

PATRIOTKI ze Śląska

POŚLANKI NA SEJM ŚLĄSKI W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM



Alina Bednarz, Magda Goik, Katarzyna Tobór-Osadnik

PATRIOTKI *ze Śląska*

POSŁANKI NA SEJM ŚLĄSKI W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Alina Bednarz, Magda Goik, Katarzyna Tobór-Osadnik

Patriotki ze Śląska Posłanki na Sejm Śląski w okresie międzywojennym

Copyright © Stowarzyszenie ON/OFF 2018

Wydawca:

Stowarzyszenie ON/OFF

ul. Zapolskiej 5/23, 43- 100 Tychy

www.onoffsto.com.pl

Tychy 2018

Wydanie I

Ilustracje na okładce:

Janina Omańkowska - Śląska Biblioteka Cyfrowa, www.sbc.org.pl

Bronisława Szymkowiak - przedruk z „Dzieje pracy Górnego Śląska 1922- 1927”

Elżbieta Korfanty, Maria Kujawska- NAC, www.nac.gov.pl

Maria Gruchlik , zdjęcie w kwestionariuszu posłanki na Sejm Śląski, AP Katowice
Uroczystości imieninowe w Katowicach wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego,
29.09. 1934 r. Wojewoda śląski Michał Grażyński(z prawej, trzyma kapelusz) w o-
toczeniu osób przybyłych na uroczystości imieninowe. Widoczna m.in. senator Józefa
Bramowska(w stroju ludowym), NAC, www.nac.gov.pl

Redakcja i korekta językowa: Anna Alochno-Janias

Projekt okładki, opracowanie graficzne, skład i łamanie: GR4

Publikacja Patriotki ze Śląska. Pięć posłanek na Sejm Śląski w okresie między-
wojennym została wydana w ramach projektu dofinansowanego ze środków Muzeum
Historii Polski w Warszawie w ramach programu „ Patriotyzm Jutra”

Publikacja bezpłatna, nie może być sprzedawana

Materiał dostępny na licencji „Creative Commons. „Uznanie autorstwa-Na tych
samyh warunkach 4.0 Międzynarodowe”.

ISBN 978-83-942352-2-2

Spis treści

WSTĘP	7
NASZA, POLEK, HERSTORIA. KALENDARIUM NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ	8
Co to jest herstoria?	8
KALENDARIUM	9
GÓRNY ŚLĄSK - HISTORIA POLSKIEGO RUCHU	
KOBIECEGO DO ROKU 1939	20
Organizowanie się kobiet do 1914 roku	20
Czytelnie dla kobiet i koła Towarzystwa w różnych miastach	21
Kobiety wiecują!	22
Kobiety łączą się!	23
I wojna światowa	24
11 i 28 listopada 1918 roku	24
Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu	25
Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska	25
Pierwsze powstanie śląskie	26
Wybory do rad gminnych	26
Drugie powstanie śląskie	27
Plebiscyt - kobiety namawiają do głosowania na Polskę!	27
Trzecie powstanie śląskie	29
Komu postawić pomnik?	30

Województwo śląskie i wybory do Sejmu Śląskiego	31
Wyszłaś za mąż, tracisz pracę, czyli ustawa celibatowa	33
Jubileusz: 25-lecie Towarzystw Polek	36
Organizacje kobiece działające w okresie międzywojennym	36
Towarzystwo Polek	36
Katolickie Towarzystwo Polek	37
Towarzystwo Polek przy NRP (1922-1934)	37
Co robiły zorganizowane kobiety?	38
Nie czas na spory, gdy wróg u bram...	43

JANINA OMAŃKOWSKA **47**

Wszechstronna i utalentowana	48
Świadoma obywatelka i buntownicza	50
Światło Śląska	51
Powstanka i mówczyni	52
Marszałkini Sejmu Śląskiego	53
Skomplikowana i niejednoznaczna	55

BRONISŁAWA SZYMKOWIAK (SZYMKOWIAKÓWNA) **57**

Praca dla Polski była celem jej życia	57
Wychowana w duchu gorącego patriotyzmu	58
Dla Niepodległej	59
Posłanka na Sejm Śląski	63
Druga wojna światowa	68
Po wojnie	68

MARIA KUJAWSKA - POLSKA PATRIOTKA Z GÓRNEGO ŚLĄSKA **71**

Wilhelm i Berta - rodzice Marii	73
Maria - jedynaczka Raidów	74
Studenci Polacy	76
Maria wraca na Śląsk	78

Dzień plebiscytu	80
Nowe życie	81
Brzeziny Śląskie	83
Polityka i praca społeczna	84
Wybucho skandal	87
Katowice	89
Maria walczy z gruźlicą	90
II wojna światowa	91
Rumunia	93
„Szwajcarski dom”	95
Droga do domu	102
Pszczyna	102

ELŻBIETA KORFANTY **106**

Okres narzeczeństwa z Korfantym	106
Perturbacje ze ślubem w Bytomiu - „Ślubu Korfantemu nie dawać!”	107
Życie i działalność Elżbiety Korfantowej do 1922 roku - okres powstań i plebiscytu	110
Okres katowicki po 1922 roku	112
Obchody Srebrnego Wesela w Katowicach w 1928 roku	113
Posłanka Sejmu Śląskiego w latach 1930-1935	114
Banicja i śmierć Wojciecha Korfantego (1935-1939)	115
Tułacze losy Elżbiety Korfantowej w czasie II wojny światowej (1939-1947)	116
Okres powojenny i śmierć (1947-1966)	117

MARIA GRUCLIKOWA **121**

NOTY O AUTORKACH **124**

WSTĘP

Historia Sejmu Śląskiego stanowi istotną część historii Polski, nie będzie ona pełna, jeśli nie opowiemy o kobietach, które miały w niej swój udział. Kobiety walczyły o wolną Polskę, agitowały, były kurierkami, opiekowały się walczącymi i ich rodzinami, często same walczyły z bronią w ręku. Zasiadały też w ławach Sejmu Śląskiego, miały więc realny wpływ na rzeczywistość. Były pierwszymi posłankami na Śląsku, a najstarsza z nich, Janina Omańkowska, była pierwszą kobietą w Europie - a być może na świecie - której przemowa otwierała obrady sejmu. To bardzo ważne, żeby o tym wiedzieć i pamiętać. Trzeba tę historię opowiadać, przekazywać dalej, aby zaangażowanie, aktywność, patriotyzm i waleczność serc tych kobiet nie przepadła gdzieś w mrokach zapomnienia. Dzisiaj ich życiorysy trzeba składać z niewielkich fragmentów czyichś wspomnień, zapisków, starych fotografii, stenogramów, informacji z czasopism sprzed stu lat. Dzięki temu powstaje obraz, który nie zawsze jest pełny, ale pokazuje, jak wyjątkowe były patriotki ze Śląska. Śmiało można powiedzieć, że były nietuzinkowymi, wielowymiarowymi, skomplikowanymi osobami. Nie wpisały się w żaden, schemat, żaden stereotyp, łączyły w sobie odwagę wojowniczkę i troskliwość matki, brały udział w wielkich transformacjach historycznych i społecznych, ale zapewne także same dokonywały wewnętrznej przemiany, aby sprostać zadaniom, które dla siebie wybierały. Krótko mówiąc, były to kobiety z krwi i kości, autentyczne i prawdziwe. Bez wahania można też powiedzieć, że były fascynujące, są przecież częścią naszej dzisiejszej, współczesnej tożsamości. To bohaterki, którym należy się pamiętać.

NASZA, POLEK, HERSTORIA. KALENDARIUM NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ

Co to jest herstoria?

„Herstoria” (z ang. *herstory*) to termin stosowany od lat 60, oznacza historię widzianą z kobiecej perspektywy. Opiera się na grze słów: *herstory*, czyli „jej historia” w opozycji do *history*, czyli inaczej *his-story* – „jego historia”). Jako uzupełnienie powyższego wyjaśnienia przytaczamy dwie definicje herstorii znalezione w sieci:

„Herstoria to perspektywa włączająca opowieści kobiet do równoważnej narracji historycznej. Polega na poszukiwaniu zapomnianych i przemilczanych w dziejach kobiet, ich dokonań, zasług, życia codziennego i przywróceniu ich powszechnej pamięci”¹.

„Herstoria próbuje zrekonstruować historię. Po pierwsze szuka zapomnianych i przemilczanych kobiet, by przywrócić im należne miejsce w naszej świadomości. [...] Herstoria docenia również zwykłe kobiety. Interesuje się tym, jak żyły, z czym się zmagają, o czym marzyły. Jednocześnie herstoria zdaje się kontynuować ideę Virginii Woolf o własnym pokoju. W swoim eseju pisarka postulowała, aby każda kobieta posiadała swoje własne miejsce i pieniądze, dzięki którym mogłyby się rozwijać i być niezależna”².

1 <http://fundacjaherstory.org/zapraszamy-na-i-ogolnopolskie-forum-herstoryczne/>.
2 <http://www.jaskolczarnia.pl/herstoria-poznajcie-kobieca-wersje-wydarzen/>.

KALENDARIUM

1820

Powstaje pierwsze pismo adresowane do kobiet: „Wanda. Tygodnik polski płci pięknej i literaturze poświęcony”.

1838

Ukazuje się pismo „Pierwiosnek”, w którym publikują pierwsze polskie feministki. Redaktorką naczelną jest Paulina Kwiatkowska.

1865

Pojawia się ilustrowany tygodnik kobiecy „Bluszcz” (1865-1939). Redaktorką zostaje Maria Ilinicka.

1877

Z inicjatywy Filipiny Płaskowickiej w Janisławicach koło Skierniewic powstaje pierwsze Koło Gospodyń Wiejskich.

1879

Anna Tomaszewicz-Dobrska, pierwsza polska lekarka, uzyskuje dyplom studiów medycznych w Zurychu, nostryfikuje go potem w Petersburgu.

1883

W Warszawie powstaje tajny uniwersytet dla kobiet zwany Latającym, w 1906 roku przekształcił się on w Wyższe Kursy dla Kobiet, a po odzyskaniu niepodległości w Wolną Wszechnicę Polską. Słuchaczkami uniwersytetu były m.in. Maria Skłodowska, Stefania Sempołowska, Zofia Daszyńska-Golińska

1886

Powstaje tajna trójzaborowa organizacja kobieca Koła Kobiet Korony i Litwy.

1891

Z Warszawy na studia do Francji wyjeżdża Maria Skłodowska (w świecie znana jako Maria Curie), przyszła noblistka.

1891

Pod pretekstem obchodów 25-lecia twórczości Elizy Orzeszkowej odbywa się w Warszawie nielegalny Zjazd Kobiet z trzech zaborów; uczestniczy w nim sto kobiet. Jedną z organizatorek jest Paulina Kuczalska-Reinschmit.



1. Paulina Kuczalska-Reinschmit.

1894

Pierwsze trzy kobiety przekraczają bramy Uniwersytetu Jagiellońskiego: uzyskały zgodę władz na studiowanie w charakterze hospitantek, co oznacza, że mogą uczestniczyć w wykładach, nie mają natomiast prawa do zdawania egzaminów, co uniemożliwia im uzyskanie dyplomu; studiują farmację. W 1897 roku pojawią się pełnoprawne studentki, początkowo tylko na wydziale filozoficznym, a w roku 1900 na studiach medycznych.

1895

We Lwowie ukazuje się dwutygodnik „Ster” (1895-1897), pismo określane jako „emancypacyjne”, czyli walczące o równouprawnienie. Redaktorką jest Paulina Kuczalska- Reinschmit. „Ster” miał swoją warszawską kontynuację w latach 1907-1912, pisały w nim najważniejsze, żyjące ówczesnie pisarki-emancypantki, m.in.: Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka, Maria Dulębianka, Kazimiera Bujwidowa.

1903

Maria Curie-Skłodowska jako pierwsza kobieta w historii otrzymuje Nagrodę Nobla (w dziedzinie fizyki). Osiem lat później przyznano jej Nagrodę Nobla z chemii, co sprawi, że będzie jedyną kobietą, która otrzymała tę nagrodę dwa razy.

1907

W Warszawie, z inicjatywy redaktorek „Steru”, Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit i Józefy Bojanowskiej, powstaje Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich.

1908

Związek Równouprawnienia Kobiet wystawia Marię Dulębiankę,

partnerkę Marii Konopnickiej, jako kandydatkę na posłankę do Sejmu Krajowego Austro-Węgier. Dulębianka uzyskuje 511 głosów (wybory są nieważne, bo kobiety nie mają jeszcze praw wyborczych).

1913

Z inicjatywy Izabeli Moszczeńskiej i w porozumieniu z Józefem Piłsudskim powstaje Liga Kobiet - organizacja niepodległościowa angażująca się w walkę o równouprawnienie kobiet.

1917

Ogólnopolski Zjazd Kobiet - do Warszawy przyjeżdżają kobiety z trzech zaborów. Zjazd deleguje grupę kobiet (pod przewodnictwem Justyny Budzińskiej-Tylickiej) do rozmów o prawach wyborczych dla kobiet z tworzącym się rządem Polski.

I Ascon
1917
11-11

Kobiety, przyszłość Wasza w ręku Waszym!

Zdobynamy prawa!

Wejdźmy do rady miejskiej, gminnej, do sejmu!

Wzywamy Was do licznego przybycia na:

Zgromadzenie Kobiet polskich wszystkich stanów.

Omówimy tam nasze obowiązki, prawa,
dążenia i sposoby polepszenia swej doli.

Zgromadzenie odbędzie się w teatrze popularno-ludowym
Kaliksta № 5, — 2 grudnia o godz. 3-ej po południu.

WEJŚCIE BEZPŁATNE.

KOMITET WYKONAWCZY ZJAZDU
Kobiet Polskich.

Geprüft und freigegeben Presseverwaltung Warschau, d. 22. XII. 1917.
Druckerei Polska (Strassewladaw), Septikowa 22.

2. Ulotka Komitetu Wykonawczego Zjazdu Kobiet Polskich, 1917 rok.

1918

28 listopada dekretem Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego kobiety otrzymują czynne i bierne prawa wyborcze.

1918

Pierwsze wybory, w których kobiety wybierały i były wybierane, odbyły się już w grudniu. Były to wybory delegatów polskich, z ziem należących do Niemiec, do polskiego Sejmu Dzielnicowego.

1919

Do pierwszego Sejmu wybrano 8 posełek (zwanymi prześmiewczo posełkiniami lub posełkami). W latach 1919-1939 w Sejmie i Senacie II RP zasiadało łącznie 49 kobiet, z czego 15 zostało wybranych na co najmniej dwie kadencje. Kobiety w parlamentach w dwudziestoleciu międzywojennym stanowiły zaledwie 3%.

1921

Prawa wyborcze kobiet, a także równy z mężczyznami dostęp do urzędów publicznych, zostają zapisane w Konstytucji Polski z dn. 17 marca 1921 r., w art. 12: „prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat i używa w pełni praw cywilnych”³, w art. 13 gwarantowano kobietom bierne prawa wyborcze, a w art. 96 zadeklarowano, że „wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne”⁴. Zapisane w konstytucji równe prawa nie gwarantują jednak kobietom równych szans.

1939-1945

Druga wojna światowa to walka kobiet na wszystkich frontach. Trud-

3 *Konstytucja Polski z dn. 17 marca 1921 r.*, art. 12.

4 *Tamże*, art. 96.

no nie zgodzić się ze stwierdzeniem Magdaleny Środy i Małgorzaty Tkacz-Janik (autorkami publikacji *Stulecie praw kobiet. Chcemy całego życia*), że „[...] ten okres wciąż czeka na właściwy i możliwie szeroki opis oddający udział kobiet”⁵.

I z takim komentarzem go na razie pozostawmy.

Chociaż nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć choćby o kilku z całej rzeszy kobiet walczących w czasie drugiej wojny światowej, a wśród nich o: Elżbiecie Zawackiej, jedynej kobiecie wśród cichociemnych, Irene Sendlerowej, która uratowała ponad 2,5 tysiąca żydowskich dzieci, Wandzie Gertz, komendantce oddziału „Dysk”, Marii Wittek, pierwszej Polce w stopniu generała, Janinie Lewandowskiej, jedynej kobiecie-ofierze zbrodni katyńskiej.

1945

Po drugiej wojnie światowej w okresie PRL-u równouprawnienie wszystkich obywateli niezależnie od płci gwarantowała konstytucja PRL z 1952 roku. W teorii.

1952

Nadal działa Liga Kobiet jako jedyna masowa organizacja kobieca wpisująca się w koncept polityczny PRL-u.

1980

Powstaje Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. W latach 1980-1989 działa w nim blisko 4,5 miliona kobiet (45 proc. wszystkich członków). Ich rola i zaangażowanie pozostają do dzisiaj niedostrzeżone i niedocenione.

5 M. Środa, M. Tkacz-Janik, *Stulecie praw kobiet. Chcemy całego życia*, Warszawa 2018, s. 25.

1989

W obradach Okrągłego Stołu zasiadają tylko dwie kobiety: Grażyna Staniszevska - po stronie opozycyjnej - i prof. Anna Przecławvska - po stronie rządowej. W nowym parlamencie zasiądzie tylko 12 proc. kobiet.

1991

Z inicjatywy Barbary Labudy powstaje ponadpartyjna Parlamentarna Grupa Kobiet.

1992

- Hanna Suchocka zostaje pierwszą Polką sprawującą urząd premiera. Hanna Gronkiewicz-Waltz obejmuje stanowisko prezesa NBP.

- Małgorzata Fuszara i Eleonora Zielińska tworzą pierwszy projekt Ustawy o równym statusie kobiet i mężczyzn.

- Wanda Nowicka zakłada Federację na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.

1993

Uchwalono obowiązującą do dzisiaj ustawę antyaborcyjną.

1994

Powstaje fundacja Centrum Praw Kobiet. Jej założycielką była Urszula Nowakowska.

1995

Odbywa się czwarta Światowa Konferencja ONZ w Pekinie z udziałem polskich feministek.

1996

- Powstaje OŚKa (Ośrodek Środowisk Kobiety).
- Wisława Szymborska otrzymuje nagrodę Nobla.

2001

Kilkadziesiąt organizacji pozarządowych powołuje Przedwyborczą Koalicję Kobiet, która działa na rzecz zwiększenia udziału kobiet w polityce.

2002

Izabela Jaruga-Nowacka zostaje Pełnomocniczką Rządu ds. Równego Traktowania Kobiet i Mężczyzn.

2004

Magdalena Środa zostaje Pełnomocniczką Rządu ds. Równego Traktowania Kobiet i Mężczyzn (urząd ten zlikwiduje rząd AWS-u w 2005 roku).

2005

Pełnomocniczką ds. Równości zostaje Joanna Kluzik-Rostkowska (2005-2007).

2007

Manuela Gretkowska zakłada Partię Kobiet, od 2016 roku organizacja działa pod nazwą Inicjatywa Feministyczna.

2008

Pierwszy strajk w hipermarkecie w Polsce wybucha 20 lutego w Tesco w Tychach. Zorganizowany z inicjatywy Elżbiety Fornalczyk, kasjerki,

szefowej komisji zakładowej „Solidarność 80”. Sklep zatrudnia głównie kobiety i to przede wszystkim one biorą udział w strajku, wspierane przez górników ze związku zawodowego „Solidarność 80”. Pracownicy żądają podwyżki wynagrodzeń (większość z nich zarabia nieco ponad minimalną płacę) i poprawy warunków pracy oraz bezwzględnego przestrzegania warunków BHP.

2009

Obraduje I Kongres Kobiet zorganizowany z inicjatywy m.in. Magdaleny Środy i Henryki Bochniarz z okazji 25 lat transformacji ustrojowej. Odbywa się w Sali Kongresowej PKiN, uczestniczy w nim ponad 3 tysiące kobiet z całej Polski. Spotkanie inauguruje Maria Janion wykładem pt. „Solidarność - wielki zbiorowy obowiązek kobiet”. Kobiątą Dwudziestolecia zostaje Henryka Krzywonos, bohaterka pierwszej Solidarności.

Od tego czasu ogólnopolskie kongresy odbywają się cyklicznie, 10 jubileuszowy kongres miał miejsce w czerwcu 2018 roku w Łodzi. Kongres, który już po pierwszych obradach przekształcił się w stowarzyszenie, zajmuje stanowisko i podejmuje wiele inicjatyw w ważnych dla kobiet sprawach. Przewodniczącą stowarzyszenia jest aktualnie Dorota Warakomska (od 2016 roku).

Kongres powołał także sieć pełnomocniczek i wicepełnomocniczek regionalnych, które podejmują wiele lokalnych inicjatyw – do 2018 roku zorganizowały one 102 kongresy w Polsce i za granicą.

2011

Z inicjatywy Kongresu Kobiet zostaje uchwalona tzw. „ustawa kwotowa” (ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. (Dz.U. z 2011 r., nr 34, poz. 172), która gwarantuje minimum 35-procentowy udział każdej z płci na liście wyborczej.

Ustawa kwotowa jest rozwiązaniem, które stanowi kompromis pomiędzy projektem Kongresu Kobiet, początkowo zakładającym parytet

płci na listach wyborczych, a gotowością rządzącej koalicji do jej przyjęcia i przegłosowania.

2011

Agnieszka Kozłowska-Rajewicz zostaje Pełnomocniczką Rządu ds. Równego Traktowania (2011- 2014).

2014

Małgorzata Fuszara obejmuje stanowisko Pełnomocniczki Rządu ds. Równego Traktowania (2014- 2015).

2015

Ratyfikacja Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej.

2016

„Czarny Protest”, „Czarny Poniedziałek” - kobiety w całej Polsce protestują wobec planu rządu zaostreżenia obowiązującej ustawy antyaborcyjnej.

Kolejne protesty odbywają się w 2017 i 2018 roku. Kobiety organizują się wokół różnych grup, m.in. Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, Dziewuchy Dziewuchom.

BIBLIOGRAFIA

1. Fuszara M., *Walka o prawa wyborcze*, https://www.kongreskobiet.pl/Content/uploaded/files/Walka%20kobiet%20o%20prawa%20wyborcze%20-%20prof_%20M_Fuszara.pdf
2. Górnicka-Boratyńska A., *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870-1939*, Warszawa 2018.
3. Graff A., *Aneks do polskiego wydania. Historia polskich kobiet i polskiego feminizmu*, [w:] J. Hannam, *Feminizm*, tłum. A. Kaflńska, Poznań 2010.
4. <http://fundacjaherstory.org/zapraszamy-forum-herstoryczne/>
5. https://kongreskobiet.pl/pl-PL/text/inicjatywy/100-lecie_praw_kobiet
6. Kowalik G., *Pierwsze kobiety z lekarskim dyplomem*, Kielce 2006.
7. Leszczyński A., *Prawa kobiet. 95 lat możliwości wyboru*. http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,14989648,Prawa_kobiet__95_lat_mozliwosci_wyboru.html
8. Środa M., Tkacz-Janik M., *Stulecie praw kobiet. Chcemy całego życia*, Warszawa 2018.

GÓRNY ŚLĄSK - HISTORIA POLSKIEGO RUCHU KOBIECEGO DO ROKU 1939

Organizowanie się kobiet do 1914 roku

Od 1742 roku Górny Śląsk leżał w granicach Królestwa Pruskiego. Prawo pruskie zabraniało kobietom pracy zawodowej po wyjściu za mąż, a od 1850 roku także udziału w organizacjach wszelkiego typu, oprócz tych o charakterze religijnym. Tradycja wyrażana przez tzw. *die drei K* (trzy K), co oznaczało: *Kinder*, *Küche*, *Kirche* (z niem.: dzieci, kuchnia, kościół), nakazywała zajmowanie się wyłącznie rodziną, gospodarstwem domowym oraz branie udziału w praktykach religijnych.

Jaskółką zmian mentalności Ślązaczek były światłe Polki z Wielkopolski i Pomorza, które pod koniec XIX wieku z różnych powodów przyjeżdżają na Śląsk, są wśród nich: Teodora Dombkowa, Ludwika Radziejewska, Franciszka Koraszewska i Janina Omańkowska.

Z inicjatywy Teodory Dombkowej (żony redaktora czasopisma „Katolik”) 25 lutego 1900 roku w Bytomiu powstaje Towarzystwo Kobiet. Zebranie organizacyjne odbywa się w mieszkaniu państwa Dombków przy ulicy Piekarskiej 29, uczestniczy w nim 16 pań. W statucie zapisują oficjalne cele powołania organizacji. Zgodnie z prawem są nimi: samokształcenie, dzielenie się radami w zakresie gospodarstwa domowego, zakładanie czytelní, pomoc materialna dla potrzebujących, urządzenie imprez charytatywnych.

Faktycznie jednak pod hasłem: „Bóg, rodzina, ojczyzna”, te bardziej świadome i lepiej wykształcone kobiety-patriotki próbują obudzić w Ślązaczkach świadomość narodową. Jest to zadanie niełatwe, ponieważ działalność narodowościowa w Prusach jest zabroniona, w szkole nauka

odbywa się tylko po niemiecku, niewielu Ślązaków ma kontakt z polską książką, a i w wielu rodzinach już od dawna nie mówi się po polsku. Język niemiecki dominuje, szczególnie w miastach: na ulicach, w sklepach, urzędach. Na wsiach mieszkańcy często posługują się gwarą.

Chociaż władze pruskie dość szybko zorientowały się, co do prawdziwego charakteru organizacji i wszelkimi możliwymi sposobami usiłowały utrudniać działalność kobiet, to jednak małymi kroczkami inicjatorom udaje się realizować założone cele. Towarzystwo Kobiet organizuje cykliczne spotkania, podczas których członkinie prowadzą pogadanki o charakterze patriotycznym, uczestniczki śpiewają pieśni polskie, deklamują wiersze, biorą też udział w spektaklach teatralnych bądź jako aktorki-amatorki, bądź jako publiczność. Częste wycieczki lub pielgrzymki do miejsc ważnych dla Polaków (do Piekar Śląskich, Częstochowy, Krakowa, Wilna i innych miast) miały umacniać wspólnotę Górnego Śląska z innymi rejonami, rozbudzać świadomość narodowościową, umożliwiać kontakty z Polkami w zaborze rosyjskim i austro-węgierskim zrzeszonymi w podobnych organizacjach.

W 1900 roku Uniwersytet Jagielloński obchodził 500-lecie istnienia. W obchodach wzięła udział grupa Ślązaczek, które uczestniczyły także w 1902 roku w jubileuszu 25-lecia twórczości Marii Konopnickiej, a w 1910 roku w 500-leciu bitwy pod Grunwaldem.

Czytelnie dla kobiet i koła Towarzystwa w różnych miastach

Naśladując założycielki Towarzystwa Polek w Bytomiu, kobiety w innych miastach zaczęły się organizować; często wokół czytelni dla kobiet.

Czytelnie (z nazwy dla kobiet, choć korzystali z nich także mężczyźni), dzięki darczyńcom zaopatrzone w książki i czasopisma, nie ograniczały się tylko do ich wypożyczania, ale były przede wszystkim miejscem spotkań, pogadanek, nauki języka polskiego, a także nauczania historii, geografii i polskiej literatury.

Pierwsza czytelnia powstała w 1903 roku w Katowicach. Prowadziła

ją Aleksandra Szyperska, nauczycielka z Pomorza. W tym samym roku z inicjatywy Heleny Stęślickiej powołano czytelnię w Siemianowicach, a w 1904 w Szopienicach i z inicjatywy Karoliny Hagerowej w Zabrze-Zaborzu. Kolejne czytelnie powstawały w Raciborzu (w 1906 roku), w Królewskiej Hucie (w 1909 roku), w Brzezinach i w innych miastach.

W ślad za bytomiankami w wielu miastach Górnego Śląska kobiety tworzyły też lokalne koła Towarzystwa Polek. Pierwsze z nich powstały: w Siemianowicach, Rudzie Śląskiej, Nowym Bytomiu, Lipinach, Katowicach, Bogucicach.

W Pszczynie w 1912 roku z inicjatywy Otylii Wierowej (żony dyrektora Banku Ludowego w Pszczynie), Karoliny Rogalińskiej i Klary Bloksówny powołano Towarzystwo Kobiet im. św. Jadwigi, przekształcone w 1919 roku w Towarzystwo Kobiet.

Anna Benisz wspomina, że założyła Towarzystwo Polek w Tychach; w 1919 roku przed plebiscytem koło liczyło 200 członkiń:

„Dużo czasu pochłaniała mi praca, gdzie urządzałam różne imprezy, wieczorki taneczne i muzyczno-wokalne, odczyty i pogadanki. Brały w nich udział także działaczki śląskie, takie jak: Janina Omańkowska, redaktorka „Katolika” w Bytomiu, i Stęślicka, córka lekarza, propagatorka wiecowa na Śląsku, oraz liczni dziennikarze delegowani przez Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu, przeważnie Edward Rybarz”.⁶

Kobiety wiecują!

Ważnym wydarzeniem dla ruchu kobiecego na Górnym Śląsku był pierwszy wiec towarzystw kobiecych z Górnego Śląska. Odbył się 8 maja 1904 roku w Bytomiu w hotelu Sanssouci. Przybyło na niego około 1200 kobiet, przemawiały czołowe działaczki m.in. Janina Omańkowska, Karolina Hagerowa. Podczas wiecu uchwalono rezolucję, która zalecała Polkom nadawanie dzieciom tylko imion polskich, uczenie ich języka polskiego, czytanie polskich czasopism i książek oraz ściślejszą współpracę z towarzystwami oświatowymi.

W 1907 roku miały się odbyć wybory do parlamentu niemieckiego,

6 A. Benisz, *Nie przegrałam życia*, Tarnowskie Góry 2010, s. 28.

w których Polacy uzyskali 5 mandatów, czyli o 4 więcej niż w wyborach w 1903 roku. Był to efekt pracy propagandowej, w której brały udział także towarzystwa kobiece. Wybory były poprzedzone licznymi spotkaniami i wiecami. Także kobiety zorganizowane wokół Towarzystwa Polek agitowały na rzecz obozu narodowego. 22 stycznia 1907 roku odbył się wiec kobiet w Reichshalle w Katowicach przy Karlstrasse (obecnie w budynku tym mieści się Filharmonia Śląska przy ulicy Sokolskiej), podczas którego domagano się m.in. zapewnienia dzieciom nauki języka polskiego, właściwego traktowania ich przez nauczycieli niemieckich oraz poprawy ich bytu. Odezwy zachęcające do udziału w wiecu były podpisane takimi nazwiskami, jak: Dombkowa, Koraszewska, Golaszowa, Omańkowska, Hagerowa.

Na wiec przybyło około 1000 kobiet, dlatego ledwie pomieściły się w Reichshalle. Zebranie otworzyła Janina Omańkowska. Po jej przemówieniu, w którym wzywała Polki do pracy narodowej, szczególnie w okresie przedwyborczym, obecny na wiecu komisarz niemiecki podjął decyzję o rozwiązaniu go, motywując to tym, że mówczyni złamała obowiązujący kobiety zakaz wygłaszania przemówień wyborczych. Omańkowska obiecała, że zaniecha dyskusji o wyborach i w dalszym ciągu przemowy nawoływała do pielęgnowania języka polskiego. W rezultacie za swoje przemówienie Omańkowskiej groziła kara grzywny, na szczęście sąd w Bytomiu ją uniewinnił.

Kobiety łączą się!

Działające w rozproszeniu związki kobiet postanawiają połączyć się w jedną organizację. Dnia 9 marca 1914 roku w sali Domu Narodowego „Ul” w Bytomiu z inicjatywy Felicji Chmielewskiej, Stefanii Eckertowej i Janiny Omańkowskiej powstaje Związek Towarzystw Kobięcych, który skupia wszystkie działające na Śląsku organizacje kobiece. Przewodniczącą zostaje Janina Omańkowska.

I wojna światowa

Podczas pierwszej wojny światowej władze niemieckie ograniczyły lub zakazały działalności niektórym organizacjom, szczególnie tym o charakterze narodowym. W obawie przed wystąpieniami i agitacjami prewencyjnie aresztowały 40 polskich działaczy narodowościowych, a wśród nich Józefę Bramowską z Żygłina, założycielkę (w 1909 roku) Towarzystwa Polek w tej miejscowości.

Działalność Związku Towarzystw Kobiecych została zawieszona. Wojna pozbawiła rodziny jedynych żywicieli, dlatego część kobiet zmuszona była podjąć pracę zarobkową. W takiej sytuacji ograniczyły one działalność społeczną lub zrezygnowały z niej zupełnie. Liczby świadczą o zmianach w życiu tysięcy kobiet: w latach 1913-1914 w przemyśle górniczo- hutniczym pracowało 12 tys. kobiet, a w roku 1918 ich liczba wzrosła do 35 tys.

Kobiety włączały się w pomoc charytatywną potrzebującym: szyły odzież, organizowały imprezy, zbierały datki, które przekazywały na rzecz Czerwonego Krzyża. Nie zaniechały też pracy oświatowej i np. Bronisława Szymkowiakówna potajemnie wypożyczała książki polskie, które przejęła po zlikwidowanym na początku wojny Towarzystwie Czytelni Ludowych.

W Bytomiu powstał Komitet Niesienia Pomocy Rodakom w Królestwie założony przez Janinę Omańkowską i Janinę Żnińską, działaczkę Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Podobne komitety zorganizowano też w innych miejscowościach.

11 i 28 listopada 1918 roku

Skończyła się wojna. Polska 11 listopada 1918 roku odzyskała niepodległość, a Polki dekretem Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego do Sejmu Ustawodawczego w dniu 28 listopada 1918 roku otrzymały bierne i czynne prawo głosu. To sprawiło, że kobietami zaczęły się interesować różne ugrupowania polityczne, widząc w nich

zarówno wyborczynie, jak i potencjalne kandydatki.

Niewielu mężczyzn akceptowało kobiety w rolach posłanek, ale trzeba też przyznać, że i same kobiety nie były zainteresowane kandydowaniem, zgadzają się na to tylko te najbardziej uświadomione, zaprawione w bojach działaczki, które mogą w pełni poświęcić się sprawie, ponieważ są stanu wolnego i nie są obciążone opieką nad rodziną. Rzadko spotyka się kandydujące mężatki.

Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu

W 1918 roku tymczasowy Komisarjat Narodowej Rady Ludowej wy-mógł na niemieckich władzach zorganizowanie parlamentu składającego się z delegatów narodowości polskiej zamieszkałych na terytorium zaboru pruskiego i w Niemczech. Wybory do Polskiego Sejmu Dzielnicowego odbyły się pomiędzy 16 listopada a 1 grudnia, a obrady pomiędzy 3 a 5 grudnia 1918 roku w Poznaniu.

Ogółem kandydowało 1399 delegatów, w tym 129 kobiet. Wśród 423 delegatów ze Śląska jest 48 kobiet, m.in.: Bronisława Szymkowiak z Katowic, Janina Omańkowska z Bytomia, Jadwiga Wolska, Zofia Kapicówna i Anna Świątkówna z Tychów (tak omyłkowo wpisano Annę Początek, po mężu Benisz), Otylia Wierowa z Pszczyny, K. Laskowska i Julia Paprotna z Gliwic, Emilia Pawletko z Laczy, Matylda Raab, Anna Skubała i M. Szukalska z Królewskiej Huty, Zuzanna Drahs z Brynicy, Franciszka Koraszewska z Opola.

Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska

W styczniu 1919 roku w Katowicach w mieszkaniu Władysława i Aleksandry Szyperskich zawiązała się Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska (w skrócie POW GŚl.), której celem była walka zbrojna o przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Na jej czele stanął Józef Grzegorzyc.

W marcu 1919 roku spotkało się z nim 40 działaczek Towarzystwa

Polek, które chciały przystąpić do organizacji, i deklarowały aktywne uczestnictwo w jej pracach. Wśród nich były m.in.: Janina Omańkowska, Stefania Eckertowa, Franciszka Rybarzowa, Bronisława Szymkowiakówna i Aleksandra Szyperska.

Kobiety brały czynny udział w akcji POW przygotowującej powstania, były kurierkami, przenosiły broń i ważne dokumenty przez granicę Polski i Niemiec, ukrywały u siebie w domu broń i amunicję, uczyły się opatrywania rannych na kursach sanitarnych, przygotowywały środki opatrunkowe.

Pierwsze powstanie śląskie

Dnia 28 czerwca 1919 roku Niemcy i państwa zwycięskiej koalicji podpisują Wersalski Traktat Pokojowy, który ustala nowy podział terytorialny Europy. Na rzecz Polski Niemcy utraciły Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie, a na Górnym Śląsku miał być przeprowadzony plebiscyt.

Decyzja o zarządzeniu plebiscytu budzi niezadowolenie Polaków mieszkających na Górnym Śląsku i w nocy z 16/17 sierpnia 1919 roku wybucha pierwsze powstanie śląskie. Trwa ono kilka dni i zostaje krwawo stłumione przez niemieckie oddziały Grenzschutzu (z niem. straż graniczna) . Udział w powstaniu biorą także członkinie Towarzystw Polek. Pracują jako sanitariuszki, kurierki, prowadzą kuchnie polowe, ale także walczą z bronią w rękę.

Wybory do rad gminnych

Pierwsze wybory do rad gmin i sejmów prowincjonalnych odbywają się 9 listopada 1919 roku. Niemcy ogłaszają je przekonani, że Ślązacy wybiorą kandydatów niemieckich. Mylili się, bowiem większość mandatów w radach zdobyli Polacy, na listy niemieckie zagłosowało niespełna 30 proc. wyborców.

W wyborach kandydowały też kobiety, niektóre z nich dostały się do rad: w Tychach do rady gminnej dostała się Anna Początek; była w niej

jedyną kobietą wśród 18 radnych.

Drugie powstanie śląskie

Po pierwszym powstaniu nasilały się represje i szykany Niemców wobec Polaków. Gdy doszło do ataku na placówkę Polskiego Komitetu Powiatowego w Katowicach i zamordowania znanego i szanowanego lekarza, dr-a Andrzeja Mielęckiego, Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska pod wodzą Alfonsa Zgrzebnioka i Polski Komisariat Plebiscytowy, na czele którego stał Wojciech Korfanty, ogłosiły wybuch powstania w nocy z 19 na 20 sierpnia.

Polacy domagali się zlikwidowania nienawidzonej niemieckiej policji SiPo (Sicherheitspolizei), równouprawnienia języka polskiego w urzędach i instytucjach, a także zezwolenia na umieszczanie polskich napisów w przestrzeni publicznej.

Powstanie zakończyło się po pięciu dniach częściowym spełnieniem postulatów powstańców.

W powstaniu brały udział również członkinie Związku Towarzystw Polek. Pracowały jako kurierki i sanitariuszki, zbierały pieniądze na rzecz powstańców i ich rodzin, a także działały jako delegatki Polskiego Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku. W okręgu katowickim delegatką była Aleksandra Szyperska, w siemianowickim - Halina Stęślicka, w gliwickim - Mieczysława Urbańska, w królewsko-huckim - Maria Szukalska, w tyskim - Anna Początek.

Plebiscyt - kobiety namawiają do głosowania na Polskę!

Datę plebiscytu kilka razy odkładano, aż w końcu ustalono ją ostatecznie na dzień 21 marca 1921 roku. Niemalże zasługi w przekonywaniu do głosowania na Polskę miały kobiety.

W dniach 25-27 stycznia 1921 roku, na niespełna dwa miesiące przed plebiscytem, odbył się w Gliwicach Sejmik Zarządów Związku Towarzystwa Polek, na który zjechało ponad 3 tys. osób, głównie kobiet, ze

Śląska, ale nie tylko. Przyjechali także goście, m.in.: z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna, Wielkopolski, Zagłębia, a także z zagranicy.

O obradach sejmiku pisała prasa, najobszerniejszy opis jego przebiegu znajdziemy w „Głosie Polek” z dnia 15 lutego 1921 roku, czasopiśmie wydawanym od 1920 roku, skierowanym do kobiet. Tam też zamieszczono przykazania plebiscytowe, które ślubowały uczestniczki:

- „1. Nie masz innej ojczyzny nad Polską.
2. Nie użyjesz głosu Twego na krzywdę narodu.
3. Pamiętaj, abyś w dniach plebiscytu spełniła obowiązek Polki.
4. Czuj wiarę, ojczyznę i mowę ojców.
5. Nie zabijaj przyszłości swych dzieci.
6. Nie zaprzędawaj duszy Niemcom.
7. Nie kradnij zaufania, jakie pokłada w Tobie Ojczyzna.
8. Nie głosuj przeciwko własnemu sumieniu.
9. Bogactwo wroga nie będzie nigdy bogactwem Twoim.
10. Nie wierz zdraudnym obietnicom, bo póki świat światem nie będzie Prusak Polakowi bratem”⁷.

Atmosfera podczas sejmiku była niezwykła, rozpisywano się w „Głosie Polek”, że obrady „były jednym ciągiem radosnego uniesienia, szczęśliwej dumy i poczucia siły w zjednoczeniu”⁸.

Przed plebiscytem przy Polskim Komisariacie Plebiscytowym, który miał siedzibę w Bytomiu, w hotelu Lomnitz powstała Sekcja Towarzystw Kobietych. Kierowała nią Halina Stęślicka - pochodząca z patriotycznej rodziny aktywna działaczka, polityczka, redaktorka naczelna „Głosu Polek”. Za rok, w 1922 roku, uzyskała mandat w wyborach do Sejmu II RP I kadencji (1922-1927). Będzie wtedy miała 25 lat i będzie najmłodszą posłanką w sejmie.

Sekcja skupiała się na przygotowaniu kobiet do pracy z tymi mniej uświadomionymi, organizowała kursy dla prelegentek i działaczek, to one będą wkrótce na spotkaniach i wiecach agitować za Polską. Jesie-

7 „Głos Polek” z 15.02.1921 r., nr 4, s. 4.

8 Tamże, s. 1.

nią 1920 roku w hotelu Lomnitz przeprowadzono kurs dla dziewcząt. Uczestniczkom przekazano wiedzę o Polsce: z historii, geografii i literatury.

Na krótko przed plebiscytem kobiety włączyły się w opiekę nad emigrantami, którzy przyjechali, by oddać głos za Polską, a w dzień głosowania zasiadały w komisjach plebiscytowych, miały dyżury medyczne, pomagały chorym i niesprawnym przybyć do lokali wyborczych. Głosowanie przebiegało bez większych zakłóceń, ale ostateczne wyniki plebiscytu nie były jednak dla Polaków zadowalające. Na Polskę głos oddało 40,3 procent wyborców, na Niemcy 59,4 procent. Na Niemcy głosowała ludność miast, natomiast na obszarach wiejskich druzgocącą przewagę uzyskała Polska. Plebiscyt nie rozstrzygnął kwestii przynależności Górnego Śląska.

Trzecie powstanie śląskie

Najbardziej krwawe i tragiczne ze wszystkich trzech powstań śląskich wybuchło z 2 na 3 maja 1921 roku. Zginęło w nim około tysiąc dwustu powstańców, a wielu zostało rannych. Brały w nim udział także kobiety, które były: lekarkami, pielęgniarkami, sanitariuszkami, kurierkami, uczestniczyły w wymianie więźniów, a niektóre walczyły ramię w ramię z mężczyznami. Ponadto prowadziły kuchnie polowe i pomagały rodzinom powstańców. Wiele z nich było zaangażowanych w pracę Czerwonego Krzyża dla Śląska.

Krzysztof Brożek tak opisuje wkład kobiet skupionych wokół PCK: „Wdzięczną rolę odegrał w powstaniu Polski Czerwony Krzyż, który na stacjach kolejowych urządzał kantyny, punkty odżywcze, przynoszące niezrównaną pomoc przemęczonym walkami i marszami oddziałom powstańczym”⁹.

O tysiącach i ich udziale w powstaniu z podziwem pisał Franciszek Serafin:

9 K. Brożek, *Służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie*, Katowice 1973, s. 86.

„Piękną kartą w czasie tego [trzeciego] powstania zapisały się członkinie żeńskiej drużyny sanitarnej. Należały do niej: Maria Krzyżowska, Marta Kozyrowa, Weronika Wicher, Barbara Skrzypczyk, Katarzyna Niemiec, Tajstra i Czechówna. Przeszkolone na kursach sanitarnych, organizowanych przez PCK, niosły pomoc rannym i chorym powstańcom pułku Rataja podczas walk w rejonie Góry św. Anny, a także innym oddziałom”¹⁰.

Rolę kobiet docenił także lekarz i powstaniec, Kazimierz Kujawski, w okazjonalnej księdze wydanej w 1931 roku, w dziesięciolecie trzeciego powstania: „Głównie dzięki służbom kobiecym w trzecim powstaniu bardzo dobrze zorganizowano opiekę sanitarną. Punkty sanitarne powstały m.in. w Szopienicach, Roździenu, Dąbrówce Małej pod nadzorem dr Marii Kujawskiej”¹¹.

Maria Rajda, po mężu Kujawska, była w trzecim powstaniu śląskim jedyną lekarką z dyplomem ukończenia studiów medycznych. Poza nią uczestniczyły w walkach kilka studentek medycyny. Trzy z nich zasługują na szczególną uwagę (były lekarkami batalionowymi). Są to: Maria Zdziarska-Zaleska, Wanda Baraniecka-Szaynoch i Zofia Rzczycka-Wykowska.

Komu postawić pomnik?

Komu postawić pomnik za udział w powstaniach - pyta w 1931 roku w okolicznościowych wspomnieniach dr Ignacy Nowak, lekarz, uczestnik walk powstańczych.

Odpowiedź wydaje się oczywista – tym, którzy brali udział w powstaniu: żołnierzom - powstańcom, sanitariuszom, lekarzom, którzy udzielali nieraz z narażeniem życia pomocy medycznej, kurierom i wielu innym. Dr Nowak pewnie nie wątpi, że na pomnik zasługują wymienieni, ale zauważa jeszcze kogoś - matkę powstańca - i przytacza taką oto opowieść.

10 F. Serafin, *Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w pszczyńskim w latach 1918-1922*, Katowice 1993, s. 175.

11 K. Kujawski-Bratek, *Służba sanitarna w III powstaniu*, [w:] *O wolność Śląska. W dziesięciolecie III powstania 1921-1931. Pamiętnik wydany przez komitet uroczystości*, Katowice 1931, s. 55.

Krwawe walki podczas trzeciego powstania toczyły się pod Kędzierzynem. Do szpitala polowego, w którym pracował, przywieziono 12 zabitych i 60 rannych, wśród nich młodego 19-letniego chłopca w beznadziejnym stanie. Lekarz mógł mu już tylko zaaplikować zastrzyk z morfiny i kieliszek czerwonego wina, po lekarstwie i trunku ranny zasnął. Kiedy przebudził się nad ranem, zawołał:

„- Mutterko kochana, pewnie cię już nie zobaczę.

- Zobaczysz muterkę – odpowiedział lekarz, bo już posłano telegram, żeś ranny i matka przyjedzie.

Nazajutrz rano, gdy matka dotarła do szpitala, młodzieniec już nie żył. Lekarz zaprowadził ją do kostnicy i opowiedział o ostatnich godzinach życia zmarłego.

- Dobry był z niego synek - powiedziała matka.

- Dwóch starszych braci poległo na wojnie za germana, toż nie mogłam mu bronić iść do powstania, walczyć za Polskę, choć wiedziałam, że nie wróci.

W milczeniu uściśnąłem jej dłoń¹².

„Czyż nie postawimy pomnika matce powstańca śląskiego?”¹³ - kończył opowieść lekarz.

W okresie międzywojennym postawiono wiele pomników upamiętniających powstańców, wmurowano też ku czci uczestników walk tablice pamiątkowe. Wszystkie hitlerowcy zniszczyli podczas drugiej wojny światowej. Po wojnie część z nich odtworzono lub wybudowano nowe, jednak nie było wśród nich ani pomnika, ani tablicy poświęconej matce powstańca, nie upamiętniono też w ten sposób kobiet biorących udział w powstaniu.

Województwo śląskie i wybory do Sejmu Śląskiego

Województwo śląskie ze stolicą w Katowicach powstało faktycznie w lipcu 1922 roku (choć decyzję o jego powołaniu podjął Sejm Ustawodawczy w ustawie konstytucyjnej 15 lipca 1920 roku) i było najmniej-

12 I. Nowak, *Wspomnienia z III powstania*, [w:] *O wolność Śląska. W dziesięciolecie III powstania 1921-1931. Pamiętnik wydany przez komitet uroczystości*, Katowice 1931, s. 57.

13 Tamże.

szym ze wszystkich województw II RP, za to najbardziej zaludnionym, najbogatszym i najbardziej uprzemysłowionym. Wynegocjowało sobie znaczną autonomię: posiadało własny parlament (Sejm Śląski) i własny skarb (Skarb Śląski) oraz szerokie kompetencje ustawodawcze (tylko wojskowość i sprawy obronności były domeną Sejmu RP). Władza ustawodawcza należała do Sejmu Śląskiego, w którym zasiadało 48 posłów.



3. Ulotka: Polskę mamy. Utrzymać ją musimy! Wszystkie idźmy do urny wyborczej.

W okresie międzywojennym były cztery kadencje Sejmu Śląskiego. Przez ten czas w jego ławach zasiadało ponad 190 posłów, w tym tylko 5 kobiet. W pierwszej kadencji (1922-1930) były to Janina Omańkowska i Bronisława Szymkowiakówna, w drugiej (maj-wrzesień 1930 roku) - Maria Kujawska i Maria Gruchlikowa, w trzeciej (1930-1935) - Maria Kujawska i Elżbieta Korfantowa. Na czwartą kadencję Sejmu Śląskiego

nie wybrano żadnej kobiety.

Oprócz Marii Kujawskiej związanej z prosanacyjnym ugrupowaniem, pozostałe cztery panie reprezentowały chadecję.



4. Posiedzenie Sejmu Śląskiego.

Wysłań za mąż, tracisz pracę, czyli ustawa celibatowa

Od 1922 roku na Śląsku brakowało polskich kadr do pracy w przemyśle, administracji, a także w szkolnictwie. Województwo opuścili nauczyciele niemieccy, nie było już dla nich pracy w polskich szkołach, chyba że znali język polski.

Władze czyniły starania, aby sprowadzić nauczycieli z innych rejonów Polski. W prasie ogólnopolskiej ukazywały się ogłoszenia o naborze nauczycieli do śląskich szkół. Oferta była korzystna finansowo, dlatego na apel odpowiedziała spora grupa zainteresowanych. Przyjechali z całej Polski. Na Śląsku nie było im łatwo. Ślązacy mówili gwarą albo po niemiecku, słabo znali język polski, a do tego nie lubili przyjezdnych. Nie akceptowali też pracy zawodowej kobiet, a wśród nowo przybyłych było

ich sporo.

Nauczycielki licznie zasiły kadry oświaty w województwie śląskim, przyjechały same lub z rodziną, zadomowiły się i zorganizowały sobie życie. Wkrótce śląscy chadeccy posłowie „odwdzięczyli im się” niesprawiedliwą i krzywdzącą ustawą potocznie zwaną celibatową.

Przygotowania do ustawy, na mocy której nauczycielki po wyjściu za mąż musiały zrezygnować z pracy w szkole, rozpoczęły się w 1925 roku, na rok przed jej przyjęciem. Pomysł wysunęło ugrupowanie Chrześcijańska Demokracja, na czele którego stał Wojciech Korfanty.

Jak wiadomo, w pierwszym Sejmie Śląskim zasiadały dwie kobiety na 48 posłów: Janina Omańkowska i Bronisława Szymkowiakówna.

Kiedy obie na posiedzeniu w dniu 22 marca 1926 roku podniosły rękę za przyjęciem ustawy, nie wiemy, czy zgadzały się z jej zapisami, że kobieta będzie zmuszona wybierać pomiędzy zamążpójściem a pracą, czy też nie chciały wyłamywać się i głosować inaczej niż koledzy posłowie.

Ani jedna, ani druga - chociaż obie nieraz udowodniły, że nie są milczącymi, nieśmiałymi dodatkami do panów polityków - nie oponowały, nie protestowały, nie występowały przeciw.

W przypadku Janiny Omańkowskiej jej stanowisko było kwintesencją jej konserwatywnych poglądów na rolę kobiety jako opiekunki domowego ogniska i rolę mężczyzny jako tego, którego obowiązkiem jest pracować, by utrzymać rodzinę. Podczas dyskusji o wprowadzeniu ustawy Omańkowska uzasadniała swoje poglądy: „Najzdrowsze stosunki społeczne w każdym społeczeństwie są wtedy, jeżeli mężczyźni zarabiają dostatecznie, ażeby mogli zakładać rodzinę i tę rodzinę utrzymać, zaś kobiety, jeżeli się oddają pracy około domu i rodziny”¹⁴.

Jakie było wtedy zdanie młodziutkiej posłanki Szymkowiakówny - nie wiadomo. Była ona blisko związana z Omańkowską. Być może nie chciała się sprzeciwić swojej mentorce, a być może podzielała zdanie starszej koleżanki.

14 Sejm Śląski I kadencji, spr. sten., 130 pos., 20 stycznia 1926, s. 16.

Życiorysy obu pań nie wpisują się w chadecką retorykę: ani 27-letniej Szymkowiakówny, a tym bardziej 63-letniej Omańkowskiej. Obie były kobietami niezależnymi, utrzymującymi się z własnej pracy, miały za sobą udział w powstaniach i walkę plebiscytową, kandydowały do Sejmu Dzielnicowego i do Sejmu Śląskiego, były aktywnymi działaczkami m.in. organizacji kobiecych. Opowiedzenie się za prawnym ograniczeniem aktywności zawodowej nauczycielek wydaje się być niezgodne z ich życiowymi wyborami i zakrawa na hipokryzję.

Ustawa celibatowa miała także przeciwników. Nazywano ją „średniowiecznymi wstecznym projektem”¹⁵ oraz „jednym wielkim bezprawiem”¹⁶. Wnoszono, że jest sprzeczna z Konstytucją i prawami w niej zagwarantowanymi, a tym samym „ogranicza [...] wolność wyboru zawodu pewnej grupy obywateli Państwa Polskiego”¹⁷, bo Konstytucja z 17 marca 1921 roku gwarantowała wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej równy dostęp do stanowisk publicznych.

Zwracano uwagę, że przeciwko nauczycielom nie było żadnych poważnych skarg i „te 50% nauczycielek, które pełnią służbę w Województwie Śląskim, spełniają należycie swoje obowiązki”¹⁸. Przypominano, że gdy Śląsk potrzebował nauczycieli, ci tłumnie przybywali z innych części ziem polskich, a teraz w ten sposób im się odpląca. Podkreślano, że w sytuacji braku nauczycieli jest to działanie szkodliwe, powodujące coraz niższy poziom szkolnictwa, a „nauczycielka, jakkolwiek zamężna, nie czyni ujmy szkole, ani także wychowaniu”¹⁹.

W konsekwencji ustawy już w sierpniu 1926 roku około 250 nauczycielek w województwie śląskim straciło pracę.

Ustawa celibatowa została zniesiona 20 kwietnia 1938 roku.

15 Sejm Śląski I kadencji, spr. sten. 134 pos., 29 marca 1926, s. 11

16 Tamże.

17 Tamże, s. 6.

18 Tamże, s. 9.

19 Sejm Śląski I kadencji, spr. sten., 130 pos., 20 stycznia 1926, s. 16.

Jubileusz: 25-lecie Towarzystw Polek

W czerwcu 1927 roku Związek Towarzystw Polek zorganizował jubileuszowy zjazd. Uroczyste obchody odbyły się w stolicy województwa: najpierw w Teatrze Polskim, potem w Domu Powstańca przy ul. Sokolskiej.

Na zjeździe podjęto decyzję o zmianie nazwy na Związek Katolickich Towarzystw Polek, co nie spotkało się z aprobatą większości i spowodowało rozłam w organizacji. Powstały dwa związki: konserwatywny, związany z chadecją Związek Katolickich Towarzystw Polek i związany z sanacją Związek Towarzystw Polek (później Towarzystwo Polek). Obie organizacje rywalizowały o wpływy wśród kobiet śląskich.

Organizacje kobiece działające w okresie międzywojennym

W okresie międzywojennym w województwie śląskim działało kilkadziesiąt organizacji kobiecych, liczbę członkiń w 1927 można szacować na ok. 13 tys., a w 1936 roku na ok. 67 tys. Cztery najważniejsze organizacje kobiece to kolejno: Towarzystwo Polek, Katolickie Towarzystwo Kobiet, Towarzystwo Polek przy NPR, Narodowa Organizacja Kobiet.

Towarzystwo Polek

Sanacyjne Towarzystwo, przy przychylności władz wojewódzkich, a także przy wsparciu finansowym, przeżywało rozkwit, ciągle zwiększając liczbę kół i członkiń. Było największą, najliczniejszą i najprężniej działającą organizacją kobiecą w województwie śląskim w okresie międzywojennym.

W 1932 roku liczyło ponad 15 tysięcy, a w 1939 roku już 35 tysięcy działaczek. Przewodniczącą organizacji przez cały czas jej działania, czyli od 1927 roku, była Józefa Bramowska, gospodyni wiejska, zaśluzona działaczka narodowościowa, senatorka RP. Na licznych fotografiach z oficjalnych uroczystości zawsze występuje ubrana w śląski strój ludowy. Funkcję wiceprzewodniczącej pełniły najpierw Wacława Nie-

pokółczycka, a od 1931 roku do wybuchu II wojny światowej - Maria Kujawska.



5. Józefa Bramowska, przewodnicząca Towarzystwa Polek.

Katolickie Towarzystwo Polek

Druga, co do liczebności członków, organizacja, czyli Katolickie Towarzystwo Polek, działająca w trudniejszych warunkach niż Towarzystwo Polek (brak subwencji województwa, ogólny spadek poparcia dla chadecji w kraju i na Śląsku, rozwój towarzystw prorządowych, konflikty wewnętrzne) coraz bardziej traciła swoje wpływy. Funkcję przewodniczącej organizacji od 1927 roku (po śmierci Janiny Omańkowskiej) objęła Elżbieta Korfantowa, żona Wojciecha Korfantego. Katolickie Towarzystwo Polek swoją działalność kierowało na umacnianie tradycyjnej roli kobiety w chrześcijańskiej rodzinie.

Towarzystwo Polek przy NRP (1922-1934)

Niewielka część członkiń Związku Towarzystw Polek utworzyła To-

warzystwo Polek związane z Narodową Partią Robotniczą. Pierwsze koła powstały w 1922 roku.

Do organizacji, która była pod silnym wpływem kościoła, należały głównie żony robotników, rzemieślników i drobnych kupców. Przewodniczącą była Maria Maciejewska.

W roku 1934 Towarzystwo Polek zostało wcielone do NPR, o czym zadecydowały względy polityczne. Część członkiń przyłączyła się do sanacyjnego Towarzystwa Polek, część zaś do chadeckiego Katolickiego Towarzystwa Polek.

Narodowa Organizacja Kobiet (1922-1939)

Pozostająca w obrębie wpływów Związku Ludowo-Narodowego (od 1928 r. Stronnictwa Narodowego) organizacja powstała w 1922 roku. Należały do niej głównie żony urzędników, kupców i przedstawicieli wolnych zawodów.

Co robiły zorganizowane kobiety?

Światowy kryzys gospodarczy w latach 30. XX wieku nie ominął też Polski. Rząd RP wprowadził program przetrwania kryzysu. Główne założenia programu zakładały utrzymanie stabilnej waluty, przy równoczesnym obniżaniu płac i cen artykułów przemysłowych i rolniczych, oraz zmniejszanie świadczeń socjalnych. Województwo Śląskie, najbardziej uprzemysłowiony region II Rzeczypospolitej, odczuwało szczególnie dotkliwie skutki kryzysu. Zamykanie zakładów przemysłowych, ograniczenie produkcji, zwłaszcza w górnictwie i hutnictwie, powodowało gwałtownie rosnące bezrobocie.

Sytuację dodatkowo pogarszał napływ Polaków-uchodźców z terenów przyznanych Niemcom i Czechosłowacji. II RP nie była dla nich łaskawa, chociaż byli wśród nich działacze narodowościowi, powstańcy śląscy, którzy przez lata walczyli o polskość Śląska, i w obawie przed szykanami ze strony Niemców, niejednokrotnie zostawiając dorobek całego życia, musieli opuścić rodzinne strony. Nie mieli pracy i stałego

zameldowania, utrzymywali się ze środków publicznych: różnego rodzaju zasiłków i pomocy społecznej. W pomoc emigrantom zaangażowały się organizacje społeczne m.in. Związek Towarzystw Polek, który otworzył w Katowicach w mieszkaniu Bronisławy Szymkowiakówny (przy ul. Andrzeja 2 m. 6) Biuro Pośrednictwa Pracy dla kobiet przybyłych z terenów przyznanych Niemcom. Sekretariat biura obsługiwała sama Szymkowiakówna.



6. Zbiórka pieniędzy w Katowicach pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych”.

Członkinie organizacji prowadziły także stołówkę dla dzieci uchodźców, schronisko dla młodych kobiet przy Kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, a w lokalu przy ul. Mariackiej 4 - Biuro Ochrony Kobiet, kierowane przez Czesławę Hyllową. Emigrantki mogły wziąć udział w kursach dokształcających, często bezpłatnych.

Uczono na nich kroju i szycia, szydełkowania, haftu oraz wyrobu rękawic.

Oczywiście pomoc organizacji kobiecych była skierowana nie tylko do uchodźców, ale do wszystkich potrzebujących, przede wszystkim kobiet i dzieci. Przy czym Towarzystwo Polek wyznawało zasadę, że przekazywanie pieniędzy, rzeczy i innych dóbr materialnych zaspakaja najważniejsze potrzeby, ale tylko doraźnie i nie rozwiązuje problemu długofalowej biedy. I że potrzebującym nie należy dawać ryby, ale wędkę, aby sami mogli tę rybę złowić.

Środkiem do realizacji tego celu było umożliwienie uzyskania umiejętności zawodowych, bo trzeba pamiętać, że w okresie międzywojennym większość kobiet kończyła swoją edukację na szkole powszechnej, gdzie posiadały podstawową wiedzę, ale nie zdobyły żadnych kwalifikacji zawodowych. W tradycyjnej śląskiej rodzinie wykształcenie kobietom nie było potrzebne, bo jeśli nawet podejmowały pracę, to tylko przed zamążpójściem i to w zawodach, których wykonywanie nie wymagało wysokich kwalifikacji: służącej, ekspedientki, praczki, sprzątaczkki. Po wyjściu za mąż porzucały swoje zajęcia i w pełni wcielały się w rolę żony, matki, gospodyni domowej.

Jeśli nawet doksztalały się, to na licznych i popularnych kursach dla pań domu, np. gotowania, albo na kursie organizowanym przez Towarzystwo Świętej Zyty w Katowicach uczyły się przydatnych dla pani domu umiejętności, na przykład jak prasować bieliznę sztywną.

Sytuacja zmieniała się, kiedy mężczyzna - jedyny żywiciel rodziny - tracił pracę, albo jego wypłata nie wystarczała już na pokrycie podstawowych potrzeb.

Towarzystwo Polek propagowało też ideę spółdzielczości, niezwykle popularną na początku XX wieku. W zależności od możliwości finansowych, od posiadanego kapitału, kobiety zakładały niewielkie przedsiębiorstwa: sklepy, małe pracownie, magazyny, kioski, stragany, magle i inne. Niektóre koła Towarzystw Polek zakładały przedsiębiorstwa, w których zatrudnienie znajdowały bezrobotne. W Michałkowicach

i Królewskiej Hucie otwarto szwalnię, w Orzeszu - produkcję win owocowych. Referat dla Spraw Wiejskich zajmował się pomocą kobietom mieszkającym na wsi, przede wszystkim w prowadzeniu „wzorowym, a oszczędnym małych gospodarstw wiejskich”, organizował szkolenia na temat hodowli drobiu, wytwarzania przetworów owocowo-warzywnych, prowadzenia owocarni, stołówki i mleczarni. A także zachęcał do wynajmu pokoi letnikom w miejscowościach podgórskich.

Katowicki oddział Towarzystwa założył w 1931 roku przy ul. Pocztowej 6 „Spółdzielnię Społeczną”. W trzech pracowniach (bieliźniarskiej, krawieckiej i hafciarskiej) produkowano odzież, bieliznę osobistą i domową, którą sprzedawano we własnym sklepie. Najpierw nazywał się on „Spółdzielnia Społeczna”, a potem „Praca Kobiet”. Sklep i pracownia funkcjonowały także w czasach pokryzysowych, zatrudniając głównie członkinie.

Powstały rządowy program walki z bezrobociem w województwie śląskim realizował Michał Grażyński, wojewoda śląski. W marcu 1931 roku powołano Wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym (jako oddział Naczelnego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym), na jego czele stanęli Michał Grażyński, biskup Adamski i Konstanty Wolny, marszałek Sejmu Śląskiego.

W grudniu tego roku przy komitecie powołano Komitet Pań dla Bezrobotnych. Do pracy w nim zgłosiło się 60 ochotniczek, członkiń organizacji kobiecych. Na przewodniczącą komitetu wybrano Aleksandrę Saloni, żonę wicewojewody. Już na gwiazdkę panie obdarowały dzieci prezentami dzięki Wielkiej Loterii Fantowej, o której pisała „Polska Zachodnia”: „Panie poszukiwały ofiarodawców, odwiedzały setki kupców i przemysłowców, była to mozolna praca, nieraz niewdzięczna. Udało się zebrać od 700 przedsiębiorstw ponad 3000 fantów”²⁰.

20 „Polska Zachodnia”, 12.12.1931 r., nr 331, s. 6.



7. Obchody w Katowicach w 15 rocznicę wybuchu III Powstania Śląskiego. Defilada kobiet w strojach regionalnych.

Defilada kobiet w strojach regionalnych.

Kobiety organizowały zbiórki uliczne, zbiórki pieniędzy, zbiórki ubrań i bielizny na rzecz bezrobotnych i ich rodzin, szczególną opieką starały się otoczyć dzieci z najuboższych rodzin. To dla nich organizowano dożywianie, ubrania do pierwszej komunii, imprezy gwiazdkowe, wycieczki, kolonie.

Towarzystwo Polek organizowało wieczorki, spotkania i bale charytatywne, a dochód z nich przeznaczano na pomoc bezrobotnym. Na przykład dochód z „Wieczoru Śląsko-Lwowskiego” pod protektoratem Michała Grażyńskiego i Konstantego Wolnego, marszałka Sejmu Śląskiego, przeznaczono w całości na przedszkola organizowane przez „Towarzystwo Polek” dla dzieci bezrobotnych. Wieczór odbył się 18 marca 1934 roku w salach recepcyjnych Sejmu i Województwa Śląskiego w Katowicach. Na odwrocie zaproszenia wymieniono nazwiska par i osób, które zechciały przyjąć godność gospodarzy wieczoru, wśród ponad dwustu nazwisk establishmentu województwa śląskiego figuru-

ją: Zofia Kossak-Szczucka, Hankowie, Bramowska, Wilimowscy, Bałdykowie, Kłapowie, Ligoniowie, Kujawscy. Popularne były też imprezy o nazwie „czarna kawa”. W grudniu 1934 roku, przed świętami, cały dochód z takiej imprezy został przeznaczony na prezenty gwiazdkowe dla biednych dzieci.

Kobiety namawiały także do kupowania towarów krajowych i tylko w polskich sklepach, co miało wspomóc rodzimy handel i przemysł oraz pomóc utrzymać miejsca pracy.

Towarzystwo włączyło się w akcję „Polskie dziecko do polskiej szkoły”, zachęcając rodziców do posyłania dzieci do polskich szkół zamiast do szkół mniejszościowych. Było to trudne zadanie, bo na początku lat 20. szkoły niemieckie miały wyższy poziom nauczania niż polskie, dzieci otrzymywały wyżywienie i podręczniki za darmo, a rodzice, zwłaszcza ojcowie pracujący w niemieckich koncernach, mieli gwarancję, że nie zostaną zwolnieni z pracy. Nic dziwnego, że wielu rodziców (także zadeklarowanych Polaków) uległo pokusie - zwłaszcza w kryzysie, kiedy pogorszyła się sytuacja materialna wielu rodzin - i posyłało swoje dzieci do szkół niemieckich.

Nie czas na spory, gdy wróg u bram...

Tuż przed wojną, w latach 1938-1939, sytuacja polityczna w II RP nie jest zbyt wesoła: spory w sferach rządowych, bezwzględna walka z opozycją, a do tego jeszcze 28 kwietnia 1939 roku Hitler wypowiedział polsko-niemiecką deklarację o nieagresji. Wspólny wróg, Niemcy, jednoczy kobiety, także na Śląsku.

Łagodnieją stosunki pomiędzy dotychczas konkurującymi ze sobą towarzystwami kobiecymi, a wszystko za sprawą Przysposobienia Wojskowego Kobiet, organizacji powołanej do życia w lutym 1939 roku, która konsolidowała różne związki i organizacje kobiece, których członkinie stawały się jednocześnie członkiniami Przysposobienia.



8. Obóz Przynasobienia Wojskowego Kobiet w Istebnej.

W marcu z inicjatywy Przynasobienia Wojskowego Kobiet spotykają się wszystkie organizacje kobiece działające na Śląsku (26 organizacji) i tworzą rejon śląski PWK. Komendantką została Elżbieta Zawacka (pochodząca z Torunia, przybyła z Wielkopolski), w czasie drugiej wojny jedyna kobieta wśród 316 cichociemnych, więźniarka okresu stalinowskiego, wybitna andragożka, działaczka społeczna, generałka.



9. Generał brygady Władysław Bortnowski wręcza sztandar przedstawicielce katowickiego oddziału PWK.

2 kwietnia 1939 roku śląskie organizacje kobiece organizują wielką manifestację patriotyczną. Przewodniczy jej Maria Kujawska reprezentująca największe Towarzystwo Polek. Gościem honorowym jest Elżbieta Zawacka. W manifestacji uczestniczy około 1500 kobiet. Uchwalają rezolucję, w której wzywają do obrony kraju.

W wielu miastach województwa śląskiego odbywają się wiece pod hasłem „Każda Polka w służbie ojczyzny”. Ślężaczki popierają zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej i pożyczkę lotniczą, uczą kobiety na kursach samoobrony i udzielania pierwszej pomocy.

Działalność organizacji kobiecych przerywa druga wojna światowa, a losy działaczek są egzemplifikacją losów wszystkich Polaków w tym czasie.

BIBLIOGRAFIA

1. Brożek K., *Służba medyczna w powstaniach śląskich i plebiscycie*, Katowice 1973.
2. Kamińska-Kwak J., *Polski ruch kobiecy w województwie śląskim w latach 1922-1939*, Katowice 1998.
3. Kujawski-Bratek K., *Służba sanitarna w III powstaniu*, [w:] *O wolność Śląska. W dziesięciolecie III powstania 1921-1931. Pamiętnik wydany przez komitet uroczystości*, Katowice 1931.
4. Łakomy L., *Działalność kobiet w plebiscycie górnośląskim*, [w:] *Plebiscyt górnośląski*, opr. L. Łakomy, Katowice 1936.
5. Mazurek S., *Rola kobiety śląskiej w okresie powstań i plebiscytu*, [w:] *Powstania śląskie*, opr. K. Popiołek, H. Zieliński, Katowice 1963.
6. Nowak I., *Wspomnienia z III powstania*, [w:] *O wolność Śląska. W dziesięciolecie III powstania 1921-1931. Pamiętnik wydany przez komitet uroczystości*, Katowice 1931.
7. Serafin F., *Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w pszczyńskim w latach 1918-1922*, Katowice 1993.
8. Sputek C., *Rola kobiet w powstaniach śląskich i plebiscycie ze szczególnym uwzględnieniem Katowic*, „Rocznik Katowicki” 1979, t. 7.
9. Sputek C., *Udział kobiet w powstaniach śląskich i w plebiscycie*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia*, Opole 1981
10. Urbańska M., *Nauczycielki województwa śląskiego w czasie ustawy celibatowej*, Warszawa 2011.



JANINA OMAŃKOWSKA

Magdalena Goik

Była Marszałkiem Sejmu Śląskiego pierwszej kadencji. Ogromnie zaangażowana społecznie, założycielka wielu stowarzyszeń, uwięziona w Poznaniu, a potem wygnana z Bytomia. Według Korfantego – Światło Śląska i Niewiasta Opatrznościowa, według prezydenta policji pruskiej – bezczelna i wścibska kobieta.

Wszechstronna i utalentowana

Urodziła się w Srebrnikach na Pomorzu w 1859 roku. Jej ojciec był nauczycielem i posiadał gospodarstwo rolne. Jako młoda dziewczyna Janina zamieszkała w majątku dzierżawionym od dóbr kórnickich ze swoim wujem Karlińskim. Zdaniem Stefani Ekertowej był on pedagogiem i idealistą, który „umie poprowadzić młodzież do wyższych celów”. Był więc odpowiednim człowiekiem, aby podjąć się wychowania młodej Polki. Wuj pewnie jednak nie przypuszczał, jakie rozmiary osiągnięć działalności jego podopiecznej i jakie cele zdoła ona osiągnąć.

Janina Omańkowska w Wielkopolsce dała się poznać jako społeczniczka o niespożytej sile i ponadprzeciętnym zaangażowaniu, pracowała w różnych organizacjach, a wiele z nich sama założyła. Była współzałożycielką Towarzystwa Przyjaciół Wzajemnego Pouczania się oraz Opieki nad Dziećmi „Warta”, którego zadaniem było przeciwdziałanie germanizacji. W tej organizacji Omańkowska prowadziła tajne nauczanie języka polskiego, zakładała biblioteki i współredagowała podręczniki. Książki i twórczość, a także literatura polska były dla niej bardzo ważne. Sama miała talent literacki, którego niestety nie wykorzystała jako artystka. Pisała jednak świetne, porywające przemówienia trafiające do każdego słuchacza. Pisała teksty publicystyczne, najpierw w „Gońcu Wielkopolskim”, a potem w „Gwieździe”. Redagowała także dodatek dla dzieci „Promyk”. Pracowała w redakcji gliwickiego „Głosu Śląskiego” i była odpowiedzialna za dodatek „Przyjaciel Działwy”.

Od 1905 roku związała się z bytomskim „Katolikiem”, gdzie redagowała dodatki: „Rodzina” i „Dzwonek”. Współpracowała także z „Głosem Polek”. Napisała książeczkę dla dzieci o najbardziej znanych ptakach polskich: *Miłe śpiewaki naszych pól, gajów i ogrodów, ich życie i obyczaje*. Irena Socha pisze o tej publikacji: „Harmonijne połączenie walorów poznawczych, informacyjnych, charakterystycznych dla pozytywistycznego piśmiennictwa dla dzieci, z estetycznymi, lirycznymi i uczuciowymi, oraz umiejętne zespalanie różnych gatunków i stylów wypowiedzi literackiej, a także dyskretne wprowadzanie wątku pouczającego stanowi

oryginalną cechę jej pisarstwa dla dzieci i świadczy o rzeczywistym talencie, którego Omańkowska, poświęciwszy się pracy społecznej i organizacyjnej, w pełni nie rozwinęła”²¹.

„Mój wróbelku, szare ptaszę,
Ty nie lecisz w kraje inne,
Szczerze kochasz strony nasze,
Ty je wolisz, bo rodzinne [...]

Ucz nas, ptaszku ulubiony,
Tym się cieszyć, co Bóg zsyła,
Szczerze kochać swoje strony,
Gdzie kolebka nasza była.”

*Janina Omańkowska,
wiersz z książki *Miłe śpiewaki naszych pól,
gajów i ogrodów, ich życie i obyczaje.**



10. Książka napisana przez Janinę Omańkowską

21 I. Socha, *Działalność społeczna i publicystyczna Janiny Omańkowskiej*, [w:] *Udział kobiet w polskim ruchu narodowym na Górnym Śląsku i Śląsku cieszyńskim w XIX i XX wieku*, Uniwersytet Opolski, Opole 1996, s. 146-147.

Świadoma obywatelka i buntowniczką

Omańkowska działała także w stowarzyszeniu „Samopomoc”, do którego należeli rodzice uczący swoje dzieci języka polskiego metodą samokształcenia. Była aktywna również w narodowym ruchu kobiecym, uczestniczyła w zjazdach kobiet polskich we Lwowie w 1894 roku, w Zakopanem w 1899, dwukrotnie w Krakowie w 1900 i 1905. Była członkinią tajnego Koła Kobiet Korony, Rusi i Litwy.

Zachęcała kobiety i nawoływała do tego, aby się kształciły i były świadomymi obywatelkami, aktywnie kształtującymi rzeczywistość społeczną:

„Oświata i nauka wskazują matkom i żonom jasno ich obowiązki względem rodziny, [...] czynią ją [kobietę] rozumną wychowawczynią młodszych pokoleń i uświadomioną obywatelką. Dziś kobieta uważana jest na równi z mężczyzną za członka społeczeństwa i obywatelkę narodu. Żle czyni kobieta, która uchyla się od swych obowiązków społecznych, która nie stara się o odpowiednią stanowi swemu oświatę – i ta, która gardzi jakąkolwiek pracą”²².

W 1900 roku Omańkowska stała się powszechnie znana, a stało się tak za sprawą wyroku sądowego, który skazywał ją na trzy dni więzienia za nieprawne nauczanie dzieci szkolnych czytania i pisania w j. polskim oraz rozdawanie elementarzy. Omańkowska przesiedziała trzy dni w poznańskim więzieniu, ponieważ – jak twierdziła – nie miała pieniędzy na zapłacenie grzywny, a być może miała nadzieję, że w ten sposób bardziej przysłuży się sprawie polskiej. I rzeczywiście tak się stało. Zewsząd zaczęły napływać do niej listy i telegramy, „wyrazy hołdu” złożył jej także Jan Kasprowicz w telegramie przysłanym ze Lwowa. Kobiety z Górnego Śląska przesyłały jej „wyrazy uznania i czci głębokiej”. Gdy wychodziła z więzienia, tłum witał ją owacyjnie, poznaniacy wręczali jej kwiaty, a w końcu młodzież wyprzęgła konie z powozu, którym jechała, i niosła ją na ramionach przez ulice miasta. Kobieta niesiona przez tłum na ramio-

22 J. Omańkowska, *Nauka i praca domowa*, „Rodzina” 1905, nr 17, [cyt. za:] I. Socha, *Działalność społeczna i publicystyczna Janiny Omańkowskiej*, [w:] *Udział kobiet w polskim ruchu narodowym na Górnym Śląsku i Śląsku cieszyńskim w XIX i XX wieku*, Uniwersytet Opolski, Opole 1996, s. 145.

nach, wśród kwiatów i okrzyków. Mimo że w tym czasie Omańkowska miała 41 lat, taki obrazek to prawdziwy pochód rewolucji – nic dziwnego, że władze niemieckie obawiały się jej. Prezydent poznańskiej policji powiedział o Janinie Omańkowskiej: „jest jedną z tych bezczelnych polskich politykujących kobiet, niezwykle zręczną w działaniu i w mowie, która wtyka swój nos wszędzie, zakładając stowarzyszenia, pisząc broszury, agitując, która przysporzy państwu pruskiemu wiele kłopotów”²³.

Światło Śląska

W 1902 roku Janina Omańkowska przyjechała na Śląsk. Zamieszkała w Bytomiu w kamienicy przy ulicy Piekarskiej. W tym czasie istniało już w mieście Towarzystwo Kobiet założone przez Teodorę Dombek, także Wielkopolanę. Już w 1903 Omańkowska została członkinią Zarządu Towarzystwa. Aby określić jej działalność na Śląsku, można użyć tylko jednego słowa – potężna. Zakładała nowe koła, uczestniczyła w wiecach, wygłaszała przemówienia i pogadanki. W Bytomiu założyła Stowarzyszenie dla Dziewcząt „Sobótka”, w ramach którego śpiewano pieśni narodowe i patriotyczne. Znajomość i wykonywanie tych pieśni uważała Omańkowska za jeden z najlepszych sposobów wychowania patriotycznego. Dlatego też opracowała i wydała *Śpiewniczek dla dziatwy polskiej*. Założyła bytomski oddział Towarzystwa Czytelni Ludowych, to dzięki niej powstało na Śląsku wiele bibliotek i czytelni, które były zamykane przez policję jako szkodliwe dla państwa pruskiego. Z uporem głosiła potrzebę kształcenia i wychowania obywatelskiego kobiet. 8 maja 1904 roku podczas wielkiego wiecu kobiet w Bytomiu wygłosiła przemówienie poświęcone wykształceniu kobiet. Ponadto przyjęto wówczas rezolucję wzywającą kobiety do prenumeraty i czytania czasopism polskich. Omówiono także sprawy związane z nauczaniem dzieci języka polskiego, przyjmowaniem przez dzieci sakramentów i przygotowaniem do ich przyjęcia w języku polskim oraz nadawania dzieciom polskich imion.

23 Cyt. za: I. Socha, *Działalność społeczna i publicystyczna Janiny Omańkowskiej*, op. cit., s. 137 .

Wiec ten z powodu wielkiej siły oddziaływania - żeby nie powiedzieć siły rażenia - wywołał ogromne niezadowolenie władz, był szeroko dyskutowany i omawiany w pruskiej prasie.

O pracy dziennikarskiej Omańkowskiej mówiło się z wielkim uznaniem, była redaktorką z misją, która potrafiła w swoich tekstach przemycać narodowe treści:

„Prawdziwą sztuką było wówczas wskazywanie i rozpisywanie się w gazecie o zadaniach ludu polskiego w taki sposób, aby zachować konieczną ostrożność wobec policji i sądu, a jednak być zrozumianą przez lud polski. Potrafiła to w znakomity sposób Janina Omańkowska, a czyniła to w głębokim przekonaniu, że lud polski zginąć nie może, a Polska zmartwychwstać musi”²⁴.

Powstanka i mówczyni

Podczas pierwszego powstania śląskiego Janina Omańkowska zorganizowała u siebie w domu zbiorów odzieży i żywności dla powstańców i ich rodzin. Potem jeszcze wielokrotnie pisała na łamach „Katolika” żarliwe prośby o pomoc powstańcom. Nieustannie organizowała, pisała, przemawiała i nawoływała. Zależało jej na takim zorganizowaniu ruchu kobiecego, żeby wyszkolić swoje następczynie, które potem będą już działały same. Na Górnym Śląsku wymagało to sporej pracy, bo – inaczej niż w Wielkopolsce – w działania te trzeba było wciągnąć kobiety z ludu. Znaczenie tej pracy było nie do przecenienia, ponieważ uczestnictwo w organizacjach stanowiło swoistą emancypację kobiet, podnosiło ich pozycję społeczną i pozycję w rodzinie. Wszystkie zjazdy i wiece organizowane i współorganizowane przez Omańkowską miały niezwykłą i uroczystą formę, wszystko odbywało się w podniosłej atmosferze. Kobiety doceniały jej pracę i zaangażowanie oraz wybierały ją na przewodniczącą organizacji.

Janina Omańkowska przygotowywała swoje wystąpienia tak, aby zainteresować słuchaczy, często odwoływała się do historii Śląska. Na wieczu w 1907 roku w Katowicach, dotyczącym między innymi zapewnienia

24 S. Ekertowa, *Janina Omańkowska. (W dziesiątą rocznicę zgonu)*, Instytut Śląski w Katowicach, Komunikat nr 48, 1937.

dzieciom polskim nauki religii w języku ojczystym, nawiązała do obrony Żor przed husytami w XV wieku, w której brały udział kobiety. Omańkowska przedstawiła je jako wzór patriotek dla współczesnych kobiet. Podczas tego wiecu doszło również do zatargów z policją, która chciała przerwać zebranie, gdy Omańkowska wspomniała o wyborach. Wtedy ona obiecała, że więcej tego nie zrobi. Jednak ostatecznie wiec został przerwany, a Omańkowską oskarżono o podburzanie do nieposłuszeństwa wobec rozporządzeń władzy i postawiono przed sądem. Tym razem sąd uniewinnił ją i innych oskarżonych.

Działaczka z uporem i niestrudzenie prowadziła swoją społeczną działalność zarówno w sprawie kobiet, jak i sprawie narodowej. To między innymi dzięki niej ruch kobiecy na Śląsku stał się znaczącą siłą polityczną. W 1921 roku odbył się wielki zjazd delegatek Związku Towarzystw Polek w Gliwicach zorganizowany przez Omańkowską przy współpracy z Sekcją Towarzystw Kobiety przy Polskim Komisariacie Plebiscytowym. Po raz kolejny Janina Omańkowska została przewodniczącą i odznaczono ją za służbę narodową, a podczas zjazdu przemawiał Korfanty. Natomiast Wielkopolanki ufundowały dla Związku sztandar, który został poświęcony, a kobiety przysięgały na niego, że będą głosować za przyłączeniem Śląska do Polski.

Marszałkini Sejmu Śląskiego

W czerwcu 1922 roku do jej mieszkania, które zajmowała ze swoją przyjaciółką - również działaczką społeczną i narodową, Bronisławą Walczakówną - wtargnęła bojówka niemiecka, zmuszając kobiety do opuszczenia mieszkania i miasta. Omańkowska chciała zostać w Bytomiu, dlatego jak zwykle zaczęła działać. Starła się poruszyć wszelkie władze: burmistrza Bytomia, władze francuskie i policję. Niestety nigdzie nie otrzymała pomocy i musiała wyjechać do Królewskiej Huty (Chorzowa). Oczywiście nie zaprzestała swojej działalności. W 1922 roku z ramienia chrześcijańskiej demokracji została wybrana do Sejmu Śląskiego z okręgu Świętochłowice – Lubliniec – Tarnowskie Góry. Była

Marszałkiem Seniozem i to jej przypadł zaszczyt otwarcia pierwszych obrad. Jej przemówienie odbiło się szerokim echem w całej europejskiej prasie – Janina Omańkowska jak zwykle poruszyła serca i umysły słuchaczy:

„Obyź serca nasze przepełnione były duchem zgody, może nawet jeśli będzie trzeba duchem ofiary i zrzeczenia się, a to dlatego, aby prace tego sejmiku Śląskiego były jak najobfitsze w owoce dla dobra tej ludności, którą reprezentuje dla dobra tej krainy, dla naszej cenniejszej Ojczyzny, którą przedstawiamy i dla chwały, i dla dobra naszej szerszej ojczyzny Polski”²⁵.

Jej przemówienie było kilkakrotnie przerywane brawami, a w pewnym momencie posłowie wstali z ław i wydawali okrzyki: „Niech żyje Polska!”.

Pierwsza sejmowa mowa Omańkowskiej jest świetnie skonstruowana pod względem retorycznym, jest prosta, ale posługuje się różnymi środkami stylistycznymi. Sądząc po zapisanych w stenogramie reakcjach posłów, trafiała w serca i emocje słuchaczy.

W sejmie pracowała w komisji do spraw szkolnictwa oraz oświaty dorosłych. Była pierwszą Ślązaczką, która otrzymała najwyższe polskie odznaczenie – Krzyż Kawalerski Orderu Polonia Restituta.



11. Ulica Janiny Omańkowskiej w Chorzowie.

25 Przemówienie Janiny Omańkowskiej w Sejmie Śląskim.

Janina Omańkowska zmarła 24 sierpnia 1927 roku. Jej pogrzeb był taki jak wiece, które organizowała: przybyły tłumy ze wszystkich stron Polski, delegacje organizacji społecznych, przedstawiciele Sejmu Śląskiego wraz z marszałkiem Konstantym Wolnym. Obecny był także Wojciech Korfanty, który wygłosił przemówienie, nazywając Omańkowską „jedną z najświetlejszych postaci Śląska”.



12. Grób Janiny Omańkowskiej na cmentarzu parafii św. Jadwigi w Chorzowie.

Skomplikowana i niejednoznaczna

Była „jedną z najświetlejszych postaci Śląska”, „niewiastą opatrnościową” i „rozpolitykowaną bezczelną kobietą, która miała przysporzyć państwu pruskiemu wielu kłopotów”. Nawoływała kobiety, aby się kształciły, działały społecznie i dbały o rozwój swój i swoich dzieci, aby były świadomymi matkami i obywatelkami. Głosowała w Sejmie Śląskim za ustawą celibatową, która zakazywała zamężnym kobietom wykonywać zawód nauczycielki. Sama nie założyła rodziny, mieszkała ze swoją przyjaciółką Bronisławą Walczakówną. Nieugięta, walcząca, charyzmatyczna, pracowita, utalentowana, inteligentna, mądra, pomocna, wrażliwa i silna, błyskotliwa, sprytna. Była niewątpliwie imponująco

wspaniała. Niepodległa. Ale czy była też pośród tych wszystkich ludzi i spraw samotna? Gdzie było jej miejsce? Dlaczego na zdjęciu się nie uśmiecha?



BRONISŁAWA SZYMKOWIAK (SZYMKOWIAKÓWNA)

Alina Bednarz

Praca dla Polski była celem jej życia

Wielka patriotka, niezwykle pracowita działaczka oświatowa i społeczno-narodowa, współorganizatorka ruchu kobiecego na Śląsku, uczestniczka powstań śląskich, posłanka do I Sejmu Śląskiego. W 1968 roku Wilhelm Szewczyk, znany na Śląsku prozaik, publicysta, krytyk literacki i tłumacz, napisał o niej: „Bronisława Szymkowiak zawsze była aktywna, zawsze skora do pracy społecznej, zawsze wierna sprawom polskiego Śląska”²⁶.

²⁶ WISZ (W. Szewczyk), *Notatki i utarczki. Szymkowiakówna*, „Trybuna Robotnicza”, z dn. 24-26.12.1968 r., nr 305, s. 4.

Używała dwóch wersji swojego nazwiska, do drugiej wojny światowej znana była wyłącznie jako Szymkowiakówna (końcówkę „-ówna” dodawano do nazwiska panien), po drugiej wojnie światowej - głównie Szymkowiak.

Wychowana w duchu gorącego patriotyzmu

Urodziła się 17 września 1896 roku w Radzionkowie. Jej ojciec Antoni, z zawodu krawiec, pochodził z Wielkopolski, matka Maria, z domu Kamińska, z Małopolski. Po urodzeniu córki rodzina zamieszkała w Katowicach przy ul. Andrzeja 2 m 6. Bronisława ukończyła szkołę powszechną i gimnazjum w Katowicach.



13. Katowice, ul. Andrzeja 2. Tutaj przez całe życie mieszkała Bronisława Szymkowiakówna.

Oboje rodzice byli działaczami niepodległościowymi. Ojciec był aktywny w Towarzystwie Czytelni Ludowych, związkach śpiewaczych i Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”.

W mieszkaniu Szymkowiaków odbywały się nielegalne spotkania

działaczy z zaboru rosyjskiego i pruskiego, a w czasie pierwszej wojny światowej, kiedy działalność katowickiego Towarzystwa Czytelni Ludowych została zawieszona, przechowywano jego księgozbiór, a nastoletnia Bronisława zajmowała się potajemnie wypożyczaniem książek. Czytelnicy książek w tamtym czasie to głównie polscy robotnicy zatrudnieni przymusowo w zakładach przemysłowych w Katowicach i okolicy.

Szymkowiakówna, choć jeszcze bardzo młoda, czuła się odpowiedzialna za powierzony jej księgozbiór, bo w 1917 roku, kiedy czytelnia mogła już działać jawnie, w miejscowej gazecie umieściła taki anons:

„Po ś.p. Ignacym Malczewskim objełam w zarząd Czytelnię Zjednoczonych Towarzystw, która od dzisiaj znajduje się przy ul. Andrzeja (Andreastr.) nr 2. W celu uporządkowania biblioteki proszę uprzejmie szan. członkinie i członków o zwrot wypożyczonych książek. O otwarciu wypożyczalni powiadomię szanownych czytelników.

Katowice, dnia 5 listopada 1917 r., Bronisława Szymkowiak - bibliotekarka²⁷.

Bronisława wcześniej została osierocona przez matkę, a jej wychowaniem zajął się ojciec. Łączyła ją z nim silna więź uczuciowa i praca na rzecz niepodległej Polski. „Od zarania młodości pracowałam społecznie razem z ojcem, który po wczesnej śmierci mojej matki wychowywał mnie w duchu gorącego patriotyzmu²⁸ - pisała w swoim życiorysie.

Już nastoletnia Bronisława uczyła dzieci z Katowic języka polskiego i historii. 11 grudnia 1911 roku założyła przy parafii kościoła Mariackiego w Katowicach pierwszy polski chór kościelny dla dorosłych „Cecylia” oraz chór dla dzieci, w którym śpiewali wszyscy jej uczniowie.

Dla Niepodległej

W 1914 roku organizacje kobiece na Śląsku połączyły się w jeden Związek Towarzystw Kobiectych, na czele którego stanęła Janina Omańkowska. Wtedy to prawdopodobnie los zetknął Bronisławę Szymkowiak z Omańkowską (być może wcześniej, ale tego nie wiemy).

27 „Głos Śląski” z dn. 10.11.1917 r., nr 135, s. 3.

28 B. Szymkowiakówna, *Życiorys* [maszynopis, zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach], s. 1.

Omańkowska miała wtedy 55 lat i była znaną, zasłużoną i szanowaną działaczką, zahartowaną w bojach z pruską władzą, natomiast 18-letnia Bronisława stawiała dopiero pierwsze kroki w działalności niepodległościowej. Obu kobietom, pomimo różnicy wieku, nie brakowało zaangażowania, energii i entuzjazmu. Obie blisko ze sobą współpracowały aż do roku 1927, czyli do śmierci Janiny Omańkowskiej. Analizując ich życiorysy, możemy wysnuć wniosek, że łączyła je relacja mistrzyni i uczeniicy i jak pokazało dalsze życie Bronisławy - uczeniicy bardzo pojętnej.

Bronisława zaangażowała się w działalność Związku Towarzystw Polek, na wsiach i w wielu miastach regionu zachęcała kobiety do zakładania kół, a w 1918 roku, a kiedy związek zmienił nazwę na Związek Towarzystw Polek, została wybrana sekretarką Wydziału Powiatowego w Katowicach. W jej mieszkaniu mieściło się biuro tej organizacji. Dzięki niezwyklej aktywności zarządu powiatowego, w tym także młodzieckiej Bronisławy, w krótkim czasie w powiecie katowickim powołano 28 kół, do których należało około 8 tysięcy członkiń.

Bronisława miała zaledwie 22 lata, a już cieszyła się zaufaniem zarządu, który powierzył jej opracowanie nowego statutu związku²⁹. Został on przyjęty prawie bez poprawek na zjeździe w bytomskim „Ulu”. >>[...] odtąd praca organizacyjna szła w szybkim tempie, a zastępy Polek rosły, rosły — tworząc potęgę i współpracując z tow. kulturalno-oświatowymi, jak Kółka Śpiewackie, Tow. Czyt. Ludowych i Tow. „Sokół” <<³⁰.

Bronisława była delegatką do Polskiego Sejmu Dzielnicowego, którego obrady odbyły się pomiędzy 3 a 5 grudnia 1918 r. Do Poznania pojechała w grupie ponad 400 posłów ze Śląska, w tym 48 kobiet.

W styczniu 1919 roku powstała na Śląsku Polska Organizacja Wojskowa, przystąpiło do niej wiele kobiet, głównie członkiń Towarzystwa Polek. Wśród nich m.in. Janina Omańkowska i Bronisława Szymko-

29 C. Sputeck, *Rola kobiet w powstaniach śląskich i plebiscycie ze szczególnym uwzględnieniem Katowic*, „Rocznik Katowicki” 1979, s. 73.

30 B. Szymkowiakówna, *Życiorys*, op. cit., s. 2.

wiakówna. Przysięgę składała na ręce Józefa Grzegorzka, komendanta POW, w Bytomiu w „Ulu”. Grzegorzek tak wspominał pierwsze spotkanie POW z kobietami:

„Przewodniczący Komitetu Wykonawczego POW, Grzegorzek, uproszony do wygłoszenia referatu, wyłuszczył szczytne zadania i cele organizacji wojskowej, przy czym wskazał na doniosłą rolę, jaka na wypadek walki zbrojnej z Niemcami przypadnie kobiecie polskiej, przede wszystkim w akcji charytatywnej. A gdy przewodnicząca zebrania, Omańkowska, stawiała zapytanie, które z obecnych pań chcą być ofiarnymi członkiniami organizacji wojskowej, podniosły się wszystkie ręce. Po złożeniu przysięgi, której rota została odpowiednio zmodyfikowana, znamienne to zebranie zamknięto. Peowiaczki śląskie niepomierne zasłużyły się później, otaczając opieką rodziny uchodźców i aresztowanych członków organizacji wojskowej. Od chwili utworzenia śląskiej POW aż do zlikwidowania organizacji czynne były także w służbie kurierskiej”³¹.

W grudniu 1920 roku z inicjatywy Bronisławy powołano Polski Związek Służby Domowej pod wezwaniem św. Zyty. Jego celem było szerzenie świadomości narodowej i opieki nad dziewczętami przyjeżdżającymi z małych miasteczek i wsi do Katowic, by podjąć pracę służących w niemieckich domach. Organizacja w krótkim czasie liczyła 650 członkiń, większość z nich, dzięki namowom Bronisławy, przeszła z niemieckiego Towarzystwa Pracujących Dziewcząt i Kobiet. Związek zakupił kamienicę przy ulicy Mariackiej 22. Kandydatki do zawodu służącej mogły liczyć na pomoc w znalezieniu pracy w polskich domach, a pracujące kobiety na wszelkiego rodzaju wsparcie. Związek prowadził stołówkę i opiekował się emerytowanymi członkiniami.

W kwestionariuszu dla ZBOWiD-u wypełnionym w lutym 1969 roku Bronisława podaje, że uczestniczyła w trzech powstaniach śląskich i w akcji plebiscytowej³².

W pierwszym powstaniu opiekowała się rannymi, przenosiła broń i leki, razem z ojcem przechowywali w swoim mieszkaniu broń, sztanda-

31 J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 r. w zarysie*, Katowice 1935, s. 70.

32 Kwestionariusz B. Szymkowiakówny dla Zarządu Koła Katowice-Zachód ZBoWiD z 26 lutego 1969 r. [zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach].

ry oraz flagi polskie. Organizowała także dostawę żywności dla aresztowanych powstańców, osadzonych w więzieniu w Katowicach. Ponieważ sama nie mogła dostarczyć jedzenia, postanowiła uciec się do fortelu. Poprosiła o pomoc przebywających w tym czasie na Śląsku delegatów Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i to oni, nie wzbudzając podejrzeń policji niemieckiej, zanosili uwięzionym żywność, zakupioną za pieniądze ofiarowane przez mieszkańców Katowic³³.

Przed wybuchem drugiego powstania Polska Organizacja Wojskowa zleciła jej i Bożenie Sołtysównie organizację i prowadzenie szkoleń i kursów dla sanitariuszek i kurierek wybranych spośród członkiń Towarzystwa Polek. Szkolenia były nielegalne, odbywały się w różnych miejscach, najczęściej prywatnych mieszkaniach działaczy.

W czasie przygotowań do plebiscytu Szymkowiak prowadziła, na polecenie Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, sekcję kobiecą na powiat katowicki, redagowała razem z Omańkowską i Haliną Stęślicką pismo „Głos Polek”, zasiadała w Komisji Doradczej Komitetu Plebiscytowego w Katowicach, opiekowała się emigrantami przyjeżdżającym na głosowanie.

W dniu plebiscytu 20 marca 1921 roku nad poprawnością głosowania czuwały komisje parytetyczne. Każda z nich składała się w połowie z Polaków, a w połowie z Niemców. W jednej z katowickich komisji zasiadała Bronisława.

Gdy wybuchło trzecie powstanie śląskie założyła w Ligocie Pszczyńskiej (dzisiaj dzielnica Katowic), z polecenia dr-a Cyrana, kierownika Czerwonego Krzyża, stację sanitarną i gospodę dla powstańców³⁴:

„Zajęłam na ten cel budynek, własność księcia pszczyńskiego, w pobliżu dworca „Ligota”. Budynek miał dobrze urządzoną kuchnię, salę ze sceną i służył jako miejsce wypoczynkowe dla katowiczian. [...] Sprowadzałam za pośrednictwem PCK żywność dla gminy Ligota, gdyż w początkowej fazie powstania nie było dowozu żywności dla ludności. W akcji tej współpracowała Rada Ludowa i Tow. Polek. Ośrodkiem sanitarnym, w którym pracowały zawodowe pielęgniarki przybyłe ochotniczo z Poznania,

33 B. Szymkowiakówna, *Życiorys, op. cit.*, s. 2.

34 Tamże, s. 3.

kierowałam aż do likwidacji powstania trzeciego³⁵.



Stacja opatrunkowa przy Gospodzie powstańczej w Ligocie pod Katowicami — maj 1921.
X P. Bronisława Szymkowiakówna.

14. Bronisława Szymkowiak (pierwsza z lewej). Stacja opatrunkowa przy gospodzie powstańczej w Ligocie pod Katowicami, maj 1921.

Po podziale Śląska nastąpił exodus ludności polskiej z terenów przydzielonych Niemcom. Panie z Towarzystwa Polek opiekowały się uchodźcami, a Bronisława prowadziła w sekretariacie specjalny dział pośrednictwa pracy dla kobiet.

Zasiadała także w Komitecie Przyjęcia Wojsk Polskich, a 22 czerwca 1922 roku uczestniczyła w Szopienicach w uroczystości wkroczenia żołnierzy pod wodzą gen. Szeptyckiego.

Posłanka na Sejm Śląski

Bronisława Szymkowiak miała 26 lat, kiedy kandydowała w wyborach do pierwszego Sejmu Śląskiego (1922-1929) z okręgu Katowice-Ruda i „z woli kobiet”³⁶ - jak to określiła - została posłanką. W ławach

35 Tamże.

36 B. Szymkowiakówna, *Życiorys, op. cit.*, s. 2.

poselskich w pierwszej kadencji zasiadały dwie kobiety: ona i Janina Omańkowska (obie kandydowały z list Polskiego Bloku Narodowego). Omańkowska, z racji wieku, przewodniczyła obradom pierwszego posiedzenia sejmiku, na sekretarzy wybrała dwóch najmłodszych wiekiem posłów: Bronisławę i Walentego Fojkisa.

Przed 50 laty, w 1968 roku, przy okazji 50. rocznicy uzyskania przez Polskę niepodległości, w krótkim felietonie Bronisławę wspominał Wilhelm Szewczyk:

„Widzę wciąż jeszcze Bronisławę Szymkowiak na fotografii, przedstawiającej pierwsze posiedzenie Sejmu Śląskiego w dniu 10 października 1922 roku. Szymkowiakówna była wtedy pierwszą sekretarką tego autonomicznego organu odzyskanej części Górnego Śląska [...]. Na fotografii młodzianka urodziwa Szymkowiakówna ma na sobie futrzaną etolę; musiało być wtedy zimno w owej sali posiedzeń w gmachu [...], gdzie za czasów pruskich mieściła się wyższa szkoła techników budowlanych, zaś dzisiaj rozlega się muzykowanie studentów Wyższej Szkoły Muzycznej”³⁷.

Obie posłanki weszły w Sejmie Śląskim w skład klubu Chrześcijańskiego Zgromadzenia Narodowego, obie należały do najaktywniejszych członków tego klubu, pracowały m.in. w komisji oświaty, socjalnej i regulaminowej.

Bronisława w klubie sprawowała funkcje sekretarki do lutego 1924 roku, kiedy to poseł Matyja zarzucił jej fałszowanie protokołów. Do dzisiaj zachowały się protokoły posiedzeń klubu pisane przez nią odręcznie.

Ramię w ramię z Janiną Omańkowską podejmowała w sejmie wiele inicjatyw. Na początku kadencji obie kobiety zaproponowały członkom klubu przekazanie 10 proc. diety poselskiej na rzecz Towarzystwa Polek. Wniosek został odrzucony.

W komisji oświaty zajmowały się różnymi sprawami związanymi ze szkolnictwem (w imieniu gmin występowały o subwencje na budowę nowych lub remont starych obiektów szkolnych), sprawami wyrównania płac nauczycieli i wypłacania im pensji, a nie zaliczek, zabiegały także o różne formy pomocy dla ubogich uczniów. Jako osoby głęboko wierzące obie były zwolenniczkami wyznaniowego charakteru szkolnictwa,

37 WISZ (W. Szewczyk), *Notatki...*, *op. cit.*, s. 4.

głosowały także za przyjęciem ustawy celibatowej, którą Sejm Śląski uchwalił w marcu 1926 roku, a na mocy której nauczycielki po wyjściu za mąż musiały zrezygnować z pracy zawodowej w szkole.

W komisji socjalnej obie zabiegały o przyznanie zapomóg inwalidom - byłym powstańcom śląskim, wdowom i sierotom po poległych powstańcach, a także o odszkodowania dla uchodźców z niemieckiej części Górnego Śląska.

Prosiły także rząd II RP o interwencję w sprawie bezprawnie więzionych przez Niemców w Gliwicach, Bytomiu i Strzelcach Opolskich byłych powstańców i działaczy politycznych. Z posłem księdzem Eugeniuszem Brzuską wystąpiły w obronie 30 kobiet, długoletnich pracownic, wyrzuconych z pracy z Huty „Pokój” w Nowym Bytomiu.

W trosce o demoralizujący wpływ alkoholu na społeczeństwo, a zwłaszcza młodzież, w imieniu Związku Towarzystw Polek wnioskowały o wprowadzenie w województwie śląskim ustawy antyalkoholowej, obowiązującej w Rzeczypospolitej Polskiej. W myśl ustawy gminy miałyby prawo wprowadzenia na ich terenie ograniczenia a nawet całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu.

Bronisława, działając w środowiskach kobiecych, nieraz musiała się zetknąć z problemem alkoholizmu i jego skutkami dla rodzin, bo w swoim wystąpieniu tak argumentowała konieczność wprowadzenia wspomnianej ustawy w województwie śląskim:

„Najwięcej pożałowania godna jest rodzina, której mąż i ojciec jest nałogowym pijakiem. Taka rodzina z góry skazana jest na nędzę, głód i niedostatek, albowiem zarobek idzie na wódkę. Dzieci nałogowych pijaków zazwyczaj są tępe do nauki, mają pewien charakterystyczny chorobliwy wygląd twarzy i odziedziczają często skłonność do pijaństwa. Najnieszczęśliwszą zaś w takich wypadkach bez wątpienia jest kobieta, albowiem cały ciężar utrzymania rodziny spada na jej barki. Jak ciężko nieraz musi zapracować na chleb dla dzieci, czasem praniem od rana do wieczora, ażeby dzieciom nie dać z głodu zginąć. Ile cierpień, ile męczeństwa mieści się w duszy takiej kobiety, to trudno w kilku słowach wypowiedzieć³⁸.”

38 Sprawozdanie stenograficzne z 26. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dn. 27 stycznia 1923 roku, s. 14.

Pomimo tych i wielu innych argumentów, ustawa nie została przyjęta. Bronisławie niestety nie udało się przekonać większości panów, a niektóre sformułowania w jej wystąpieniu wywoływały wręcz ich wesołość: „Jest to trudna ustawa dla niektórych pp. posłów, ale przyczyni się do ich uzdrowienia”³⁹.

Bronisława, niezrażona lekceważącym podejściem niektórych posłów do kontrowersyjnych spraw społecznych, domagała się zakazu wyświetlania niemoralnych filmów i proponowała, by przedstawicielki organizacji kobiecych zasiadały w komisji cenzurującej filmy.

W 1925 roku reprezentowała Związek Towarzystw Polek na walnym zebraniu ogólnopolskiej organizacji Koła Polek w Warszawie, wygłosiła tam referat na temat roli kobiet w życiu narodu i rodziny.



15. Koło Polek - zjazd Rady Naczelnej w Warszawie. Prezydium zjazdu. Piąta od lewej Bronisława Szymkowiakówna.

W tym samym roku przypadł jej niezwykle zaszczyt, stanęła na czele delegacji kobiet śląskich wręczającej pierwszemu biskupowi diecezji katowickiej, Augustowi Hlondowi, dar dla przyszłej katedry diecezji

39 Tamże.

śląskiej. W imieniu członkiń Towarzystwa zapewniała: „[...] śpieszymy i my Polki - córki tej Ziemi Piastowskiej - złożyć Ci hołd jako pierwszemu biskupowi śląskiemu i zarazem ślubujemy, że wiernie stać będziemy na straży naszych ideałów religijnych i narodowych, tak w życiu prywatnym, jak i publicznym”⁴⁰.

Wspomnianym darem dla przyszłej katedry był zakupiony w firmie Żeleński w Krakowie „obraz z mozaiki przedstawiający Matkę Boską w stroju ludowym z Dzieciątkiem Jezus, taką, jaką sobie wyobrażał nasz Matejko”⁴¹.

W 1927 roku jako posłanka na Sejm Śląski przebywała we Francji i Belgii. Wspominała to tak:

„W 1927 roku wyjechałam do Francji i Belgii celem odwiedzenia polskich ośrodków emigracyjnych w okręgach przemysłu górniczego. W północnej Francji (Pas de Calais) przyczyniłam się do powstania i wyposażenia polskiego szpitala dla górników i ich rodzin w miejscowości Lens. Za moim staraniem Sejm Śląski udzielił Komitetowi Budowy Szpitala okazałą subwencję na ten cel. Sprawozdania i wnioski z odwiedzin ośrodków emigracyjnych w Belgii i Francji przekazałam do wiadomości Polskiemu Towarzystwu Emigracyjnemu z siedzibą w Katowicach”⁴².

W 1928 roku Bronisława z grupą kilku postów opuściła klub chadecji i przystąpiła do klubu Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. W tym samym czasie nastąpił rozłam w Związku Towarzystw Polek, które podzieliło się na związane z chadecją Katolickie Towarzystwo Polek, na czele którego stanęła Elżbieta Korfantowa, i prosanacyjne Towarzystwo Polek, którego przewodniczącą została Józefa Bramowska. Bronisława w atmosferze skandalu związała się z Towarzystwem Polek. Została wybrana sekretarką Zarządu Wojewódzkiego i prowadziła biuro pośrednictwa pracy dla Polaków przesiedlonych z terenów przyznanych Niemcom.

40 B. Szymkowiak, *Przemówienie posłanki Bronisławy Szymkowiak z okazji wręczenia przez delegację Towarzystwa Polek daru na ręce JE Ks. Biskupa Augusta Hlonda w r. 1925 z przeznaczeniem dla przyszłej katedry diecezji śląskiej w Katowicach* [maszynopis, zbiory Biblioteki Śląskiej).

41 Tamże.

42 B. Szymkowiakówna, *Życiorys...*, *op. cit.*, s. 2.

Do wybuchu wojny pracowała zawodowo we Wspólnocie Interesów Górniczo-Hutniczych w Katowicach i społecznie m.in. w Towarzystwie Polek, Związku Obrony Kresów Zachodnich, Kole Przyjaciół Harcerstwa. Należała też do Towarzystwa Przyjaciół Łużyczan, które działało w Katowicach i miało swoją siedzibę przy ulicy Kościuszki. Podczas jednego z posiedzeń Towarzystwa poznała ją osobiście Wilhelm Szewczyk. „Nie wiem już, jaką funkcję spełniała w tym towarzystwie, zajmującym się nie tylko pomocą dla Łużyczan, ale i uświadamianiem społeczeństwu niebezpieczeństwa hitlerowskiego”⁴³.

Druga wojna światowa

We wrześniu 1939 roku, w obawie przed aresztowaniem, wyjechała razem z ojcem do Krakowa. W 1942 roku ktoś ją rozpoznał i doniósł na gestapo. Aresztowana spędziła w więzieniu na Montelupich kilka miesięcy. Zwolniona w 1943 roku, oficjalnie ze względu na stan zdrowia, a nieoficjalnie, jak pisze we wspomnieniach: „starania o zwolnienie moje były suto poparte materialnie”⁴⁴.

Podczas wojny, na apel Głównej Rady Opiekuńczej, opiekowała się w Krakowie osieroconą dziewczynką⁴⁵. Troszczyła się także o ciężko chorego ojca, który nie przeżył wojny, umarł w 1944 roku.

Po wojnie

Po wojnie wróciła na ukochany Śląsk do swojego mieszkania nr 6 przy ul. Andrzeja 2. Do emerytury pracowała zawodowo najpierw w hucie „Ferrum”, potem „Kościuszko” jako kierowniczką działu socjalnego. W roku 1958 przeszła na emeryturę.

Wolna od obowiązków zawodowych, ale nie społecznych, zamierzała zająć się upamiętnianiem działaczek ruchu kobiecego w województwie śląskim. Z zachowanej korespondencji z dyrektorem Śląskiego Instytutu

43 WISZ (W. Szewczyk), *Notatki...*, *op. cit.*, s. 4.

44 B. Szymkowiak, *Wspomnienia*, [cyt. za:] A. Kornecki, *Bronisława Szymkowiak (1896-1975), działaczka oświatowa, posłanka do Sejmu Śląskiego*, Katowice 1982, s. 13.

45 B. Szymkowiakówna, *Życiorys*, *op. cit.*, s. 2.

Naukowego w Katowicach z końca lat 50. i początku 60. wynika, że dostarczyła wykaz nazwisk działaczek ruchu kobiecego na Górnym Śląsku, a także zobowiązała się do opracowania pięciu życiorysów do Śląskiej Kartoteki Biograficznej. Miały to być biografie: Felicji Chmielewskiej, Czesławy Hyllowej, Zofii Koniarkowej (z Wróblów), Heleny Miecznikiewiczowej, Haliny Stęślickiej-Kwiatkowskiej. W liście do dyrektora Instytutu napisała, że dysponuje „obfitymi materiałami biograficznymi, gdy chodzi o działaczki śląskie”⁴⁶ i - jak sama przyznała - „zyciorysy może opracować na podstawie wiarygodnych dokumentów”⁴⁷. Nie wiadomo, czy owe życiorysy opracowała.

W 1971 roku wzięła udział w konkursie organizowanym przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady i Muzea Śląskie z okazji 50. rocznicy plebiscytu i trzeciego powstania śląskiego. Otrzymała dyplom honorowy z uzasadnieniem: „Za udział w konkursie na upowszechnienie i gromadzenie pamiątek z okresu plebiscytu i powstań śląskich zorganizowanym dla uczczenia 50. rocznicy plebiscytu i trzeciego powstania śląskiego [...]”⁴⁸.

Za swoją pracę zawodową i społeczną otrzymała wiele odznaczeń, wyróżnień i dyplomów, doceniono także jej udział w trzech powstaniach śląskich i plebiscycie: odznaczono ją Śląskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Plebiscytowym, a Uchwałą Rady Państwa z 25 kwietnia 1972 roku została awansowana do stopnia podporucznika rezerwy Wojska Polskiego⁴⁹. W 1963 roku była laureatką pierwszej edycji Śląskiej Nagrody im. Juliusza Ligonia, przyznawanej do dzisiaj osobom i instytucjom, które kierując się chrześcijańskimi wartościami, wnoszą wkład w duchowy i cywilizacyjny rozwój Śląska.

Zmarła 2 czerwca 1975 roku w Katowicach. Pochowano ją na cmentarzu przy ul. Sienkiewicza (pole 7, miejsce 93).

46 Korespondencja pomiędzy B. Szymkowiak a Śląskim Instytutem Naukowym z dn. 05.10.1960 r. [maszynopis, zbiory Biblioteki Śląskiej].

47 Tamże.

48 Dyplom Honorowy, Katowice 1971 [zbiory Biblioteki Śląskiej].

49 A. Kornecki, *Bronisława Szymkowiak (1896-1975), działaczka oświatowa, posłanka do Sejmu Śląskiego*, Katowice 1982, s. 14.

BIBLIOGRAFIA

1. Grzegorzek J., *Pierwsze powstanie śląskie 1919 r. w zarysie*, Katowice 1935.
2. Kamińska-Kwak J., *Polski ruch kobiecy w województwie śląskim w latach 1922-1939*, Katowice 1998.
3. Kornecki A., *Bronisława Szymkowiak (1896-1975), działaczka oświatowa, postanka do Sejmu Śląskiego*, Katowice 1982.
4. Sputek C., *Rola kobiet w powstaniach śląskich i plebiscycie ze szczególnym uwzględnieniem Katowic*, „Rocznik Katowicki”.
5. Sputek C., *Udział kobiet w powstaniach śląskich i w plebiscycie*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia*, Opole 1981.
6. Szmatloch B., *Poczet wielkich Górnoszlązaczek*, „Śląsk”, maj 2012, nr 199.
7. Szymkowiakówna B., *Życiorys* [maszynopis, zbiory Biblioteki Śląskiej w Katowicach].



MARIA KUJAWSKA - POLSKA PATRIOTKA Z GÓRNEGO ŚLĄSKA

Alina Bednarz

Na pszczyńskim cmentarzu Wszystkich Świętych jest grób rodziny Kujawskich. Na płycie nagrobnej umieszczono relief wykonany na podstawie zdjęcia rodzinnego. Pod nim widnieje napis:

„Rodzina lekarzy:

Kazimierz Kujawski - ur. 1895 - zm. 1945

Maria Kujawska z d. Raida - ur. 1893 - zm. 1948

Maria Kujawska - ur. 1932 - zm. 1960

Aleksandra Kujawska - ur. 1922 - zm. 2007

Janina Kujawska-Tenner - ur. 1928

Barbara Grudzińska z d. Kujawska - ur. 1924 - zm. 2006”.



16. Grób rodziny Kujawskich.

Wykonanie płaskorzeźby zleciła krakowskiej pracowni Janina Kujawska-Tenner, córka Marii i Kazimierza, ostatnia żyjąca z czterech sióstr Kujawskich. Tak wspomina dzień, w którym fotograf zrobił im rodzinne zdjęcie:

„Pamiętam, to było w 1939 roku. Mieszkaliśmy wtedy w Katowicach. W niedzielne wiosenne popołudnie, w marcu albo kwietniu, szliśmy na spacer do parku Kościuszki. Uliczny fotograf, jakich wtedy na ulicach miasta było wielu, zrobił nam zdjęcie. Od lewej stoją: Barbara, ojciec, Ola, ja, mama i Isia. Ta fotografia była i nadal jest dla mnie ważna, jedyna ocalała, na której jesteśmy wszyscy. Zrobiłam odbitki i dałam je siostronom. Idziemy, a co przed nami? Przepaść? Nicość? Wszyscy odeszli: tata, mama, Isia, Ola, Basia. Z naszej rodziny żyją jeszcze tylko ja, ale wkrótce i mnie nie będzie. Co po nas pozostanie?”⁵⁰.

Janina mieszka w Krakowie. W tym roku kończy 90 lat.

50 Relacja ustna Janiny Kujawskiej-Tenner.



17. Zdjęcie rodziny Kujawskich, wiosna 1939 roku.

Wilhelm i Berta - rodzice Marii

Ojciec Marii, Wilhelm Raida, przyszedł na świat 29 kwietnia 1857 roku w małej miejscowości Sudice na Morawach, w kraju Hulczyńskim (obecnie Republika Czeska).

Rodzina była wyznania rzymskokatolickiego, jak większość ludności zamieszkującej ten region. Wilhelm był mistrzem szewskim, zawód ten odziedziczył po swoim ojcu.

Matka Marii, Berta z domu Jendrischek, urodziła się 18 stycznia 1858 roku w Schweidniz (obecnie Świdnica).

Nie wiadomo, gdzie i w jakich okolicznościach poznali się rodzice Marii, wiadomo natomiast, że ślub wzięli 8 maja 1883 roku. Małżeństwo osiadło na długie lata, aż do swojej śmierci, w Raciborzu. Przez całe życie mieszkali przy Polkoplatz 4 (obecnie plac Wolności). Pod tym adresem mieścił się też warsztat szewski Wilhelma.

Rodzina była liczna, co nie było rzadkością w tamtych czasach. Oprócz ośmiorga dzieci (siedmiu synów i jedynej córki Marii), które dożyły wieku dorosłego, Berta urodziła jeszcze co najmniej troje dzieci (w 1900, 1903 i 1909 roku), które umarły zaraz po porodzie lub we wczesnym dzieciństwie. Kiedy powiła ostatnie z rodzeństwa, prawdopodobnie w 1909 roku, miała już 51 lat. Berta zmarła 3 sierpnia 1915 roku w Raciborzu, prawdopodobnie na nowotwór złośliwy. Miała 57 lat. Wilhelm przeżył żonę o niespełna dwa lata. Zmarł 27 kwietnia 1917 roku także w Raciborzu, miał 60 lat.

Trudno znaleźć jakąś skazę na rodzinie Raidów, byli tradycyjną pruską rodziną, oboje dźwigali swój krzyż, tak jak nakazywała religia i tradycja. Ona od wyjścia za mąż była albo w ciąży, albo w połogu, zajmowała się domem i dziećmi, on pewnie ciężko pracował - liczną rodzinę trzeba było nakarmić i ubrać, a potem, jak dzieci dorosną, zadbać o ich wykształcenie. W rodzinie Raidów nikt nie poprzestał na ukończeniu szkoły powszechnej: aż czworo dzieci skończyło wyższe studia, a czworo szkoły zawodowe.

Maria - jedynaczka Raidów

Maria Johanna Bertha urodziła się 5 lipca 1893 roku w Raciborzu, w domu przy Polkoplatz 4.

Kiedy Maria przychodzi na świat, Racibórz - podobnie jak Zauditz i okolice - od prawie czterystu lat należy do Królestwa Pruskiego. Pod panowaniem pruskim zauważa się, dzięki wydobywaniu rud i rozwojowi przemysłu metalowego, dynamiczny rozwój miasta. Wzrasta liczba mieszkańców, na początku XX wieku wynosi już 39 tysięcy.

W większości domów w Raciborzu mówiło się po niemiecku, także w rodzinie Raidów. Maria nie wyniosła z domu znajomości języka polskiego, choć podobno nie był jej całkiem obcy, bo gwarą śląską mówili jej dziadkowie.

Pięć dni po urodzeniu córki, bo 10 lipca 1893 roku, Wilhelm udaje

się do Urzędu Stanu Cywilnego w Raciborzu. Fakt urodzin dziewczynki zanotował w specjalnej księdze kierownik Ridinger, jeden z trzech pracujących w raciborskim ratuszu urzędników. Wpis jest oczywiście po niemiecku, a w tłumaczeniu na j. polski brzmi:

„Racibórz, dn. 10 lipca 1893 r.

Przed poniżej podpisanym urzędnikiem Stanu Cywilnego pojawił się dzisiaj mistrz szewski Wilhelm Raida, zamieszkały w Raciborzu, na placu Polko nr 4, wyznania katolickiego i zawiadomił że Bertha Raida, z domu Jendrischek, jego żona, wyznania katolickiego, zamieszkała u osoby zgłaszającej, w Raciborzu, w jego mieszkaniu, 5 lipca roku tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego trzeciego roku (1893), po południu o godzinie trzeciej urodziła dziecko płci żeńskiej, które otrzymało imiona Maria Johanna Bertha.

Niniejszy dokument został odczytany, potwierdzony i podpisany:

Wilhem Raida

Urzędnik Stanu Cywilnego

Riedinger⁵¹.

Maria kończy szkołę powszechną, a potem średnią prywatną szkołę dla dziewcząt Fräulein Pruss. Nie chce zakończyć edukacji - jak większość jej koleżanek - na szkole średniej.

Marzy o studiach medycznych. To nie jest oczywiste na początku XX wieku, że dziewczyna, która zda maturę, chociaż jest wyjątkowo zdolna, będzie kontynuowała naukę na wyższej uczelni lub w seminarium nauczycielskim. Żeby dzieci mogły studiować, muszą być spełnione co najmniej dwa warunki. Po pierwsze rodzina musi mieć świadomość, jak ważne jest w życiu wykształcenie, a w przypadku córek, nie może mieć uprzedzeń związanych z edukacją kobiet, a po drugie musi mieć pieniądze na utrzymanie dziecka na studiach. Maria ma szczęście, bo rodzice - pomimo że byli ludźmi prostymi i swoją edukację prawdopodobnie zakończyli na obowiązkowej szkole powszechnej - doceniali rolę wykształcenia.

Ojciec na początku nie może pogodzić się jednak z planami córki.

51 Akt urodzenia Marii Johanny Berthy Raida [w posiadaniu autorki, tłumaczenie własne].

W końcu - w nadziei, że to tylko fanaberia, która wkrótce minie - akceptuje je, ale stawia dwa warunki. Po pierwsze Maria najpierw ukończy seminarium nauczycielskie, co zaspokoi - jego zdaniem - jej potrzebę dalszej nauki i zapewni jej społecznie akceptowany w przypadku kobiet zawód nauczycielki. Po drugie jeśli po trzech latach nauki nie zmieni zdania, będzie mogła wyjechać na studia, ale wyłącznie w towarzystwie młodszego brata Johannesesa, który też chciał zostać lekarzem. Maria kończy 3-letnie seminarium, zdobywa przyzwoite wykształcenie pedagogiczne i umiejętności, które przydały jej się później na uchodźstwie w Jugosławii (kiedy powierzono jej organizację ośrodka i szkoły dla polskich dzieci), ale nie rezygnuje ze swoich planów.

Młodszy brat Johannes zdaje maturę i w 1915 roku rodzeństwo rozpoczyna studia na Śląskim Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma (Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau) we Wrocławiu.

W maju 1915 roku, kiedy w Auli Leopoldyna, największej i najbardziej reprezentacyjnej sali uczelni, studenci, a wśród nich rodzeństwo Raidów, słuchają Gaudeamus Igitur (łac. radujmy się więc) - od kilku miesięcy trwa pierwsza wojna światowa. Pierwszy rok wojny to niewątpliwe sukcesy Rzeszy, ale nawet jeśli Niemców cieszą sukcesy armii „Kajzera”, to muszą oni niepokoić się faktem pogorszenia warunków życia cywilów.

Nasilają się problemy z zakupem jedzenia. W lipcu 1915 roku wprowadzono kartki na żywność. Ceny jedzenia poszybowały w górę. Przed sklepami spożywczymi ustawiają się kolejki. Do wielu rodzin przychodzą złe wieści o śmierci najbliższych. Z frontów wojny wracają kaleki i chorzy. Pogarsza się nastrój ludności.

Studenci Polacy

Na Uniwersytecie Wrocławskim studiuje sporo Polaków, wśród nich przyszedł lekarz, Edward Hanke, pochodzący z Bytomia. Większość z nich działa w tajnych narodowych organizacjach studenckich: w Grupie Narodowej i w Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. „Zadaniem Grupy

i „Zetu” było patriotyczne wychowanie polskiej młodzieży akademickiej, utrzymanie w niej wiary w powstanie suwerenności państwa polskiego i przygotowanie na ten wypadek kadr gotowych poświęcić się dla ojczyzny”⁵².

Nie wiadomo, gdzie i kiedy Maria poznaje Edwarda Hankego, wiadomo natomiast, że oboje przypadli sobie do gustu.

Hanke wspomina:

„Nawiązaliśmy kontakt ze Ślązakami, którym najbardziej zagrażała germanizacja. W długich dyskusjach starałem się ich ratować dla sprawy polskiej. Stale zaś pokrzepiałem na duchu tych, którzy zwątpili o możliwości pokonania Niemiec i powstania Polski”⁵³.

Dalej pisze, że poświęcił wiele czasu, „aby pozyskać dla polskości Marię Raidę”⁵⁴.

Zabiegi Edwarda okazały się skuteczne, bo Maria przystaje do Polaków, zaczyna uczyć się polskiego, angażuje się w działalność „Grupy Narodowej” i „Zetu”. Była dziewczyną bardzo zdolną, niewątpliwie miała też talent do nauki języków obcych, bo w krótkim czasie opanowała biegle język polski. Za kilka lat, już w 1920 roku, będzie w tym języku wykładała podstawy pielęgniarstwa na kursach dla sióstr PCK. „Chociaż mama” - wspomina córka Janina Kujawska-Tenner – „do końca życia liczyła tylko po niemiecku, była absolutnie dwujęzyczna - równie dobrze mówiła po niemiecku, jak po polsku”⁵⁵.

Powodem szczególnych starań Hankego mogło być zarówno to, że „podkochiwał się w mojej mamie” - wspomina Janina Kujawska-Tenner – „jak i to, że był patriotą i społecznikiem zaangażowanym w krzewienie polskości”⁵⁶.

Na tym samym wydziale, co Maria i Edward Hanke, studiuje Kazimierz Kujawski, Polak pochodzący ze Śremu w Wielkopolsce. Kazi-

52 Edward Hanke, *Trudy i oczekiwania*, Katowice 1963, s. 31.

53 Tamże, s. 33.

54 Tamże, s. 33.

55 Relacja ustna Janiny Kujawskiej-Tenner.

56 Tamże.

mierz urodził się 20 lutego 1895 roku w Śremie w patriotycznej polskiej rodzinie. Jego ojciec Aleksander był kupcem, działaczem niepodległościowym (wymieniany jest jako jeden z organizatorów powstania wielkopolskiego na Ziemi Śremskiej), synem Michała, powstańca styczniowego.

Maria i Kazimierz zakochują się w sobie. Już jako narzeczeni wyjeżdżają razem na studia do Monachium. Potem Maria wraca do Wrocławia, bo zamierza specjalizować się w ginekologii, ale przez konflikt z dr-em Otto Küstnerem, profesorem, wykładowcą, dyrektorem Kliniki Ginekologiczno-Położniczej Uniwersytetu we Wrocławiu, rezygnuje ze swoich planów i z praktyki w jego klinice.

Wrocławski czas nie jest dla Marii czasem radosnego studiowania, nie tylko ze względu na wojnę, która nadal trwa, ale przede wszystkim z powodu rodzinnych tragedii. W 1915 roku podczas działań wojennych zaginął jej brat Karl, w tym samym roku umiera matka Marii, dwa lata później w 1917 roku odchodzi ojciec. W styczniu 1918 roku umiera najstarszy brat Josef.

W przeciągu trzech lat Maria traci czterech członków rodziny. Wygląda na to, że od tego czasu musi sobie radzić sama, a jej związki z rodziną ograniczą się tylko do kontaktów z Alfonsem, jedynym bratem, który przez całe życie mieszkał w Raciborzu.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości 11 listopada 1918 roku otworzyły się polskie uniwersytety. Zapisują się do nich tłumnie studenci-Polacy. Wśród nich jest także Maria. Opuszcza ona Wrocław po kłótni z Kunstlerem; studiuje w Poznaniu, potem w Krakowie, a 15 lipca 1920 roku na Uniwersytecie Warszawskim zdaje egzaminy końcowe i otrzymuje tytuł lekarza.

Maria wraca na Śląsk

Z dyplomem wyższych studiów, już jako Maria Rajda (od tego czasu będzie używała spolszczonej wersji swojego nazwiska) wróciła na Śląsk,

by wziąć udział w drugim powstaniu.

Młodej lekarce powierzono, razem z dr-em Maksymilianem Wilimowskim, kierowanie Harcerskim Pogotowiem Sanitarnym.

Związek Harcerstwa Polskiego na Śląsku powstał w 1920 roku i już po paru miesiącach przystąpiło do niego ponad 1200 dziewcząt i chłopców. Harcerze brali udział w walkach, a drużyny pracowały w punkcie opatrunkowym w hotelu Lomnitz w Bytomiu. Pod czujnym okiem dr Rajdy harcerki udzielały doraźnej pomocy rannym w walkach w Miechowicach, Rudzie i Karbiu, a chorych, potrzebujących dłuższego leczenia, transportowały do szpitala w Bogucicach.

Po drugim powstaniu Maria aktywnie włączyła się w akcję plebiscytową. Datę plebiscytu kilka razy odkładano, aż w końcu ustalono ją ostatecznie na dzień 20 marca 1921 roku. W rodzinnym Raciborzu, na wiecach w „Strzesze”, Maria namawiała do głosowania za Polską. Przekazała na rzecz plebiscytu także datki pieniężne: równowartość swojej miesięcznej pensji lekarki⁵⁷.

W październiku 1920 roku Maria rozpoczęła pracę w Polskim Czerwonym Krzyżu dla Śląska. Pod koniec 1920 roku PCK dla Śląska zorganizował kurs sanitarny dla Polek - sióstr Czerwonego Krzyża. Szkolenia odbywały się w Bytomiu, Katowicach, Zabrze i Gliwicach. Prowadzili je lekarze: Józef Rostek, Maksymilian Wilimowski, Bronisław Hager, Maria Rajda oraz student medycyny Edward Hanke. Kierownikiem kursu był dr Emil Cyran.

Kurs trwał 3 miesiące, ukończyło go blisko 100 dziewcząt. Absolwentki kursu odbyły praktyki w szpitalach wojskowych w Poznaniu i Warszawie, potem mogły kontynuować naukę w Szkole Pielęgniarstwa Zawodowego w Poznaniu.

Maria Rajda zajęła się również przeszkoleniem polskich położnych, z niemieckiego zwanych „hebanami” (od niem. słowa die Hebamme) lub „akuszerkami”. Propagowała używanie polskiego słowa położna.

57 H. Biegańska, *Dziąteczka śląska – dr Maria Kujawska*, „Dzieje Najnowsze” t. II, 1970, nr 1, s. 178.

W wielu powiatach Górnego Śląska powstały z jej inicjatywy Związki Polskich Położnych. Na kursach dla średniego personelu medycznego wykładano też historię Polski i literaturę. Młode Ślązaczki, kandydatki na siostry albo położne, przechodziły błyskawiczne kursy polskości, podobne do tych, które 3-4 lata wcześniej przechodziła ich nauczycielka.

Dzień plebiscytu

W dniu plebiscytu 20 marca 1921 roku Maria pełniła dyżur lekarski w Polskim Sztabie Plebiscytowym w hotelu „Lomnitz” w Bytomiu. W dowód uznania zasług Marii Rajdy Polski Komitet Plebiscytowy zaproponował umieszczenie jej nazwiska na liście kandydatów do odznak plebiscytowych z dn. 19 czerwca 1921 r.⁵⁸

Trzecie powstanie śląskie zastało ją w Roźdzeniu (obecnie Szopienice, dzielnica Katowic), w jednym z wielu punktów sanitarnych, które tworzono w miejscach, gdzie spodziewano się największych walk. Pod koniec maja Maria została skierowana do szpitala polowego w Toszku, a w czerwcu do szpitala w Mysłowicach. Tam też pracowała do końca powstania.

Komendantem szpitala był kapitan lekarz Maksymilian Willimowski, który jednocześnie pełnił funkcję ordynatora oddziału chirurgicznego. Lekarze na oddziale to: por. lek. Maria Rajda, mjr lek. Wacław Bibrowicz i student medycyny Karol Dobrzański.

Rolę żony i innych kobiet w powstaniu docenił Kazimierz Kujawski: „Głównie dzięki służbom kobiecym w trzecim powstaniu bardzo dobrze zorganizowano opiekę sanitarną. Punkty sanitarne powstały m.in. w Szopienicach, Roźdzeniu, Dąbrówce Małej pod nadzorem dr Marii Kujawskiej [...]”⁵⁹.

Maria obejmuje funkcję komendanta pociągu ewakuacyjnego nr 1. Do pomocy przydzielono jej Antoniego Donheisera, podchorążego sanitarnego, studenta medycyny z Krakowa. Pociąg z rannymi z frontu gru-

58 Tamże, s. 178.

59 K. Kujawski-Bratek, *Służba sanitarna w III powstaniu*, op. cit., str. 54-55.

py „Wschód” jedzie do szpitala w Sosnowcu. „Rannych z frontu walki odwożą do szpitali w Mysłowicach i Sosnowcu pociągi sanitarne, jeden z nich prowadził dr Łypek drugi dr Rajdzianka”⁶⁰.

3 lipca 1921 roku kończy się trzecie powstanie śląskie. Polacy czekają na decyzję Ligi Narodów w sprawie nowego podziału Górnego Śląska jeszcze kilka miesięcy, do 12 października 1921 roku. Polsce przypadło dwadzieścia dziewięć procent obszaru plebiscytowego, na którym mieszkało czterdzieści sześć procent ludności objętej plebiscytem. Znajdowała się tu także większość zakładów przemysłowych, w tym ponad siedemdziesiąt procent kopalń. Po stronie polskiej zostają powiaty pszczyński, rybnicki, katowicki (z Katowicami i Królewską Hutą), część lublinieckiego i tarnogórskiego oraz skrawki bytomskiego i zabrzańskiego.

Blisko dwieście tysięcy rozczarowanych i zrozpaczonych Polaków pozostało w Rzeszy. Wśród nich Edward Hanke, który boleśnie przeżywa, że musi opuścić rodzinny Bytom i przenieść się do Królewskiej Huty. Racibórz, rodzinne miasto Marii, pozostało w granicach Niemiec.

Nowe życie

16 sierpnia 1921 roku w Śremie Maria i Kazimierz biorą ślub, na uroczystości nie ma jednak nikogo z rodziny Marii. To smutne, nie wiadomo z jakich powodów nie przyjechał żaden z braci, nawet najbardziej bliski Alfons. Może mają żal do siostry, że jako jedyna z liczego rodzeństwa wybrała Polskę.

60 Tamże.



18. Fotografia ślubna Marii i Kazimierza.

Na ślubnej fotografii Maria wygląda pięknie. Białą, skromną suknię przyozdobiono koronkami – to prezent od przyszłej teściowej. Na głowie ma welon upięty w diadem, ozdobiony małymi białymi kwiatuskami. W ręce bukiet kwiatów. Siedzi na fotelu jak na tronie. Obok stoi Kazimierz, w wojskowym mundurze, prawą rękę położył na oparciu fotela, w lewej trzyma szablę. Rękojeść szabli przyozdobiono białym materiałem z wstążką.

W podróż poślubną małżonkowie wyjeżdżają do Gdyni, małej polskiej wioski nad morzem, ze względu na dogodne położenie cieszącej się coraz większą popularnością. Po ślubie młodzi wracają na Śląsk, do Katowic. Zwolniony z wojska Kazimierz we wrześniu 1922 roku pracuje

jako lekarz Rent Wojskowych w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów), a Maria w szpitalu w Mysłowicach.

Zachowało się pamiątkowe zdjęcie personelu i chorych Szpitala w Mysłowicach. Zrobił je Jan Ludyga-Laskowski po dekoracji rannych powstańców „Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi”. Na zdjęciu, w drugim rzędzie, siedzi Maria wśród innych lekarzy i działaczy narodowych. W czarnej sukience z krótkim rękawem, z poważną miną spogląda w obiektyw aparatu, jest młoda, ma dopiero 29 lat, ale wygląda na więcej.

Brzeziny Śląskie

Szczęśliwy dzień w rodzinie Kujawskich wydarzył się 7 listopada 1922 roku, w Katowicach na świat przychodzi ich pierwsza córka, Aleksandra. Powiększona rodzina przenosi się do Brzezin Śląskich (obecnie dzielnica Piekar Śląskich), mieszkają w domu przy ul. Warszawskiej 15.

W styczniu 1923 roku Kazimierz rozpoczyna pracę w Okręgowej Spółce Brackiej w Brzezinach Śląskich. Leczy górników i ich rodziny. Poza tym prowadzi prywatną praktykę, pomaga mu Maria. Wkrótce po przeprowadzce 6 czerwca 1924 roku Maria rodzi drugą córkę, Barbarę. Za kilka lat, w 1928 i w 1932, rodzina Kujawskich znowu się powiększa, na świat przychodzą kolejno Janina i Marysia.

Dom w Brzezinach w urywkach wspomnień Janiny wyglądał następująco:

„Podobno nie pamięta się niczego z tak wczesnych lat [miała 4 lata, gdy rodzina opuściła Brzeziny - przyp. autorki]. Ale ja jednak pamiętam dom w ogrodzie i duże żółte kwiaty (słoneczniki?) rosnące na niewielkim pagórku, „piknik” na trawniku z domową produkcją lodów, kuchnię mieszczącą się na parterze i małego głodnego chłopca, który pewnego popołudnia zjawił się w kuchni i następnie z niesłychaną szybkością opróżnił talerz z moim nietkniętym obiadem (był to szpinak, sadzone jajko i ziemniaki) - ja odmówiłam [...], byłam wtedy dzieckiem „niejadkiem”. Siedziałam po drugiej stronie stołu, patrzyłam na chłopca i w moim dziecięcym mózgu formowała się empatia. Pamiętam jeszcze w przedpokoju zawieszony na ścianie starodawny telefon z trąbką, z połączeniem przez centralę i nasz ciemny (czarny? granatowy?)

samochód Fiat Polski [...]”⁶¹.

W 1929 roku, gdy Maria ma 36 lat i jest mamą trzech małych córek (Aleksandra ma 7 lat, Barbara 5, a Janina 1 rok), rozpoczyna pracę w Przychodni Przeciwgruźliczej w Katowicach; będzie w niej zatrudniona aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Zadziwiające jest to, jak dobrze radziła sobie z wychowaniem dzieci, pracą zawodową, a wkrótce także działalnością społeczno-polityczną. Niewątpliwie było to możliwe dzięki pomocy Marii Olszewskiej, zdrobniale nazywanej przez dziewczynki Pichą lub Pisią, ukochanej niani, która pojawiła się w domu Kujawskich na początku lat dwudziestych. Maria sprowadziła ją ze Śremu, by wydać ją za męża. Picha męża nie znalazła, znalazła za to cztery córki i dom doktorostwa Kujawskich, w którym traktowano ją jak członka rodziny.

Polityka i praca społeczna

Spokojne życie rodzinne, satysfakcjonująca praca i związane z nią profity finansowe nie wystarczają Kujawskim. Jak większość inteligencji w okresie międzywojennym angażują się w budowę nowej Polski poprzez działalność społeczno-polityczną: „Nasz dom nie przypominał normalnych mieszczańskich rodzin. Rodzice byli sanatorami o poglądach zbliżonych do socjaldemokratycznych, politycznie popierali Józefa Piłsudskiego, byli zwolennikami budowania silnego państwa polskiego”⁶².

Oboje Kujawscy należeli do związanej z sanacją partii Narodowo-Chrześcijańskiego Związku Pracy. Działali społecznie w wielu organizacjach, m.in. w Towarzystwie Lekarzy Polaków na Śląsku, Związku Gospodarczym Lekarzy Polaków województwa śląskiego, Śląskiej Izbie Lekarskiej.

Maria Kujawska zasiadała w ławach Sejmu Śląskiego w drugiej i trzeciej kadencji (od 1930 do roku 1935). W 1935 roku kandydowała do

61 J. Kujawska-Tenner, *Wspomnienia* [maszynopis niepublikowany, w posiadaniu autorki].

62 Tamże.

Sejmu Śląskiego czwartej kadencji oraz do Sejmu II RP. Niestety nie zdobyła mandatów. Od 1936 roku pracowała w Śląskiej Radzie Wojewódzkiej. Współtworzyła Instytut Śląski w Katowicach.



19. Karykatura Kujawskiej i Korfantowej- posłanek na Sejm Śląski.

Od 1922 roku należała do Związku Towarzystw Polek, a po jego podziale w 1927 roku do Towarzystwa Polek, czyli największej na Śląsku organizacji kobiecej. Niebywałej aktywności działaczek Towarzystwa Polek nie możemy porównać do działalności żadnej organizacji kobiecej ani w owym czasie, ani w powojennej historii Górnego Śląska. Choć konkurencyjne Katolickie Towarzystwo, na czele którego stała Elżbieta Korfantowa, także prowadziło działalność charytatywną, to jednak ze względu na małą liczbę członkiń w porównaniu do Towarzystwa Polek zasięg ich działania i rozmiar pomocy był nieporównywalnie mniejszy.



20. Towarzystwo Polek w Katowicach - zjazd z okazji XX-lecia istnienia Towarzystwa, piąta z lewej stoi Maria

Od 1931 do 1939 roku Maria pełni funkcję wiceprzewodniczącej organizacji, i chociaż jest tylko zastępczynią (przewodniczącą jest Józefa Bramowska), to na podstawie dokumentów, informacji w prasie i relacji członkiń możemy stwierdzić, że cały ciężar kierowania największym na Śląsku związkiem spoczywał na barkach Marii, a funkcja Bramowskiej, prawdopodobnie ze względu na jej wiek, była wyłącznie reprezentacyjna. Towarzystwo Polek w latach trzydziestych działało jak duże przedsiębiorstwo – wielka w tym zasługa Marii jako organizatorki, ale też wielu innych kobiet, które ramię w ramię z nią pomagały potrzebującym.



21. Wycieczka członkiń Towarzystwa Polek do Wilna, lata 30., pierwsza z prawej Maria, obok Józefa Bramowska.

Wybuchu skandal

Na jednym z pierwszych posiedzeń 23 czerwca 1930 roku posłowie Sejmu Śląskiego debatują nad preliminarzem budżetowym na rok 1930/31. Przemawia Korfanty, a Maria przerywa mu. W tym miejscu trzeba dodać, że nie była to jakaś sytuacja wyjątkowa, bo przeszkadzanie, dogadywanie, krzyki, uwagi i złościwości były na porządku dziennym podczas obrad Sejmu Śląskiego. Po tym Korfanty zwraca się do niej: „Pani jest nietykalna. Pani wie, że ja - jako mężczyzna - do pani dobrać się nie mogę”⁶³. Kujawska odpowiada: „Pan jest ordynarny”⁶⁴, na co Korfanty: „To nie było ordynarne, nie, eleganckie”⁶⁵.

Dzisiaj taki dialog pewnie nie zrobiłby na nikim, a szczególnie na politykach, żadnego wrażenia, ale w tamtych czasach Maria mogła się poczuć urażona, bo jak tłumaczyła „Polska Zachodnia” użycie określenia „dobrać się” w stosunku do kobiety jest obraźliwe i brzmi niedwuznacznie. Ze sprawozdania stenograficznego z 7. posiedzenia II Sejmu nie

63 Sprawozdanie stenograficzne z 7. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dn. 23.06.1930, s. 16.

64 Tamże.

65 Tamże.

wynika, aby wymiana zdań pomiędzy Kujawską i Korfantym zakłóciła przebieg obrad. Przeciwnie, posłowie debatowali dalej, nie zważając na ich spór.

Kilka dni później Kazimierz Kujawski, człowiek podobno niezwykle spokojny i wyważony, w hotelu Savoy spoliczkował Korfante go za obrażę żony. Fakt, że zajście miało miejsce i że była awantura - potwierdzają świadkowie. W tym czasie w hotelu Savoy odbywało się zebranie naukowe Towarzystwa Lekarzy Polaków, w którym brał udział Kazimierz Kujawski. Grono obecne na spotkaniu wydało oświadczenie potępiające zachowanie Kujawskiego, w którym zażądało, by sprawę skierować natychmiast do właściwych władz związkowych.

Wybuchł skandal towarzyski, plotkom, dociekaniom i domysłom nie było końca. Jaki był przebieg zajścia, raczej się już nie dowiemy. Pozostaje nam prześledzić to, co pisali redaktorzy prosanacyjnej „Polski Zachodniej” i korfantowskiej „Polonii” - niestety ich relacje znacznie się różniły.

Według „Polski Zachodniej” Korfanty próbował bronić się krzesłem, za co otrzymał jeszcze jeden cios w policzek. Po krótkiej szarpaninie rozdeleni przez kelnerów panowie obrzucali się wyzwiskami⁶⁶. Natomiast według „Polonii” Kujawski został bardziej poszkodowany niż Korfanty, a i opis wydarzeń różnił się od relacji w „Polsce Zachodniej”. Kujawski miał podejść Korfante go od tyłu, zamachnąć się, uderzyć go w głowę, odwrócić się i uciec. Korfanty dogonił go:

„[...] zaczął go policzkować i dał mu porządną nauczkę. Kujawski stracił binokle i padł na ziemię. Gdy się Kujawskiemu udało wyrwać, znowu zaczął uciekać. P. Korfanty chwycił za krzesło, służba hotelowa wyrwała krzesło p. Korfantemu z rąk, który znowu pochwycił Kujawskiego, rzucił nim w kąt i wymierzył kilka policzków i razów. Służba hotelowa wyrwała Kujawskiego z rąk p. Korfante go, po czym oświczony napastnik schronił się do restauracji”⁶⁷.

Wkrótce cichną echa skandalu, sytuacja polityczna w całym kraju jest niespokojna, społeczeństwo zaczynają zajmować inne sprawy. A i w ży-

66 „Polska Zachodnia” z 1 lipca 1930 r., nr 168, s. 1.

67 „Polonia”, z 29 czerwca 1930 r., nr 2057, s. 3.

ciu Kujawskich wkrótce zajdą zmiany.

Katowice

W 1932 roku Kujawscy przenoszą się do Katowic. Przeprowadzka ma związek z awansem zawodowym Kazimierza: obejmuje on posadę lekarza powiatowego. Marii też będzie wygodniej, bo od dawna jej życie zawodowe i społeczne było związane z Katowicami. Już nie będzie musiała dojeżdżać z Brzezin do pracy w przychodni, na posiedzenia Sejmu, na liczne spotkania. Będzie łatwiej, tym bardziej, że ma już cztery córki, z których najmłodsza to zaledwie kilkumiesięczne niemowlę. Rodzina mieszka przy ulicy Wita Stwosza 5 m. 3



22. Kamienica przy ul. Wita Stwosza 5.

Kujawscy w Katowicach nie prowadzili już prywatnej praktyki lekarskiej.

„Nie byliśmy biedni, ale nasz status materialny znacznie odbiegał od innych zamożniejszych rodzin lekarskich. Może dlatego, że rodzice nie zajmowali się tylko pracą zarobkową, ale także działali społecznie i nie przyjmowali pacjentów prywatnie, co gwarantowało w tamtych czasach wysokie zarobki”⁶⁸.

Pacjenci, których nie było stać na wizytę prywatną, wiedzieli, że zawsze mogą liczyć na bezpłatną pomoc doktorostwa Kujawskich. Oprócz badania zaopatrywano chorych także w lekarstwa, a nierzadko, gdy była taka potrzeba, karmiono i obdarowywano odzieżą.

„Pamiętam z czasów kryzysu bardzo dużo biednych chodziło po domach z prośbą o jakąkolwiek pomoc. U nas było ustalone, że w każdy piątek ubodzy mogą liczyć na pomoc. W te dni drzwi się u nas nie zamykały, na stole w przedpokoju stała miseczka z pieniędzmi i każdy, kto zapukał do drzwi, otrzymywał drobną kwotę. Nie musiał nic mówić, otwierało się drzwi i bez pytania wręczało monetę. To był taki rytuał. To pamiętam, bo sama w tym uczestniczyłam”⁶⁹.

Maria walczy z gruźlicą

Pamiętamy, że Maria chciała specjalizować się w ginekologii, ale przez profesora Künstlera zmieniła plany. Może to dobrze, bo dzięki temu całe swoje zawodowe życie poświęciła walce z gruźlicą. W okresie międzywojennym, gruźlica była chorobą powszechną i częstą, uznaną za klęskę społeczną. Niewielu lekarzy chciało się nią zajmować, woleli prowadzić prywatne praktyki, które były bardziej intratne finansowo.

Maria od 1929 roku aż do wybuchu wojny kieruje Przychodnią Przeciwgruźliczą w Katowicach. Doksztalca się: kończy dwa kursy na temat leczenia i zapobiegania gruźlicy. Przez cały czas, najpierw jako posłanka, a potem jako członkini Rady Wojewódzkiej, czyni starania o budowę nowego, nowoczesnego sanatorium dla dzieci. W połowie lat 30. w Istebnej, w przełęczy Kubalonka, rusza budowa Ośrodka Chorób Płuc Dzieci i Młodzieży. W 1937 roku przyjeżdżają pierwsi pensjonariusze - dzieci chore na gruźlicę.

68 Relacja ustna Janiny Kujawskiej-Tenner.

69 Tamże.



23. Dziecięce Sanatorium Przeciwgruźlicze w Istebnej w 1937 roku.

II wojna światowa

Ostatnie przedwojenne wakacje panny Kujawskie spędzają najpierw z matką w Juracie, a potem same, jak co roku, w majątku państwa Wilskich w Rogowie koło Koluszek. Tam zastaje je początek wojny. Ignacy Wilski wyjechał na początku września powołany do wojska, a pani Wilska spakowała część dobytku i z szóstką dzieci (dwójką własnych i czterema córkami Kujawskimi) ewakuowała się do Warszawy. Po drodze podzielili oni los tysięcy Polaków, którzy uciekali przed Niemcami.



24. Ostatnie wakacje Marii z córkami. Jurata 1939 rok.

Naloty i ostrzeliwanie, płonące wsie i miasteczka, ranni, trupy cywiliów w przydrożnych rowach – wszystkie te obrazy stały się udziałem córek Marii. Janina wspomina, że po raz pierwszy widziała wtedy martwych ludzi. Pamięta także płonący Mszczonów.

Nie do pozazdroszczenia była rola Anny Wilskiej jako opiekunki szóstki dzieci, z których najmłodsza Ewa miała dwa latka, a najstarsza, Ola Kujawska, niespełna 18 lat. Chyba tylko cud sprawił, że tej licznej gromadce udało się bez uszczerbku na zdrowiu dotrzeć do Warszawy. W Warszawie dziewczynki przebywały pod opieką pani Wilskiej przez

kilka tygodni. Przeżyły oblężenie miasta. Niewiele pamiętały, bo nie mogły opuszczać mieszkańia.

Maria i Kazimierz byli pewni, że córki są bezpieczne. Wtedy nikt nie wierzył, że wojna będzie trwała aż pięć długich lat.

Sami w pierwszych dniach września wyjechali z Katowic, wiedzieli, że jako byli powstańcy śląscy i działacze polityczni zostaną przez Niemców aresztowani. W domu pozostała zaufana służąca. Picha zniszczyła dokumenty Kujawskich związane z udziałem w powstaniu śląskim i działalnością społeczno-polityczną w okresie międzywojennym, a część zdjęć, głównie rodzinnych, zabrała i przechowywała aż do końca wojny. W drugiej połowie miesiąca Niemcy poszukiwali Kujawskich i przeprowadzili rewizję w mieszkaniu przy ul. Wita Stwosza 5, zaplombowali mieszkanie, a za Marią rozesłali listy gończe.

Wkrótce dobytek Kujawskich został wystawiony na licytację. Większość mebli zakupił wujek Alfons z Raciborza. Od kogo dowiedział się o licytacji, tego nie wiemy, może od Kujawskich, a może od kogoś z ich znajomych. Meble przetrwały wojnę, dzisiaj część z nich znajduje się w krakowskim mieszkaniu Janiny.

Rumunia

Maria ewakuowała się wraz z grupą urzędników ze Śląska do Rumunii, granicę przekroczyła w Zaleszczykach. Kazimierz nie zdążył, całą wojnę spędził, ukrywając się i pracując jako lekarz w okolicy Częstochowy.

Możemy sobie tylko wyobrazić, jak czuła się Maria - jej cztery córki pozostały w Polsce. Nie wiedziała też, jaki los spotkał męża. Wieści z kraju, napływające wraz z falą uchodźców, nie były pocieszające - przeciwnie. Gdzie i z kim spędziła wigilię i święta Bożego Narodzenia w 1939 roku, nie wiemy, ale nawet jeśli była z przyjaciółmi czy zyczliwymi jej ludźmi, to i tak były to dni pełne smutku i tęsknoty za najbliższymi, za krajem i za całym życiem, które zostawiła w Polsce.

Kiedyś, dawno temu - właściwie zaledwie pięć miesięcy temu, przed 1 września, ale w tej sytuacji to jak inna epoka - miała dom, męża, córki, przyjaciół, pracę, spotykała się z koleżankami na herbatkach, bywała w towarzystwie. Teraz jest wygnańcem, uchodźcą, emigrantką, bez domu, męża, dzieci, przyjaciół.

Niezwłocznie po przekroczeniu granicy Maria rozpoczęła starania, by sprowadzić do siebie córki i męża. Były dwie drogi: jedna legalna - załatwienie paszportów i wiz oraz druga, nielegalna - przeprawa przez zielone granice. Maria wie, że przemyt przez zielone granice jest ryzykowny, wybiera wariant pierwszy: załatwienie wiz i paszportów. Ale to w warunkach wojennych nie jest łatwe. Nie działają telefony, nie może więc zadzwonić i poprosić kogoś, żeby załatwił paszporty i wizy dla córek. Może wysłać list, ale po pierwsze poczta w Polsce jest cenzurowana, a po drugie listy idą kilka miesięcy i nie ma gwarancji, że w ogóle dojdą.

Jak to zrobiła, nie wiadomo, wiadomo natomiast, że kluczową rolę w tej sprawie odegrał wuj Alfons. To z nim, prawdopodobnie za pomocą wywiadu, udało się Marii skontaktować. On załatwił i nadzorował wyjazd córek. Najstarsza Ola, jako jedyna z czwórki rodzeństwa miała paszport, bo wcześniej podróżowała z rodzicami do Włoch. Jakiś urzędnik wpisał do niego trzy niepełnoletnie siostry, inny urzędnik załatwił wizę tranzytową do Austrii i tak wyposażone panny Kujawskie ruszyły w drogę.

Do Wiednia, gdzie miały spędzić kilka dni w oczekiwaniu na wizy rumuńskie, odwiózł je wuj Alfons. Ulokował je w hotelu, zostawił pieniądze na kilka dni pobytu i wrócił do Raciborza. Pobyt wydłużał się, bo pomimo codziennych wizyt w ambasadzie wiz wciąż nie było. Kończyły się też pieniądze przeznaczone na jedzenie. Przez kilka dni dziewczęta żywiły się wyłącznie pieczonymi kasztanami. Po dwóch tygodniach odebrały wymarzone wizy.

W styczniu 1940 roku na dworcu w Bukareszcie na każdy pociąg przyjeżdżający z Triestu czeka kobieta w czarnym płaszczu. Gdy z wagonów wysiadają pasażerowie, słyszą głośne wołanie: „Ola! Basia! Ja-

nia! Isia!'. Właśnie w takiej kolejności wymienia imiona, od najstarszej córki do najmłodszej. Kobieta pojawia się na dworcu przez dłuższy czas, aż do dnia, kiedy z pociągu wysiadają cztery dziewczyny.

- Ola! Basia! Jania! Isia! - dobiega do nich głos matki.

Radość ze spotkania możemy sobie tylko wyobrazić. Przed dworcem czeka na pasażerki samochód ambasady, jadą do Ploeshti, tam mieszka Maria. Mieszkanie jest małe i skromnie urządzone, ale to ani dla Marii, ani dla córek nie miało znaczenia - ważne, że znowu były razem. Janina przyznaje, że była trochę zaskoczona, że teraz będą mieszkały w pięć w jednym pokoju, ale nie skomentowała tego głośno. Krótco po przyjeździe dziewczynki rozpoczynają naukę w szkole polskiej w Ploeshti - koniec przedłużonych wakacji, z czego najmniej cieszy się Janina, która nigdy nie lubiła szkoły. Maria pracuje, nie ma jej całymi dniami, wolny czas od nauki dziewczynki spędzają same.

„Szwajcarski dom”

20 września 1939 roku. Szwajcaria, Fryburg. Grupa intelektualistów szwajcarskich i polskich powołuje do życia organizację charytatywną Pro-Polonia. Celem towarzystwa jest udzielanie pomocy polskim uchodźcom w Rumunii, na Węgrzech i na Litwie oraz założenie i prowadzenie domu dla polskich dzieci, w którymś z neutralnych krajów. Wybrano Jugosławię. To tutaj, w Crkvenicy, miejscowości uzdrowskiej, otwarto już w marcu 1940 roku „Szwajcarski dom dla polskich dzieci” (*„Home Suisse pour les enfants polonais”*). Łagodny klimat, szerokie piaszczyste plaże, bujna roślinność, przejrzyste wody Adriatyku, luksusowe hotele - lepszego miejsca na, jak się wtedy wydawało krótki pobyt na obczyźnie, nie można było sobie wymarzyć.

Kierowanie domem powierzono dr Marii Kujawskiej. Dlaczego akurat Marii, nie wiadomo. Pewne jest, że w jej sytuacji, dla niej i czterech córek, to było idealne rozwiązanie. Mogły być razem, miały zapewniony dach nad głową i wyżywienie.

Stanisław Ligoń, pisarz, ilustrator, malarz, radiowiec, działacz polityczny ze Śląska i poseł na Sejm II RP na emigracji, najpierw na Węgrzech i w Jugosławii, a potem w Palestynie, odwiedził Crkvenicę w styczniu 1941 jako członek Delegatury Komitetu Obywatelskiego w Belgradzie. Tak opisywał dom w „Wieściach Polskich”, gazecie wydawanej na Węgrzech dla polskich uchodźców:

„Jeśli chodzi o budynek „Home’u”, to bez przesady można powiedzieć, że przedstawia się on imponująco. Jest to znany w Crkvenicy hotel, pensjonat Slavia położony nad brzegiem morza, otoczony obszernym ogrodem z mnogością drzew. Ogród posiada krytą altanę, pod której dachem w czasie niepogody dowoli hasać mogą dzieci. Dom posiada dużą ilość pokoi z balkonami [...]. W parterze jego znajduje się obszerna sala, służąca za jadalnię i kaplicę zarazem, a w potrzebie również za salę teatralną”⁷⁰.

W marcu do domu w Crkvenicy przyjeżdżają pierwsi mieszkańcy. Są to matki z dziećmi, rodziny wojskowych, których z mężami i ojcami rozdzieliła wojna. Na początku jest ich około 80, a z czasem ich liczba rośnie.

Janina Kujawska-Tenner opisuje życie w „Domu” w ten sposób:

„Mieszkanki, które same prowadziły całe gospodarstwo, miały w nim zapewnione mieszkanie, utrzymanie, opiekę lekarską, a ponad to darczyńcy ze Szwajcarii przesyłali paczki [...]. Z czasem wokół Domu powstała kolonia polskich uchodźców. Przebywali tam przedstawiciele rodzin Potockich, Tyszkiewiczów i wielu, wielu innych znamienitych Polaków”⁷¹.

Pomimo trudności finansowych życie uchodźców, jak relacjonuje Janina Kujawska-Tenner: „[...] było zorganizowane w oparciu o przedwojenne wartości i zwyczaje polskiej klasy średniej. Bardzo wcześniej zorganizowano polską szkołę na szczeblu podstawowym i średnim”⁷². Mieszkańcy mieli zapewniony dach nad głową, wyżywienie i opiekę lekarską. Prowadzeniem domu zajmowały się same mieszkanki. Gotowały, sprzątały, robiły zakupy. Opiekowały się dziećmi, zwłaszcza w czasie

70 S. Ligoń, *Szwajcarski dom*, „Wieści Polskie” 1940, nr 38, s. 2.

71 J. Kujawska-Tenner, *Oaza w Crkvenicy. Losy kolonii polskich emigrantów w Jugosławii podczas II wojny światowej*, Fryburg 2014, s. 42.

72 Tamże, s. 47.

wolnym. Szybko zorganizowano szkołę powszechną, w której znalazły pracę mamy, które przed wojną były nauczycielkami. Gimnazjum i szkoła średnia powstały nieco później. Działała też drużyna harcerska, odbywały się próby chóru, działały sekcje szachowa i brydżowa.

Dobra sława domu przyciągała polskich emigrantów. Z czasem wokół hotelu Slavia powstaje kolonia licząca około 300 osób. Liczba ta ciągle się zmienia, bo do grupy dołączają nowi uchodźcy, wyjeżdżają zaś ci, którym udało się znaleźć inne miejsce, w ich mniemaniu bezpieczniejsze. Małe grupki Polaków osiedlały się też w innych miejscowościach na wybrzeżu dalmatyńskim.

Mijają kolejne dni. Maria pracuje. Udziela porad lekarskich, uczy także w szkole. Córki przyznały po latach, że były zaskoczone, że matka posiadała ogromną wiedzę z literatury i historii, nie tylko niemieckiej - co rozumiały, bo chodziła do niemieckiej szkoły - ale także polskiej. Przydało się Marii trzyletnie kształcenie w seminarium nauczycielskim.

Aleksandra rozpoczyna w 1940 roku studia medyczne na uniwersytecie w Zagrzebiu, dzięki stypendium watykańskiemu kontynuuje je w Rzymie, gdzie zastanie ją koniec wojny.

6 kwietnia 1941 roku na dotychczas neutralną Jugosławię napadają Niemcy. Po dwunastu dniach obrony Jugosławia upada i zostaje rozdzielona pomiędzy sojuszników Hitlera. Część, w której znajduje się Crkvevica, zajmują Włosi. Ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców kolonii w sierpniu 1943 roku Włosi przenoszą ją do miejscowości Malinska na wyspie Krk. Malinska była wtedy małą, uroczą, nadmorską miejscowością zamieszkaną przez kilkaset osób. Do dyspozycji Polaków oddano bezpłatnie hotel Strnad, największy w mieście, dobrze umeblowany i wyposażony, z dobrze zaopatrzoną kuchnią, ponadto mieszkańcy od wojska otrzymali koce i pościel.

Po upadku reżimu Mussoliniego 13 listopada 1943 roku na wyspę Krk wkroczyły wojska niemieckie. Tego samego dnia Niemcy zgromadzili polskich uchodźców na tarasie hotelu Strand oraz zażądali spisu wszystkich mieszkańców z podziałem na płeć i wiek. Niemiecki oficer zapewnił

Polaków, że „wszyscy dostaną chleb i pracę”⁷³. Któryś z żołnierzy rzucił w stronę dzieci garść cukierków, żadne dziecko nie schyliło się, by podnieść słodycze.

Niemcy zakazali Polakom opuszczania Malinskiej, a osobiście odpowiedzialnym za obecność wszystkich ustanowili jednego z Polaków. Po dwóch miesiącach, 11 stycznia 1944 roku, do portu w Malinskiej przypłynął statek z załogą złożoną z SS-manów. Mieszkańcom kolonii, około 150 osobom, dano godzinę na spakowanie niezbędnych rzeczy. Grupę przewieziono statkiem najpierw do Fiume (obecnie Rjeka), gdzie spędzili 4 dni w koszarach, a następnie pociągiem towarowym do więzienia w Klagenfurcie w Austrii. Wszystkich razem umieszczono w dwóch małych salach, w bardzo złych warunkach. Pewnego dnia w nocy wyprowadzono z celi dzieci poniżej 16 lat i osoby starsze powyżej 65 roku życia; wśród nich także najmłodszą pannę Kujawską, dwunastoletnią Isię. Grupę wieziono podobno do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Jeśli tak miało być naprawdę, to większość jej członków nie przeżyłaby wojny. W obozie zagłady dzieci i osoby starsze, a więc nieprzydatne do jakiegokolwiek pracy, najczęściej trafiały zaraz po przyjeździe do komór gazowych. Na szczęście transport zatrzymał się w Krakowie, więźniów ulokowano w klasztorze dominikanek przekształconym w więzienie, zabroniono wychodzenia i wszelkich kontaktów ze światem zewnętrznym. Jedną z więźniarek była Krystyna Potocka (1866-1952) z Tyszkiewiczów. Starsza, bo 77-letnia, pobożna dama, od śmierci męża zawsze ubrana na czarno, wymogła na Niemcach pozwolenie na uczestniczenie we mszach świętych, i w ten sposób - nie śledzona i nie niepokojona przez nikogo - wychodziła z klasztoru. Krystyna Potocka poinformowała, że w Krakowie są dzieci i starsi, resztą zajęli się inni, nie wiadomo kto, ale efekt był taki, że wszyscy zostali zwolnieni. Isię w Krakowie odebrał ojciec, sam nie mógł się nią zaopiekować, odwiózł ją do rodziny do Śremu, gdzie doczekała końca wojny. Nie będzie miała dobrych wspomnień z tego pobytu.

73 Tamże, s. 52.

Po kilku dniach pozostałych więźniów podzielono na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono kobiety i dziewczęta, do drugiej mężczyzn i chłopców. Mężczyzn wywieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau, a kobiety do KL Ravensbruck. Transport kobiet z więzienia w Klagenfurcie jechał do Berlina pociągiem pasażerskim. Kobiety zajęły cały wagon, poruszały się po nim swobodnie. W korytarzu przy wejściach stali strażnicy. Byli to starsi panowie. Maria zapytała jednego z nich, dokąd jadą. „Ravensbruck, ale nie martwcie się, panie” - pocieszał strażnik – „nie jedziecie do „Vernichtungslager” [obóz zagłady - przyp. autorki], tylko do „Musterlager” [obóz wzorcowy - przyp. autorki]. Ubiorą was w takie mundurki i będziecie musiały pracować”⁷⁴. Słowa strażnika rozwiąły obawy kobiet: ich najbliższa przyszłość rysowała się może niezbyt przyjemnie, ale przynajmniej nie tragicznie.

Dotarły do Berlina, tutaj zapakowano je do pociągu towarowego. Jechały kilka godzin. Wsiadły na stacji w Furstenberg. „Powitanie było straszne” - wspomina Janina – „krzyki, przekleństwa, esesmani z psami, poganianie i bicie pałkami. Inny, nieznamy nam świat. Dotychczas, nawet w więzieniu w Klagenfurcie, traktowano nas przyzwoicie. Nagle znalazłyśmy się w piekle, ustawiono nas w piątki i pognano pieszo do obozu”⁷⁵.

Ravensbruck był to jedyny nazistowski obóz koncentracyjny przeznaczony wyłącznie dla kobiet. Jego budowę rozpoczęto w maju 1939, na sześć miesięcy przed wybuchem drugiej wojny światowej, z rozkazu Heinricha Himlera, szefa SS. Przez obóz przeszło 132 tys. kobiet, zginęło ok. 92 tys., w tym ok. 40 tys. Polek.

Pierwszą noc kobiety spędziły na dworze pod łaźnią, marznąc - doczekały rana. Po kąpieli dostały ubranie: barchanowe majtki i halkę, kaftan w pasy (tzw. jakę), suknię, fartuch, bawełnianą chustkę na głowę, pończochy i drewniaki. Grupie z Malinskiej przydzielono numery od 26478 do 26 532. Maria Kujawska: nr 26 504, Barbara: nr 26 505,

74 Relacja ustna Janiny Kujawskiej-Tenner.

75 Tamże.

Janina: nr 26 506.

W obozie współwięźniarki zaproponowały Marii pracę w rewirze (szpitalu więziennym). Przystała na nią bez wahania, choć wiele ryzykowała - jako osoba poszukiwana przez gestapo narażała się na zidentyfikowanie. Nie chciała rozstawać się z córkami, więc wymyślono, że będą pracowały jako pielęgniarki. Starsza Barbara miała pewne pojęcie o tej pracy i sprawdziła się w niej: „Godna córka swojej matki. Lat 19, była pielęgniarką blokową, obsługiwała 50 chorych, z jakim samarytańskim oddaniem!”⁷⁶. Natomiast w przypadku Janiny od razu okazało się, że nie sprosta zadaniu i znaleziono jej inne zajęcie. Pielęgnowała zieleń w obozie: podlewała rośliny, plewiła, przesadzała i rozsadzała.

Pobyt Marii w obozie to historia bohaterstwa i bezgranicznego oddania chorym w trudnych warunkach obozowych. Po wojnie ukazało się wiele publikacji opisujących jej bezkompromisową postawę w walce o życie i zdrowie pacjentów, czasami nawet z narażeniem własnego życia. „Anioł z Ravensbruck” - taki przydomek nadały jej współtowarzyszki. Zasłużyła na niego. Znany jest jeden z jej spektakularnych czynów, kiedy to Niemcy tuż przed kapitulacją dokonywali eksterminacji chorych i słabych więźniarek. Chorym kobietom, którymi opiekowała się Maria, nakazała przed wizytą specjalnej śmiertcionośnej komisji, wstać z prycz, ubrać się, uczesać i uśmiechać. Tak opisuje to wydarzenie w „Przeglądzie Lekarskim” była więźniarka Irena Kiedrzyńska: „Gdy przyszła komisja, zastała w otwartych oknach kobiety roześmiane, o dobrym wyglądzie. Dr Kujawska z pogodną twarzą wyszła naprzeciw niemieckich lekarzy i mocnym spokojnym głosem oświadczyła, że w tym bloku poważnie chorych nie ma”⁷⁷. Komisja zrezygnowała z kontroli. W tym samym czasie w krematorium zaczynały palić się zwłoki kobiet z innych bloków, wybranych przez komisję.

Przez cały czas w obozie Maria prowadziła walkę o poprawę warunków bytowych, o ludzkie traktowanie chorych. Nie wierzyła, że lekarze

76 *List Gertrudy Lanz do dr Marii Kujawskiej*, Berno, grudzień 1947 r., tłum. z niem. Andrzej Grudziński [kopia rękopisu w posiadaniu autorki], b.p.

77 I. Kiedrzyńska, *Dr Maria Kujawska*, „Przegląd Lekarski” 1965, nr 1, 167.

obozowi wiedzą, że chore są traktowane w straszliwy sposób. Karolina Lanckorońska wspomina jej słowa: „Co ty mówisz? Jak możesz posądząć lekarza, choć jest Niemcem, o to, by za jego zgodą tu się działy takie straszne rzeczy? Przecież ja mu to wszystko powiem, wszystko to musi się zmienić”⁷⁸.

I mówiła, a swoją postawą budziła szacunek nawet niemieckich lekarzy. Wspomina po wojnie była więźniarka Anna Truszkowska-Kulniczowa:

„Przyszedłszy służbowo na blok chorych na gruźlicę, trafiłam na niezwykłą scenę. Maria rozmawiała z dr. Treite, naczelnym lekarzem, o coś się upominając, a on był wyraźnie zmieszany. Nie była to rozmowa więźnia z SS-manem, a ordynatora z drugim lekarzem. Maria była pierwszym lekarzem, który przyjął taką postawę, i stała się wzorem dla innych. Dotychczas lekarki pomagały, ale skrycie, widoczne było podporządkowanie, nie stawały jawnie w obronie interesów chorych”⁷⁹.

Jesienią 1944 roku Maria zachorowała na dur brzuszny. Jej stan był ciężki. Chorowała długo, a kiedy leżała nieprzytomna, więźniarki modliły się o jej wyzdrowienie. Gertruda Lanz, Holenderka, przyjaciółka obozowa Marii, pisała do niej w liście w grudniu 1947 roku: „Kiedy byłaś tak chora, chyba 19 dni nieprzytomna, powiedziała mi pewna Francuzka na apelu: >>nigdy w obozie nie modlono się o kogoś tak, jak o Marię Kujawską<<. Byłaś dla tak wielu zbawiennym aniołem...”⁸⁰.

Opiekowały się nią współtowarzyszki, szczególnie troskliwie lekarki: Zofia Adamska, Chojnacka i pielęgniarka Wanda Wójcik. Wyzdrowiała. Ciągle jeszcze słaba, podjęła pracę przy badaniu nowo przybyłych kobiet, tzw. Zungangów. To był czas, kiedy obóz zappełniał się ponad miarę: przybywały transporty więźniów z terenów zajmowanych przez Armię Czerwoną, przywożono aresztowane dziewczyny z powstania warszawskiego. Do kart nowych kobiet Maria nie wpisywała żadnych poważnych chorób ani schorzeń. Wiedziała, że grozi to natychmiastowym wysłaniem do gazu.

78 K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2001, s. 289.

79 A. Truszkowska-Kulniczowa, *Mój XX wiek. Wspomnienia*, Szczecin 2004, s. 129.

80 *List Gertrudy Lanz...*, *op. cit.*, b.p.

W ostatnich miesiącach pobytu w obozie Maria pracowała w bloku rewirowym nr 11 dla chorych pracujących w warsztatach Industriehofu, czyli części przemysłowej obozu. „Kiedy tak cofam się myślami do Ravensbruck, to zawsze Ciebie widzę w Twoim pokoiku w rewirze [...] w izbie dziennej, jak za każdym razem rozdawałaś swoje jedzenie. Na bloku 11...”⁸¹

Droga do domu

Tuż przed wyzwoleniem, w kwietniu 1945 roku, Niemcy ewakuują obóz. Kolumna wynędzniałych postaci w pasiakach posuwa się na zachód, od czasu do czasu marsz przerywają naloty samolotów alianckich. Podczas jednego z takich ataków kilka więźniarek, w tym Maria z córkami, ucieka do pobliskiego lasu. Po kilku dniach, gdy milkną huk działa – kobiety wychodzą. Na skraju polany stoi wojsko radzieckie - wyzwolicieli. „Był to najszczęśliwszy dzień mojego życia. Siedziałam na trawie i z uwielbieniem patrzyłam na oficera [...]. Był wysoki, młody, szczupły [...], był piękny. Byłam gotowa całować ziemię, po której chodził”⁸² - wspomina Janina.

Wojskowi zajęli się nimi troskliwie, nakarmili i napoili, wskazali bezpieczną drogę. Po dziesięciu dniach w drzwiach mieszkania brata Kazimierza w Śremie, stanęły trzy brudne, wychudzone, ubrane w łachmany postaci. W domu wujka spotkały Isię i nianię, były też wiadomości od ojca i od Oli z Rzymu. Wszyscy przeżyli wojnę.

Pszczyna

W drugiej połowie maja przyjechali do Pszczyny, gdzie Kazimierz pracował już jako lekarz powiatowy. „Teraz mogę umrzeć”⁸³ - powiedział, gdy zobaczył rodzinę, po pięciu latach rozłąki. Zamieszkali w służbowej willi przy ul. Kościuszki.

81 Tamże.

82 J. Kujawska-Tenner, *Wspomnienia...*, *op. cit.*, b.p.

83 Tamże.

Janinie przez całą wojnę brakowało książek, które uwielbiała czytać. Ojciec zadbał o jej pasję, poznał ją ze znajomym, pszczyńskim bibliofilem, który jakimś cudem ocalał bogaty księgozbiór.

Natychmiast po przyjeździe, po zdaniu „raczej formalnego egzaminu wstępnego”⁸⁴, dziewczyny rozpoczynają naukę: Isia w szkole powszechnej, a Janina i Barbara w gimnazjum im. Chrobrego. Maria pracuje w przychodni, a popołudniami na dworcu w Dziedzicach udziela pomocy medycznej Polakom powracającym do kraju.

Kazimierz jest słaby. Podczas wojny zdiagnozowano u niego stwardnienie rozsiane, chorobę, która utrudniała normalne funkcjonowanie i sprawiała ból. Umiera 26 listopada 1945 roku. Maria przeżyła męża o niespełna trzy lata. Zmarła nagle 23 maja 1948 roku w następstwie nabytej w obozie choroby układu krążenia. Od śmierci matki dziewczyny muszą radzić sobie same. „Domu już nie było”⁸⁵ - napisze wiele lat później Janina. Utrzymują się częściowo z dorywczej pracy, ale przede wszystkim ze stypendium ufundowanego przez pszczyńskich lekarzy. Niestety ich nazwisk Janina dzisiaj nie pamięta. Isia uczy się w szkole średniej w Pszczynie, mieszka w internacie.

Wszystkie córki poszły w ślady rodziców i wybrały zawód lekarza. Po studiach trzy zamieszkały w Zabrze, a jedna w Krakowie, kontakty z Pszczyną miały sporadyczne: kilka razy w roku odwiedzały grób rodziców, a od 1960 rodziców i najmłodszej siostry Isi, która umarła na ziarnicę złośliwą w wieku 28 lat.

84 Tamże.

85 J. Kujawska-Tenner, *Wspomnienia...*, *op. cit.*, b.p.



25. Córki Marii, 1974 rok. Od lewej: Barbara Grudzińska, Janina Kujawska- Tenner, Aleksandra Kujawska.

Miasto wspominały z sentymentem. W pamięci miały swoje szkoły, niektórych nauczycieli, koleżanki i kolegów z klasy. Choć ich koleje losu toczyły się z dala od Pszczyny, to miasto wszystkie cztery wybrały sobie na wieczność: trzy z nich spoczywają w grobie rodzinnym obok matki i ojca.

W 1974 roku imieniem Marii Kujawskiej nazwano Medyczne Studium Zawodowe w Opolu.

BIBLIOGRAFIA:

1. Biegańska H., *Działaczka śląska – dr. Maria Kujawska*, „Dzieje Najnowsze” t. II, 1970, nr 1.
2. Jordanówna W., *Ruch harcerski na Górnym Śląsku*, [w:] *Dzieje pracy Górnego Śląska 1922-1927*, Lwów-Katowice 1927.
3. Kamińska-Kwak J., *Polski ruch kobiecy w województwie śląskim w latach 1922-1939*, Katowice 1998.
4. Kiedrzyńska I., *Dr Maria Kujawska*, „Przegląd Lekarski” 1965, nr 1.
5. Kiedrzyńska I., *Ravensbrück*, Warszawa 1965.
6. Kujawska-Tenner J., *Oaza w Crkvenicy. Losy kolonii polskich emigrantów w Jugosławii podczas II wojny światowej*, Fryburg 2014.
7. Kujawski-Bratek K., *Służba sanitarna w III powstaniu*, [w:] *O wolność Śląska. W dziesięciolecie III powstania 1921-1931. Pamiętnik wydany przez komitet uroczystości*, Katowice 1931, s. 54-55.
8. Sputek C., *Rola kobiet w powstaniach śląskich i plebiscycie ze szczególnym uwzględnieniem Katowic*, „Rocznik Katowicki” 1979, s. 73.
9. Szmatloch B., *Poczet wielkich Górnoszlązaczek*, „Śląsk”, maj 2012, nr 199.
10. Wińska U., *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk 1985.



ELŻBIETA KORFANTY

Katarzyna Tobór- Osadnik

Okres narzeczeństwa z Korfantym

Elżbieta Korfanty, z domu Sprott, urodziła się 3 grudnia 1882 roku, ale dzieciom zawsze mówiła, że w 1885. Uważała, że dobrze jest być trochę młodszą w oczach innych.

Jej ojciec był sztygarem na kopalni i w domu rodzinnym mówiło się u niej gwarą śląską. Jednak przy mężu, Wojciechu Korfantym, oficjalnie mówiła już tylko czystą polszczyzną. Spotkali się po raz pierwszy w Bytomiu. Elżbieta była tam ekspedientką w domu handlowym braci Barasch. Wojciech był od niej starszy o 9 lat. Ujęły go w niej najprawdopodobniej duże ciemne oczy i cudowny uśmiech. Może nie była to miłość od pierwszego wejrzenia, ale na pewno od drugiego już tak. Poznali

się na wiosnę 1903 roku, a już w czerwcu Wojciech poprosił ją o rękę⁸⁶.



26. Dom handlowy braci Barasch w Bytomiu ok. 1900 roku.

Przygotowania do ślubu ruszyły pełną parą. Trzeba było szybko przygotować całą teczkę papierów, zająć się kościołem, przyjęciem, menu, gośćmi, zaproszeniami, zawiadomieniami, ubiorem itd. Termin ślubu kościelnego wyznaczono na 1 lipca 1903 roku w parafii Trójcy Przenajświętszej w Bytomiu, do której należała panna młoda. Ślub cywilny zaplanowany był na 30 czerwca 1903 roku.

Perturbacje ze ślubem w Bytomiu - „Ślubu Korfantemu nie dawać!”

Wygłoszono zapowiedzi w Bytomiu i w Katowicach w Kościele Mariackim, do którego należał pan młody – Wojciech Korfanty. Nawet proboszcz Wiktor Schmidt z Katowic pogratulował mu wyboru i zwolnił pana młodego z obowiązkowego egzaminu przedmałżeńskiego z religii. Niestety kler niemiecki postanowił wykorzystać taką sytuację. Najpierw Wojciecha nakłoniono do podpisania oświadczenia o posłuszeństwie

⁸⁶ Por. A. Pustułka, *Pierwsza dama Górnego Śląska - Elżbieta Korfantowa*, „Nasza Historia”, „Dziennik Zachodni” 2015, nr 3(16), marzec, s. 10-11.

kardynałowi Koppowi. Oczywiście zwykle księża nie żądali od nikogo tego typu oświadczeń. Jednak dla świętego spokoju Korfanty je podpisał. Potem na wniosek innych niemieckich duchownych mszę ślubną wyznaczono na godzinę 6:00 bez oprawy i śpiewów. Para młoda i tę gorzką pigułkę przełknęła. I nagle, trzy dni przed wyznaczonym terminem, młodzi dowiadują się, że ślubu nie będzie, chyba że Wojciech poniży się i przeprosi niemiecki kler za krytykę, między innymi za to, że niemieccy księża odmawiali Polakom rozgrzeszenia za czytanie propolskiej prasy i głosowania na polskich posłów. Korfantego oskarżano o autorstwo artykułu w „Górnoślązaku” (nr 123/1903). Nie ma pewności, czy Korfanty był naprawdę autorem tego tekstu, ale nie mógł się wtedy ukorzyć, bo straciłby całkowicie wiarygodność i szacunek w oczach Polaków. Zaczęto szukać innego kościoła, a tam młodzi spotkali się ze złą złą. Korfanty odwołał się od decyzji proboszcza z Bytomia do kardynała Koppa we Wrocławiu, ale ten poparł decyzję niemieckich księży.

W takiej sytuacji Korfantowie wzięli ślub cywilny 30 czerwca 1903 roku, a następnego dnia zrobili tylko wesele. Sytuacja ta odbiła się echem w polskich kręgach. Elżbieta i Wojciech dostali szereg wyrazów współczucia, w tym od kanonika Stanisława Spisa, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kanonik proponował im podróż do Krakowa i tam zawarcie ślubu. Po zastanowieniu młodzi postanowili pojechać do Krakowa. Oczywiście nadal mieszkali osobno. Aby dostać ślub w Galicji, młodzi musieli być zameldowani w danej krakowskiej parafii minimum 3 miesiące, w myśl obowiązującego domicylu. Żeby się tam utrzymać, Elżbieta pracowała w Krakowie w 8-klasowej szkole żeńskiej p. Heleny Kaplańskiej jako nauczycielka j. niemieckiego. Elżbieta mieszkała w Krakowie od 6 lipca 1903 roku, natomiast Wojciech w Bytomiu prowadził wydawnictwo i musiał cały czas podróżować na trasie Bytom-Kraków. Jednak macki biskupów niemieckich sięgnęły i do Krakowa. Wymusili oni zakaz od papieża: „Ślubu Korfantemu nie dawać!!!”. Odmówili im więc jezuici, odmówili też karmelitanie. Wreszcie ksiądz Władysław Mikulski, proboszcz parafii Świętego Krzyża w centrum Krakowa, zdecydował

się udzielić im ślubu, nie zważając na grożące mu konsekwencje. Mając oświadczenie dyrektora policji z Krakowa i zaświadczenie o zatrudnieniu Elżbiety na cały rok szkolny, wyznaczył datę ślubu na 5 października. Wszyscy obawiali się decyzji kardynała Puzyny, który podtrzymywał zakaz papieża, jednak za namową innych duchownych wstrzymał się od głosu i w efekcie wycofał swój sprzeciw. Ślub miał być cichy, rano w poniedziałek, jednak tłumy krakowian wypełniły plac przy kościele św. Krzyża, aby w nim uczestniczyć. Potem odbyło się przyjęcie weselne, na którym było wielu znamienitych krakusów, między innymi Kazimierz Przerwa-Tetmajer⁸⁷.



27. Fotografia ślubna Elżbiety i Wojciecha Korfantych.

Niestety nie był to szczęśliwy koniec. Po ślubie nadal męczono jeszcze Korfantych odwołaniami do samego papieża. W „Głosie Śląska” z dn. 7 maja 1904 roku ukazało się dokładne wyjaśnienie proboszcza Mikulskiego mówiące o tym, dlaczego udzielił Korfantym ślubu⁸⁸.

87 Por. B. Szmatloch, *Do końca wierna, lojalna i dumna: Elżbieta Korfantowa, żona śląskiego bożyszczka*, „Śląsk” 2008, nr 12, s. 32-36.

88 *O ślubie pła Korfantego*, „Głos Śląski” 1904, 7 maja, s. 1-2.



28. „Głos Śląski” pierwsza strona z artykułem „O ślub posła Korfanteo”.

Życie i działalność Elżbiety Korfantowej do 1922 roku - okres powstań i plebiscytu

Po ślubie młodzi wrócili do Katowic i wynajęli mieszkanie przy ul. Stawowej 3. Elżbieta urodziła tam troje dzieci: Halszkę, Zbigniewa i Marię. Ostatniego syna, Witolda, urodziła już w Bytomiu. Potem rodzina zamieszkała w Berlinie-Charlottenburgu przy ulicy Eislebnerstrasse. Wojciech pracował tam jako korespondent. W roku 1918 zaczęły się silne polskie ruchy narodowościowe, w które zaangażował się Korfanty. Elżbieta zamieszkała wtedy z dziećmi w Poznaniu w willi obok mostu Teatralnego. Ostatecznie osiedli w Katowicach, najpierw w mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza, a potem w 1922 roku kupili willę przy ul. Powstańców 41⁸⁹.

89 B. Szmatloch, *Do końca wierna...*, op. cit.



29. Willa Korfantych w Katowicach przy ul. Powstańców – obecnie

Nie tylko Wojciech działał politycznie na Górnym Śląsku. Elżbieta zaraz po ślubie zaangażowała się w działania Towarzystw Polek, współorganizując na przykład regularne wiece kobiet⁹⁰.



30. „Górnoszlązak” pierwsza strona z artykułem „Wiec kobiet katolicko-polskich”, Katowice, 13 maja 1908 roku.

90 *Wiec kobiet katolicko-polskich*, „Górnoszlązak” 1908, 13 maja, s. 1.

Jako członkini Związku Towarzystw Polek Elżbieta pracowała w Sekcji Towarzystw Kobiecych (przy Polskim Komitecie Plebiscytowym), którą kierowała Halina Stęślicka. Zadaniem sekcji było przygotowanie Polek do pracy przedplebiscytowej. Sekcja organizowała kursy dla prelegentek i działaczek. Kursy odbywały się najpierw w Krakowie, organizowało je dla Ślązaczek Towarzystwo Ochrony Zachodnich Kresów Polski, potem także na Górnym Śląsku. Brały w nich udział głównie kobiety wiejskie oraz żony górników. Jesienią 1920 roku odbył się kurs dla dziewcząt w hotelu Lomnitz w Bytomiu. Trwał 6 tygodni i był bezpłatny. Program kursu uwzględniał zagadnienia związane z historią Polski, geografią i literaturą. Elżbieta działała też (jako aktorka) w Wydziale Kulturalnym Polskiego Komitetu Plebiscytowego, który organizował niezwykle wówczas popularne na Górnym Śląsku amatorskie przedstawienia teatralne agitujące do głosowania na Polskę⁹¹.

Okres katowicki po 1922 roku

Po 1922 roku Korfantym nareszcie zaczęło się dobrze powodzić. Wcześniej niestety nietrafione inwestycje i brak ciągłej pracy w związku z działalnością Wojciecha stawiały rodzinę w trudnej sytuacji materialnej. Elżbieta była zawsze po stronie męża. Zajmowała się czwórką dzieci, często będąc sama, bo Wojciech aktywnie działał politycznie. Dorabiała wtedy do budżetu rodzinnego lekcjami j. niemieckiego. Wolna Polska była więc początkiem ich lepszej passy.

Wojciech prowadził własne wydawnictwo, był członkiem kilku rad nadzorczych. Kupił też w Zakopanem willę i nazwał ją Elżbieciną. Portret Wojciecha, Elżbiety i ich rodziny namalował na zamówienie sam Witkacy. Portrety te wisiały w zakopiańskiej willi przy ul. Zamoyskiego 30. Dom ten istnieje do dziś. Rodzina sprzedała go już po 1989 roku prywatnemu inwestorowi. Budynek zapisany jest w rejestrze zabytków Zakopanego i datowany na ok. 1912 rok. Co znamienne, domy Korfantych - zarówno ten w Katowicach, jak i w Zakopanem - były zawsze pełne ar-

91 Por. C. Sputek, *Udział kobiet...*, *op. cit.*, s. 250-273.

tystów i polityków. Prowadzili oni bardzo ożywione życie towarzyskie.

Od 1927 roku, po przewrocie majowym, Związek Towarzystw Polek podzielił się politycznie i Elżbieta Korfantowa została prezeską Związku Katolickich Towarzystw Polek na Górnym Śląsku. Obecnie trudno powiedzieć, dlaczego - czy to ze względu na poczucie obowiązku (jako żona Korfantego), czy też z własnej potrzeby - Elżbieta angażowała się w szereg akcji społecznych: biegi przełajowe czy akcje dla dzieci. Zawsze była nienagannie ubrana – rękawiczki, elegancki płaszcz, a na głowie stylowy kapelusz. Na spotkaniach Towarzystw Polek ubierała często strój śląski. Elżbieta była też w zarządzie PCK⁹².

Obchody Srebrnego Wesela w Katowicach w 1928 roku

Szeroko opisywane w ówczesnej prasie było obchodzone 5 października 1928 roku srebrne wesele Państwa Korfantów. Z tej okazji na pierwszej stronie „Polonii” zamieszczono życzenia od Klubu Chrześcijańskiej Demokracji Sejmu Śląskiego, Kół Katolickiego Towarzystwa Polek, Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy, Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji oraz Chrześcijańskich Związków Zawodowych. W ponad siedemdziesięciu kościołach odprawiono msze święte w intencji pary jubilatów. Od samego rana przed domem przy ul. Powstańców gromadziły się tłumy. Dom był pięknie udekorowany. Po godzinie 9:00 Korfantowie w asyście członkiń Towarzystwa Polek, niosących ponad 50 sztandarów, i przy dźwiękach orkiestry ruszyli w kierunku kościoła Mariackiego. Do ołtarza przeszli po 50-metrowym, grubym dywanie, który był ręcznie wyhaftowany przez kobiety-członkinie. Potem wszyscy zgromadzeni odprowadzili jubilatów do willi, gdzie oglądano defiladę Kompanii Honorowej Narodowego Związku Powstańców i b. Żołnierzy. Następnie do zebranych przemówił Wojciech Korfanty i podziękował im za obecność i wspólną modlitwę. Srebrna Para otrzymała około 300 depesz i listów gratulacyjnych. Były też prezenty. Oprócz kwiatów, koszy ze smakołykami, makat, albumów, przedmiotów

92 Por. B. Szmatloch, *Do końca wierna...*, *op. cit.*

ze srebra oraz kryształów była też duża statua z brązu przedstawiająca Chrystusa niosącego krzyż (kopia Chrystusa z kościoła św. Krzyża w Warszawie). Figurę ofiarowali im posłowie Sejmu Rzeczypospolitej. Natomiast pracownicy wydawnictwa ofiarowali jubilatowi olbrzymi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Po ceremonii powieszono go na gmachu „Polonii” przy ul. Sobieskiego 11, aby Królowa Polski opiekowała się pracownikami. Robił ogromne wrażenie, szczególnie podświetlony w nocy.

Posłanka Sejmu Śląskiego w latach 1930-1935

W latach 1930–1935 za namową męża Elżbieta wystartowała w wyborach do Sejmu Śląskiego i sprawowała mandat posłanki przez pięć lat⁹³. Oczywiście wszyscy mówili, że to dzięki nazwisku męża. Ale czy żona Konstantego Wolnego, Wanda, z domu Sworowska, albo jej siostra Maria, żona Maksymiliana Wilimowskiego, zostały posłankami na Sejm Śląski? Nie! Może więc działania te wynikały nie tylko z racji nazwiska, ale też z cech charakteru?⁹⁴

Elżbieta nie była pokorną żoną, przytakującą cały czas mężowi. W przekazie rodzinnym krąży anegdota, że kiedyś państwo Korfantowie wracali samochodem z politycznej imprezy. Wojciech, liczący się ze zdaniem żony, oczekiwał jej aprobaty w związku z wygłoszonymi poglądami. Niestety Elżbieta skrytykowała jego wystąpienie. Korfanty oznajmił, że jeżeli się z nim nie zgadza, może natychmiast wysiąść z samochodu. Elżbieta natychmiast wysiadła i wróciła do Katowic furmanką⁹⁵.

Jednak wiedziała, że sprawa polska jest dla Wojciecha najważniejsza. Elżbieta kochała brylanty. Kiedyś byli w kawiarni „Otto” albo „Mono-

93 Por. J. Fałowski, *Kobiety w Sejmie Śląskim*, [w:] *Kobiety wobec polityki - kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy*, red. A. Frątczak, Kraków 2009, s. 131-145.

94 Por. W. Marcoń, *Elżbieta Korfantowa. Posłanka III Sejmu Śląskiego*, „Kronika Katowic” 2010, t. 11, s. 77-80.

95 Por. A. Pustułka, *Pierwsza dama Górnego Śląska - Elżbieta Korfantowa*, „Nasza Historia”, „Dziennik Zachodni” 2015, nr 3(16), marzec, s. 10-11.

pol”. Miała w uszach brylantowe kolczyki. Wojciech przyglądał jej się uważnie, więc miała nadzieję na jakieś słowa uznania. Niestety nie doczekała się komplementu. Korfanty powiedział podobno: „Elżbieta, daj mi te kolczyki. Ja tak potrzebuję pieniędzy na kampanię wyborczą”. Oddała je bez wahania.

Banicja i śmierć Wojciecha Korfantego (1935-1939)

Rok 1935 przyniósł diametralną zmianę w życiu Elżbiety. W kwietniu do ich domu przyszedł nadkomisarz policji, Stanisław Brodniewicz, z nakazem aresztowania Wojciecha. Dał jednak czas Korfantemu na wyjazd poza granice Polski. Odtąd Elżbieta została sama. Miała jednak przy sobie dzieci, a Zygmunt prowadził w imieniu ojca wydawnictwo i drukarnię. Nie opuściła jednak męża w biedzie. Rodzina często odwiedzała go w Czechach, a święta i rodzinne uroczystości spędzali razem.

Jednak gdy Witold zachorował na gruźlicę, nie mogła liczyć na wsparcie Wojciecha, który cały czas był na banicji. Jakże było jej trudno i ile musiała mieć siły, gdy wreszcie w 1938 roku sama musiała odprowadzić syna Witolda na cmentarz przy Francuskiej. Wojciech czekał cały czas na moście w Cieszynie, zastanawiając się, czy dostanie - ten jeden jedyny raz - pozwolenie na krótki powrót na pogrzeb syna. Nie doczekał się. Wtedy dzielono Polaków na „tych za” i na „tych przeciw”. Nawet kiedy mąż wrócił do Polski pod fałszywym nazwiskiem (Albert Martin), nie dano im nacieszyć się z bycia razem. Wojciecha zaraz aresztowano i wypuszczono z więzienia na krótki czas przed śmiercią w lipcu 1939 roku. Korfanty zmarł 17 sierpnia 1939 roku, a jego pogrzeb 20.08.1939 r. był wielką, śląską, patriotyczną manifestacją. W nabożeństwie pogrzebowym wzięło udział około 50 tys. ludzi, było 400 sztandarów oraz 200 księży. Co znamienne, gdy czoło konduktu dochodziło do cmentarza przy ul. Francuskiej, trumna znajdowała się jeszcze w kościele św. Piotra i Pawła. Trumnę nieśli na ramionach członkowie Sokoła, hallerczycy, dawni powstańcy, górnicy, a potem rolnicy w strojach regionalnych. Trasę wybrano tak, aby po drodze przystanąć przed płytą Nieznanego Powstańca

na pl. Wolności, gmachem „Polonii” przy Sobieskiego, a wreszcie przy gimnazjum przy ul. Mickiewicza, w którym Korfanty niegdyś się uczył. Elżbieta szła za trumną podtrzymywana przez syna Zygmunta⁹⁶. O czym wtedy myślała, już się nie dowiemy. Czy złorzeczyła jego prześladowcom, czy rozpaczała z powodu śmierci swojego towarzysza życia, czy była dumna, że naród śląski tak go ukochał? Jednak nie miała czasu na roztrząsanie swojego bólu, bo już 1 września wybuchła II wojna światowa, a na jej ukochany Górny Śląsk weszły wojska niemieckie.

Tułacze losy Elżbiety Korfantowej w czasie II wojny światowej (1939-1947)

Czas wojny to czas tułaczki, z paszportem na obce nazwisko Kowalska. Rodzina Korfantych zdawała sobie sprawę z zagrożenia wojną i związanymi z tym represjami. Dwa dni po pogrzebie Elżbieta, jej córka Maria z synem i córkami Halżki oraz synowa Eugenia z bliźniętami wyjechały do Warszawy. Z synem Zygmuntem i drugą córką spotkali się dopiero 17 września w Miedzeszynie i postanowili jechać na wschód. Syn i zięć przedostali się - nie bez trudności - do Francji i zaciągnęli do wojsk polskich gen. Sikorskiego. Elżbieta z dziećmi dostała się w ręce bolszewików w okolicach Równego. Zamieszkali w leśniczówce, skąd po 6 tygodniach, w listopadzie uciekli do Warszawy.

⁹⁶ Por. I. Przytarski, *50 lat po pogrzebie: Wojciech Korfanty (1873-1939)*, „Dziennik Zachodni” 1989, nr 190, dod. „Zbliżenia” nr 328, s. 1-3.



31. Elżbieta Korfantowa w Londynie.

Elżbieta miała przy sobie przedwojenny paszport, ale pozwolenie na przejazd trzeba było załatwić w Katowicach. Obsługujący ich urzędnik udał, że nie wie, z kim ma do czynienia. Razem z córkami i wnukami przedostała się przez Kraków do Wiednia. Wiedeń też nie był bezpieczny. Pojechały więc dalej przez Rzym do Paryża. Po zajęciu Francji, statkiem z belgijskiego Aachen Elżbieta wraz z rodziną przedostała się do Liverpoolu. Tam rodzinę Korfantych umieszczono w obozie przejściowym. Ostatecznie Elżbieta Korfanty znajdowała się w Londynie. Przez całą wojnę działała w Radzie Narodowej przy Rządzie Polskim na Obczyźnie (ryc. 7). Towarzyszyła jej córka Halżka Rupp⁹⁷.

⁹⁷ Por. B. Szmatloch, *Losy rodziny Korfantego: ocalili tylko wspomnienia*, „Śląsk” 2009, nr 9, s. 10-14.



32. Elżbieta Korfantowa (po prawej) z córką w Londynie w 1942 roku.

Okres powojenny i śmierć (1947-1966)

Po wojnie, za namową premiera Mikołajczyka, Elżbieta wróciła do kraju, do swoich mężczyzn - Wojciecha i Witolda. Zamieszkała z siostrami, Julianą Golusową i Otylią Lewandowiczową, w Katowicach przy ul. Szafranka 9. Obecnie mieści się tam Muzeum Historii Katowic. Elżbieta była początkowo na utrzymaniu rodziny. Cały ich majątek zabrała w majestacie prawa władza PRL. Elżbiecie pozwolono oficjalnie sprze-

dać część działki przy ul. Powstańców 41 i co miesiąc wypłacano jej z tej kwoty skromną część. Jednak nie mogła dostać tych pieniędzy w całości i nie wykorzystwała ich aż do śmierci.

Za namową prof. Karola Estreichera wystąpiono do premiera Józefa Cyrankiewicza o specjalną rentę nadzwyczajną dla zasłużonych dla Rzeczypospolitej. Rentę tę dostała. Podobno nie cierpiała telewizji i gdy w domu pojawił się telewizor, ostentacyjnie go ignorowała. Cieszyła się z odwiedzin znajomych i rodziny. Wiodła spokojne życie zamknięte w kręgu dawnych przyjaciół.

Zmarła 8 stycznia 1966, a od 12.01 spoczęła w grobie razem z Wojciechem Korfantym i ich synem Witoldem na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach.



33. Grób Elżbiety Korfantowej, jej męża Wojciecha i syna Witolda na cmentarzu w Katowicach przy ul. Francuskiej.

BIBLIOGRAFIA:

1. Fałowski J., *Kobiety w Sejmie Śląskim*, [w:] *Kobiety wobec polityki - kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy*, red. A. Frątczak, Kraków 2009, s. 131-145.
2. Marcoń W., *Elżbieta Korfantowa. Postanka III Sejmu Śląskiego*, „Kronika Katowic” 2010, t. 11, s. 77-80.
3. *O ślubie pła Korfantego*, „Głos Śląski” 1904, 7 maja, s. 1-2.
4. Przytarski I., *50 lat po pogrzebie: Wojciech Korfanty (1873-1939)*, „Dziennik Zachodni” 1989, nr 190, dod. „Zbliżenia” nr 328, s. 1-3.
5. Pustułka A., *Pierwsza dama Górnego Śląska - Elżbieta Korfantowa*, „Nasza Historia”, „Dziennik Zachodni” 2015, nr 3(16), marzec, s. 10-11.
6. Sputek C., *Udział kobiet w powstaniach śląskich i w plebiscycie*, [w:] *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia*, Opole 1981, s. 250-273.
7. Szmatloch B., *Do końca wierna, lojalna i dumna: Elżbieta Korfantowa, żona śląskiego bożyszczka*, „Śląsk” 2008, nr 12, s. 32-36.
8. Szmatloch B., *Losy rodziny Korfantego: ocalili tylko wspomnienia*, „Śląsk” 2009, nr 9, s. 10-14.
9. *Wiec kobiet katolicko-polskich*, „Górnoślązak” 1908, Katowice, 13 maja, s. 1.



MARIA GRUCLIKOWA

Alina Bednarz

Urodziła się w 15 sierpnia 1892 roku. Pochodziła z Ligoty Załęskiej, skończyła Szkołę Ludową. Była aktywną działaczką organizacji kobiecych, w 1921 roku założyła Koło Towarzystwa Kobiet w Ligocie, po podziale organizacji na Towarzystwo Polek i Katolickie Towarzystwo Polek związała się z tym drugim, kierowanym przez Elżbietę Korfantową. Była jej bliską współpracownicą, przez długie lata, aż do wybuchu drugiej wojny światowej pracowała w sekretariacie Katolickiego Towarzystwa Polek w Katowicach przy ul. Sobieskiego 11.

W 1929 roku kandydowała w wyborach do Rady Miasta z listy numer

10, radną jednak wtedy nie została. W 1930 roku z ramienia katolickiego Bloku Ludowego (Chrześcijańskiej Demokracji) została posłanką Sejmu Śląskiego II kadencji (maj 1930- wrzesień 1930). W 1931 roku, po rezygnacji Maksymiliana Małuszki, przedsiębiorcy z Katowic Maria Gruchlik zajęła jego miejsce w Radzie Miasta. W protokole z pierwszego posiedzenia, w którym uczestniczyła odnotowano:

„Wprowadzenie w urząd pp. radnych miasta Rzepki, dr Bachmanna, Zientka i Gruchlikowej. Wymienionych wprowadził w urząd dr Kocur prezydent miasta przez podanie ręki”⁹⁸.

W spisie radnych widnieje zapis „Gruchlikowa Marja, żona, Załęska 30”⁹⁹.



34. Nowy gmach Magistratu w Katowicach, lata 30. XX wieku.

98 Wiadomości Administracyjne Miasta Katowic, 1932, nr 7/9, s. 7.

99 Tamże, s. 4.

W tej samej kadencji na 60 radnych w ławach katowickiej rady zasiadały 4 kobiety. Oprócz Marii Gruchlikowej były to: Zofia Koniarkowa, Agnieszka Kozikowa i Teresa Kruppa. Gruchlikowa tę funkcję sprawowała do 1939 roku. Jej mąż był funkcjonariuszem policji, małżonkowie mieszkali przez większość życia w Ligocie, przed wojną przy ul. Załęskiej 30. Umarła w 1982 roku, pochowana na cmentarzu w Ligocie przy ul. Panewnickiej.



35. Grób Marii, jej męża Józefa i ich syna Zygmunta.

NOTY O AUTORKACH



Alina Bednarz

Germanistka, absolwentka studiów podyplomowych. Przedsiębiorczyni, obecnie związana z organizacjami pozarządowymi, m.in. pełni funkcję prezeski stowarzyszenia On/Off, działa w zarządzie stowarzyszenia Szlakiem Kobiet (wraz z Katarzyną Tobór- Osadnik i Małgorzatą Tkacz-Janik) i w Radzie Programowej stowarzyszenia Kongres Kobiet. Aktywistka społeczna, zaangażowana w działania na rzecz równych praw kobiet i mężczyzn. Pełnomocniczka regionalna Kongresu Kobiet (w Tychach), członkini Rady Działalności Pożytku Publicznego przy Marszałku Województwa Śląskiego. Pasjonatka historii Górnego Śląska, a w szczególności kobiet mieszkających w tym regionie, współtworzy Śląski Szlak Kobiet. Przygotowuje do druku biografię Marii Kujawskiej – lekarki, działaczki społecznej, posłanki na Sejm Śląski.



Magdalena Goik

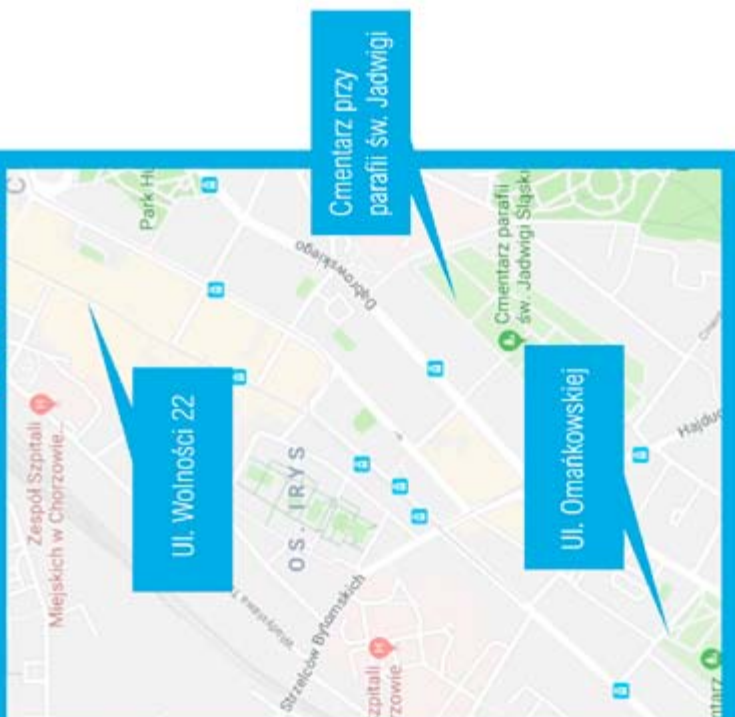
Filolog słowiański, literaturoznawczyni, prezeska Fundacji Historii Kobiet im. Marii Renardowej w Bytomiu. Autorka książek *Kobiety w literaturze* [Warszawa – Bielsko-Biała 2009], *Niepodległe.pl* [Bytom 2011], współautorka prac *Kobieta w dziejach i współczesności Bytomia* [Bytom 2011] i *Anioł miłosierdzia wśród dymów i mgły. O życiu Matki Ewy z Miechowic* [Katowice 2017].



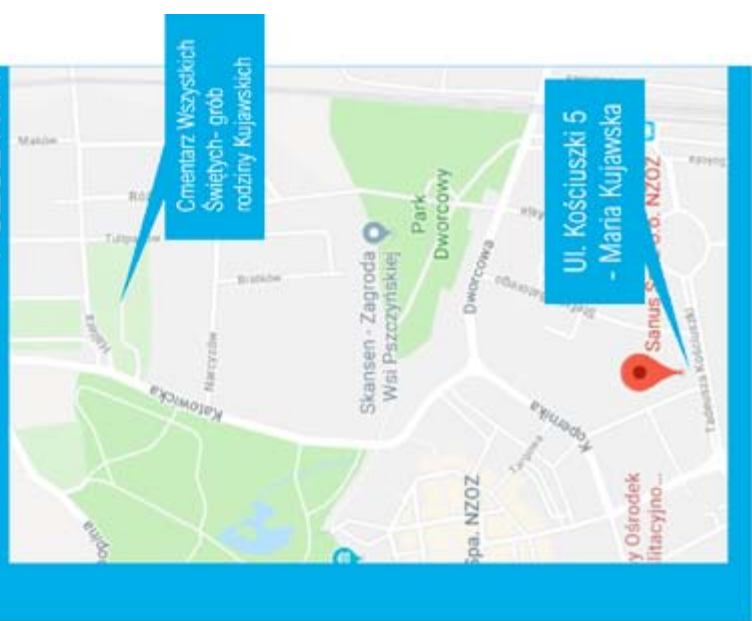
Katarzyna Tobór-Osadnik

Absolwentka i pracownik Politechniki Śląskiej. Doktor habilitowany nauk technicznych z zakresu Organizacji i Ekonomiki w Przemysle. Poza pracą zawodową, jako Pełnomocniczka Kongresu Kobiet w województwie śląskim (m. Chorzów), działa w środowiskach kobiecych na Górnym Śląsku. Od 5 lat współorganizuje Kongresy Kobiet woj. śląskiej oraz liczne imprezy towarzyszące. W 2016 roku założyła wraz z Aliną Bednarz i Małgorzatą Tkacz-Janik Stowarzyszenie „Szlakiem Kobiet” dla szerzenia i wspierania działań historycznych w tym regionie. W ostatnich latach (2016-2018) współorganizowała 6 spacerów śladami kobiet w woj. śląskim. Współorganizatorka spotkań i działań upamiętniających 100- lecie praw wyborczych polskich kobiet.

CHORZÓW



PSZCZYNA



SPIS ILUSTRACJI

1. Ulotka Zjazdu Kobiet Polskich 1917 rok, www.polona.pl.
2. Paulina Kuczalska-Reinschmit, Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Paulina_Kuczalska-Reinschmit.
3. Ulotka: Polskę mamy. Utrzymać ją musimy! Wszystkie idźmy do urny wyborczej, <https://polona.pl/item/siostry-slaskie-inc-polske-mamy-utrzymac-ja-musimy-wszystkie-idzmy-do-urny,MzI5NTgzNzI/0/#info:metadata>.
4. Posiedzenie Sejmu Śląskiego , na którym wojewoda śląski Michał Grażyński przedłożył budżet województwa śląskiego na lata 1930/1931 dn. 16.09.1930 roku, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn.1-A-1245, <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/46190/d244f2a-2d3a3be747c73bf6cb73deb71/>.
5. 75 rocznica urodzin senator Józefy Bramowskiej, 1935 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn.1-A-962-1, https://audiovis.nac.gov.pl/i/SM0/SM0_1-A-962-1.jpg.
6. Zbiórka pieniędzy w Katowicach pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych”, 1935- 1939, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-C-1077-1, <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/178579/fc439b89d0f0a5631a8e40258a819d0a/>.
7. Obchody w Katowicach w 15 rocznicę wybuchu III Powstania Śląskiego
Defilada członkiń Towarzystwa Kobiet w strojach regionalnych. Widoczne poczty sztandarowe, 02.05.1936, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-P-3399-34
<https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/158960/fc439b89d0f0a-5631a8e40258a819d0a/>.
8. Obóz Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Istebnej. Człon-

kinie Przysposobienia Wojskowego Kobiet podczas ćwiczeń z maskami przeciwgazowymi typu R.S.C. 06.1932 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-W-2516-6
<https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/85812/ac40659a8740774dc0a-f81bad741a53c/>.

9. Wręczenie sztandaru katowickiemu oddziałowi Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Generał brygady Władysław Bortnowski wręcza sztandar przedstawicielce katowickiego oddziału PWK, 12.1938 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-W-2526-2 , <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/86010:1/>.
10. Janina Omańkowska. fotografia pamiątkowa Janiny Omańkowskiej (1859-1927), redaktor dodatków „Katolika”, Śląska Biblioteka Cyfrowa
<https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/editio-n/35670?id=35670> .
11. Książka napisana przez Janinę Omańkowską, eksponat ze zbiorów Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.
12. Ulica Janiny Omańkowskiej w Chorzowie, fot. Aleksandra Bednarz.
13. Grób Janiny Omańkowskiej na cmentarzu parafii św. Jadwigi w Chorzowie, fot. Aleksandra Bednarz.
14. Katowice, ul. Andrzeja 2. Tutaj przez całe życie mieszkała Bronisława Szymkowiakówna, fot. Aleksandra Bednarz.
15. Bronisława Szymkowiak (pierwsza z lewej), Stacja opatrunkowa przy gospodzie powstańczej w Ligocie pod Katowicami, maj 1921, przedruk z „O wolność Śląska. W dziesięciolecie III powstania 1921- 1931. Pamiętnik wydany przez komitet uroczystości, Katowice 1931”.
16. Koło Polek - zjazd Rady Naczelnej w Warszawie. Prezydium zjazdu. Widoczne m.in.: Skotnicka, Szymkowiak, Łubieńska, Bleszyńska, Czarnecka, Wiszniewska, 03.1927, sygn. 1-P-269,

<https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/102384/>.

17. Grób rodziny Kujawskich na cmentarzu Wszystkich Świętych w Pszczynie, fot. Aleksandra Bednarz .
18. Zdjęcie rodziny Kujawskich, wiosna 1939 roku, ze zbiorów rodzinnych Janiny Kujawskiej- Tenner.
19. Fotografia ślubna Marii i Kazimierza Kujawskich, Śrem 16.08.1921rok, ze zbiorów rodzinnych Janiny Kujawskiej- Tenner.
20. Karykatura Kujawskiej i Korfantowej- posłanek na Sejm Śląski, przedruk z Stanisław Janicki, M. Rolicki, Śląsk w krzywym zwierciadle, Katowice 1933.
21. Towarzystwo Polek w Katowicach - zjazd z okazji XX-lecia istnienia Towarzystwa, 06.1939, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-P-479-1, <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/103412/3ad7ad090030c4908969059182aed299/>.
22. Wycieczka członkiń Towarzystwa Polek do Wilna, lata 30., pierwsza z prawej Maria, obok Józefa Bramowska, ze zbiorów rodzinnych Janiny Kujawskiej- Tenner.
23. Kamienica, w której mieszkali Kujawscy przy ul. Wita Stwosza 2, fot. Aleksandra Bednarz.
24. Dziecięce Sanatorium Przeciwgruźlicze w Istebnej 1937 r., Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn.1-C-265-1, <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/174457/ac40659a8740774dc0af81bad741a53c/>.
25. Ostatnie wakacje Marii z córkami. Jurata 1939 rok, ze zbiorów rodzinnych Janiny Kujawskiej- Tenner.
26. Córki Marii, 1974 rok. Od lewej: Barbara Grudzińska, Janina Kujawska- Tenner, Aleksandra Kujawska, ze zbiorów rodzinnych Janiny Kujawskiej- Tenner.
27. Dom handlowy braci Barasch w Bytomiu, widokówka przedruk z portalu <https://pl.pinterest.com/> .
28. Fotografia ślubna Elżbiety i Wojciecha Korfantych przedruk z B.

- Szmatloch, Do końca wierna, lojalna i dumna: Elżbieta Korfantowa, żona śląskiego bożyszczka, „Śląsk” 2008, nr 12, s. 32-36.
29. Głos Śląski” pierwsza strona z artykułem „O ślub posła Korfantego”, nr 104, 7 maja 1904 roku, Śląska Biblioteka Cyfrowa, <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/157931/edition/148439/content?&ref=desc>.
 30. Willa Korfantych w Katowicach przy ul. Powstańców – obecnie, fot. Aleksandra Bednarz.
 31. „Górnoślązak” pierwsza strona z artykułem „Wiec kobiet katolicko-polskich”, Katowice, 13 maja 1908 roku, Śląska Biblioteka Cyfrowa, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/170286/edition/160166/content?ref=desc>.
 32. Elżbieta Korfantowa w Londynie, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 18-358-2 <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/52065/9dc7073648b6dfedb-1006d538ab1e91c/>.
 33. Grób Elżbiety Korfantowej, jej męża Wojciecha i syna Witolda na cmentarzu w Katowicach przy ul. Francuskiej, fot. Aleksandra Bednarz.
 34. Nowy gmach Magistratu w Katowicach, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn.1-A-3185a, <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/77753/>.
 35. Grób Marii, jej męża Józefa i ich syna Zygmunta, fot. Aleksandra Bednarz

Demokracja bez kobiet to połowa demokracji, a wolność bez kobiet to połowa wolności. Polska 11 listopada 1918 roku odzyskała niepodległość, a Polki dekretem Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego do Sejmu Ustawodawczego w dniu 28 listopada 1918 roku otrzymały bierne i czynne prawo głosu.

Setna rocznica odzyskania niepodległości oraz uzyskania przez kobiety praw obywatelskich to dobry moment, żeby opowiedzieć o patriotkach ze Śląska, aktywnych działaczkach i posłankach Sejmu Śląskiego.

Wyobraźnia ludzka, żywi się opowieścią, na jej podstawie budujemy wyobrażenia o świecie i nas samych. Losy przedstawionych tu kobiet nie są łatwe, czasami dramatyczne i skomplikowane. Musiały one dokonywać trudnych wyborów, czasami były to wybory heroiczne. To kobiety z krwi i kości o niejednoznacznych osobowościach, niezwykle i fascynujące.

Niech historie, które zawiera ta książka będą brakującą częścią opowieści o Śląsku i inspiracją do dalszych poszukiwań, dociekań i być może badań.

Publikacja została opracowana i wydana w ramach projektu „Patriotki ze Śląska” dofinansowanego ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach programu „Patriotyzm Jutra”



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MUZEUM HISTORII POLSKI W WARSZAWIE
W RAMACH PROGRAMU "PATRIOTYZM JUTRA"

